Na stronie 10-tej — NASZA WIELKA ANKIETA KONKURSOWA

Sobota-Niedziela-Poniedziałek, 11-12-13 kwietnia 1936 - Nr. 85

Gazeta Gdańska

2. ... - rok XLVI
cena 15 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ KOCIEWSKI — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — DZIEŃ KUJAW — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — — — — — — — — —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 210.298.

Zmartwychwstanie

Rozkołysał się rzewnie dźwięczny dzwon kościoła...
A głębią swej wymowy cały świat przesłania...
Cóż głosi dzwon kościelny? Dokąd ludzi woła?
On obwieszcza nowinę Cudu Zmartwychwstania.

Z zatęchłych ulic życia, zamarłych w bezczynie,
beznadzieją porosłych i zwątpieniem drożyn,
wykwitnie Wielka Jutrznia, nowy Duch wypłynie!..
A wskrzesi go z uśpienia — zbawczy Rozkaz Boży...

Przepadną sny, kąpane w szalejącym wietrze...
Ustąpi zaczajony w sercach jęk żałosny...
Wyrwie go z korzeniami i na proch rozetrze
odwieczne, nieprzekreślne, święte Prawo Wiosny!

Na strzępach pozrywanych z Nadzieja przymi...
w duszach, które żałobą ból i żal ocienia —
odwiośnione Sumienie w wielki gong uderzy —
Wiarą niepokonalną w Przyjście Odrodzenia.

To nic, że łzawą wilgoć płaczu czuć dokoła,
że boleść z ludzkich ścieżek półobłędnie krzyczy...
Dzwon Kościelny słyszycie?... Oto on nas woła
na żniwo nowych Wzlotów i nowych Zdobyczy!...
To nic, że drogą życia szary trud się wlecze,
a zwątpieniem myśl skłuta w omdleniu się słania,
Żywem tętnem radości drgnie serce człowiecze! —
Słyszycie Dzwon Kościelny?...

To DZWON ZMARTWYCHWSTANIA!...

Kazimierz Kretowicz

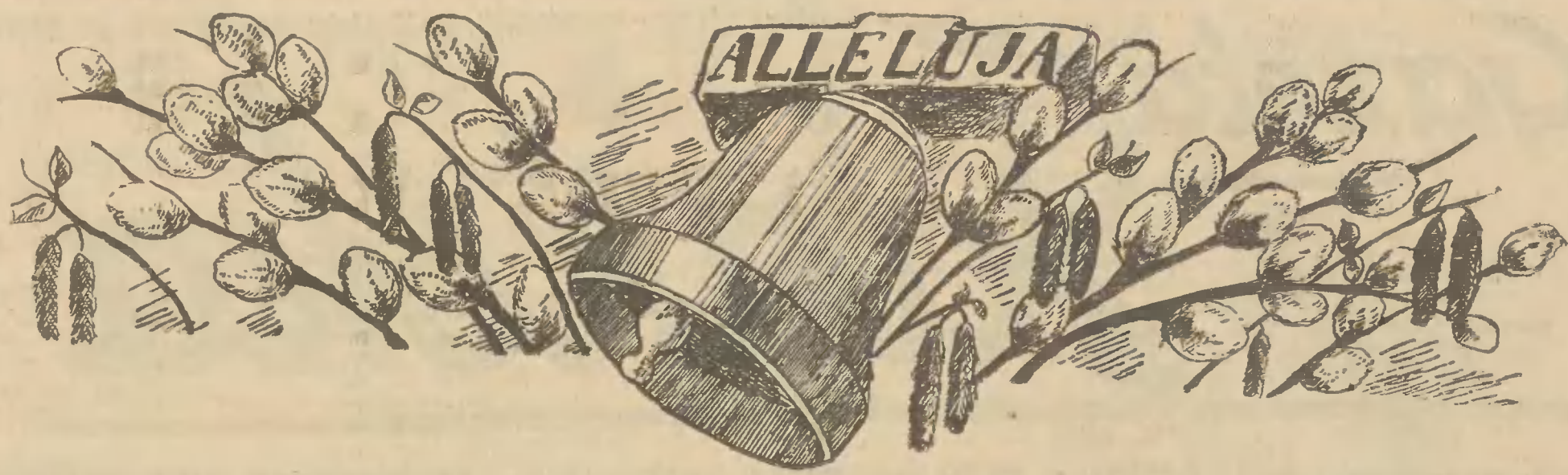

Nasz chleb powszedni

W Wielkanoc wiary we własne siły i nadziei na spokojne jutro

...I znów **wiosna** chodzi po ulicach. Zagląda ciekawie do okien, wiruje w smugach pyłu oświetlonego słońcem, przekomarza się z wróblami na skwerach i pachnie przylaszczkami. Niewiele widać tej wiosny w cieniu miejskich kamienic, ale tembardziej każdy jej powiew jest cenny. Poza miastami jest inna wiosna: chodzi sobie bezpańska po polach, budzi się pierwszą zielenią pąków na drzewach, odurza wilgocią lasu.

Tuż za nią, za pierwszym kwiatem i słońcem, nadchodzi drugi widomy znak końca zimy: **Wielkanoc.** Jak Polska długa i szeroka, gdziekolwiek tylko słońce wyhaftowało na kiściach drzew puszyste, ledwo widniejące stygmaty wiosny, gdziekolwiek tylko dotarł głos dzwonów kościelnych, niosących wesołą wieść **Zmartwychwstania** — tam wszędzie zapukała do serc nieśmiało radość, aby jednakowo swoją łaską obdarzyć chylące się pod słomianemi strzechami chaty i długie rzędy szarych domów miejskich.

Dziwna jest ta **polska Wielkanoc:** zebrały się w niej, jak w bukiecie kwiatów wczesnym rankiem zrywanych, łzy nie łzy, rosa nie rosa, owe krople błyszczące, które świt na polach i w lasach układa, aby mieniąc się pierwszemi promieniami słońca chwaliły każde, pracowite codzień, każdą odwaloną lemieszem skibę i każde w ziemi polskiej zasiane ziarno.

A jeśli pamięcią sięgnąć wstecz, jeśli zadumać się w owej, zda się z baśni powstałej, a jednak prawdziwej przeszłości, przeliczyć wszystkie, dawno minione święta wielkanocne, na tle których tak wyraźnie rysuje się w oczach Polska snów dziecinnych i młodzieńczych porywów, Polska krwi i ofiar — to z tem większą radością stwierdzić trzeba, że każdy, nowy dzień wielkanocny, przynosi coraz więcej powodów do szczerego wesela, coraz bardziej staje się wyłącznie świętem w całem tego słowa znaczeniu.

Chrystus Zmartwychwstał. Dwa te słowa nietylko objęły swoją treścią całość obrzędów religijnych, ale i wiekową tradycję, ogrom sentymentu pokoleń, wiecznie żywą i wiecznie do ofiar zdolną wiarę, która w Polsce stała się synonimem wolności, bohaterstwa i poświęcenia.

Rozmodlony graniem dzwonów dzień **Wielkanocy,** strojny w patynę średniowiecznych obrządków i ceremonij, dzień królowania misternie malowanych „pisanek", dzień życzeń serdecznych i uśmiechów najszczerszych, jednakowo przemija pod strzechą wieśniaczą, jak i pod stropem pięknych salonów. Tę samą wartość ma dzielone na drobniutkie kawałki święcone jajko, taksamo szczere łzy z oczu wyciska pieśń wielkanocna i jednako silnie pod niebo wystrzela. Dziwnie dalekie stają się wszystkie troski i kłopoty, dziwnie daleką wydaje się każda zawiść i dziwnie trudno jest pamiętać o tem, że istniały kiedyś jakieś chwile smutniejsze, które rzeźbiły nieraz na czole twarde brózdy życia.

Święto radości — **Wielkanoc** — pierwsze święto budzącej się wiosny, święto nowego życia i nowych sił, nietylko powinno być echem tradycji i obrzędów, nietylko powinno mieścić w sobie czar przeszłości i urok życzeń **„na szczęśliwą przyszłość"** — ale powinno także zamykać mocnemi klamrami wiarę w jutro, jutro nietylko rodzinne, małe, codzienne, ale jutro wielkie, silne, społeczne, w jutro silnych, polskich rąk, wznoszących powoli, ale bezustannie gmach Rzeczypospolitej.

Nowa, młoda Polska, gojąca rany lat powojennych i odrabiająca dawne zaległości, nie może dziś pozwolić sobie na luksus długotrwałych sentymentów. Jeśli **w dniu święta Zmartwychwstania** błysną w oczach łzy, to niechże to będą również radosne łzy obywatela, jeśli nadejdzie moment postanowień na przyszłość, to niechże zjednoczą się one z myślą o polskiej rzeczywistości, aby następnie przerodzić się w twórczą inicjatywę i zapał.

Gdzie szukać owej radości i zapału, jeśli nie w sercach młodych? Z kim wykuwać każde, żmudne codzień, jeśli nie z nimi? W dniu święta radości trzeba też przedewszystkiem ku młodym zwrócić oczy, na nich bowiem spocznie odpowiedzialność za każdy dzień i każde święto, jakie jeszcze krvje w sobie kalendarz lat.

W potężnem **„Hosanna na wysokościach"**, w rzewliwem **„Alleluja"** i tradycyjnem baranku z marcepanu — zamknięta jest Wielkanoc obrządków i tradycji. W głębokiej wierze w przyszłość, w młodych sercach i gorącej miłości do tych pojęć, które składają się na słowo **„Ojczyzna"** — zamyka się Wielkanoc wiary we własne siły i nadziei — na spokojne jutro.

Dlatego w życzeniach świątecznych trzeba umieścić przedewszystkiem jedno: **aby ziarna prawd, które w duszach młodych ich ojcowie zasieli, obfitym zakwitły plonem, z którego chleby się piecze, nie pszenne, zagraniczne, ale nasze, żytnie chleby powszedniego dnia pracy.**

Ryszard Kiersnowski.

Dzielmy się

owocami dnia dzisiejszego - myśląc o jutrze

Stary to nasz obyczaj wielkanocny **dzielenia się jajkiem** i składanie przy tem życzeń. Symbol głęboki, wyrażający zasadę życia wielkiej rodziny chrześcijańskiej: **dzielmy się tem, co mamy, otwartem sercem przyjmujmy słowa, które prawdę wewnętrzną, a rzetelną wyrażają.** Podania ludowe mówią, że w razie zabłądzenia w ostępach leśnych trzeba sobie tylko przypomnieć, z kim dzieliło się jajko wielkanocne, a dobre duchy wywiodą zabłąkanego na drogę właściwą.

Otośmy **w ostępach i gąszczach gospodarczych trudności.** Otośmy spętani ljanami porozumień kartelowych, na bezdrożu światowej polityki gospodarczej, gdy przy tem tu i ówdzie sukni naszej czepiają się osty spekulacji i sprytu ciarstwa gospodarczego w złem tego słowa rozumieniu.

Na skutek zniżania się zdolności nabywczej, malejących obrotów, zbiednienia ogromnej większości społeczeństwa zmalały cząstki, jakiemi przyjdzie obdzielić zespoloną rodzinę.

Nic nam wprawdzie nie pomoże stwierdzenie, że nie my sami znaleźliśmy się w trudnościach, coraz dotkliwiej dających się we znaki szerokim sferom społecznym. Nic nie pomoże i stwierdzenie, że metody szukania dróg wyjścia z tej biedy przez inne państwa i narody nie dały rezultatu pełnego, nie wywiodły narodów na gościniec pewny, bezpieczny i prosto prowadzący w jaśniejszą przyszłość.

Podziwialiśmy wielki rozmach nakręcania konjunktury w Ameryce, nie mało podziwu okazywaliśmy też dla aktywności gospodarczej naszego zachodniego sąsiada. Wiele słów uznania i zazdrości skierowano pod adresem szukającej samowystarczalności Italji i pod adresem hojnych dla idei ożywienia gospodarczego Izb prawodawczych Francji. Wydawało się nam nieraz rzeczą dziwną, że nie kroczymy w podobnym kierunku, że nie wybieramy tych samych metod walki z kryzysem. Powstawały nawet zrzeszenia, które za naczelne swe żądanie przyjęły przekonanie rządu i społeczeństwa o konieczności zastosowania tych samych środków, wznowienia tempa działań gospodarczych, bez zważania na skutki dalsze. Rozumowaliśmy dość często, że skoro mogą to robić skrupulatni Niemcy, czy Włosi, jeżeli ostrożni Francuzi nie obawiają się wielomiljardowych pożyczek, jeśli businessowi Amerykanie nie cofają się przed olbrzymiemi eksperymentami, dlaczegożby Polska miała właśnie nie ułatwiać sobie życia i wyszukiwać wszelkie trudności, przemawiające przeciwko stosowaniu wzorów tak możnych, a przecież niemniej rozumnych krajów.

Czas — ów najlepszy sędzia wypadków i ludzi, daje na to odpowiedź.

Wiemy już, że amerykańskie wybory rozgrywać się będą głównie na tle walki o te właśnie metody sztucznego ożywienia gospodarczego, wiemy, że obóz przeciwny eksperymentom powiększa się bardzo i że przechodzą doń coraz szersze koła nawet mieszczańskie.

Ceny na
MAGGI^ego^ przyprawę
obniżone

Obecne ceny za ponowne napełnianie				
But. nr.	00	0	1	2
Zł.	0,28	0,53	1,06	1,68

Italja zmuszona była do wzięcia odpowiedzialności za całe gospodarstwo narodowe, kładąc rękę państwa na cały majątek swych obywateli. Niemcy nie zdołały zapełnić braków surowcowych swego gospodarstwa, które walczy coraz słabiej z zewnętrznemi i wewnętrznemi kłopotami.

Żadne zaś z państw przez nas wymienionych nie uniknęło trudności walutowych, mimo zastosowania w niektórych ścisłej kontroli dewiz. W ostatnim czasie coraz głębsze drgnienia przebiegają walutę francuską. Żadne też z eksperymentujących państw nie załatwiło trudności swego gospodarstwa narodowego. Bowiem nie dadzą się one załatwić środkami, stosowanemi przez jeden tylko organizm narodowy i w interesie jednego wyłącznie organizmu. Wzajemna zależność i wzajemne uzupełnienia gospodarstw narodowych przemawiają obecnie równie donośnym głosem, jak przed kryzysem, jak w ciągu rozwoju stosunków gospodarczych.

Polska na tem tle rysuje się bardzo dobitnie i zajmuje dość specjalne miejsce wśród państw, zmagających się z kryzysem.

Ocaliła więc przedewszystkiem **walutę** — ów pierwszy warunek pewności i stabilizacji stosunków. **Zdobyła podstawy dla pracy konsekwentnej przez zrównoważenie budżetu, oraz wytworzyła warunki dla realizacji odrodzenia gospodarczego.** Nie drogą eksperymentów niepewnych i dla naszego gospodarstwa niebezpiecznych, lecz drogą pewnych i uznanych powszechnie, choć może mało efektownych metod.

To jest główna myśl, z jaką dzielić nam trzeba owoce dnia dzisiejszego pod kątem widzenia jutra. I to musi być życzenie w dzień, który odrodzenia jest świętem.

T.

Wielka idea
i jej zaprzańcy

Gdy **wskrzesiciel idei Czynu, twórca naszej Niepodległości,** zrealizował dzieje swego życia: **stworzył wielką i silną Polskę i objął w niej rząd dusz** — poza tymi, którzy mu od początku towarzyszyli w tej ciężkiej, najeżonej trudnościami, drodze, znalazły się masy takich, co to obrażali się, jeśli się ich nie nazywało **„piłsudczykami"**, mnóstwo ludzi, którzy głośno, niekiedy nawet aż zbyt głośno, manifestowali, że idą za **Józefem Piłsudskim.**

Nie był to zaprawdę wyjątkowy wypadek. Historja zna ich bardzo wiele. **Zawsze genjusz kroczy najpierw w szczupłym orszaku ludzi idei — i zawsze potem ma za sobą niezliczone zastępy...**

Bo ludzie dzielą się pod tym względem na dwie kategorje: tych, którzy są w stanie odrazu rozróżnić **Wielkość** — i tych, których do towarzyszenia wielkiemu człowiekowi skłania bądź własna małość, bądź też wzgląd na **praktyczne korzyści...**

Za wielkimi więc ludźmi kroczą — **poza garścią ideowych towarzyszy — tłumy oportunistów życiowych. Jedni,** bo ich psychiczne nastawienie jest **już** tego rodzaju, drudzy, bo obiecują **sobie,** iż w blaskach Wielkości lepiej i korzystniej ułoży się ich własna karjera życiowa.

Przeżywaliśmy również i w Polsce to znane w dziejach zjawisko. **Namnożyło się ludzi, co to szli za Piłsudskim bądź z tej jedynie racji, że za kimś przecież iść trzeba — bądź też w nadziei, że splendor wielkiej władzy opromieni również i ich własne karjery.**

Już prawie rok, gdy **Józef Piłsudski odszedł.** Spoczął snem wiecznym w grobach królewskich. **Pierwsza to Wielkanoc, którą spędzimy w poczuciu, że niema Go między żyjącymi, że nie idą już z białego dworku belwederskiego zalecenia i wskazania, że kierować się musimy już tylko wedle ducha Twórcy Niepodległości, a bez bezpośredniego Jego udziału i wpływu na kształtowanie się naszej obecnej rzeczywistości.**

I oto widzimy, że te właśnie żywioły, te jednostki, które poszły za Piłsudskim nie z głębi wewnętrznego przekonania, a ze stadnego pociągu lub też z płaskiego oportunizmu życiowego — kopjują to, co zapowiedział Chrystus: **„Pierwej niż kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz..."**

Widzimy też małość ludzką, uginającą się pod brzemieniem zwątpienia, jednostki, rojące plany odstępcze — a za nimi **„zgraję z mieczami i kijami, od przedniejszych kapłanów i starszych ludu".**

Widzimy więc, że dzieje się powtarzają. Widzimy, że to zapieranie się wskazań i zaleceń, które nam jako testament swój ideowy przekazał **Wielki Budowniczy Polski** — jest zjawiskiem, którego prawzoru szukać możemy jeszcze w czasach biblijnych.

Czyż jednak z tego, że byli tacy, co zaparli się Chrystusa, z tego, że za odstępcą przybieżała **„zgraja z mieczami i kijami"** — uszczerbek poniosła idea Chrystusowa?

Nie, po trzykroć nie. Wręcz przeciwnie: **stała się jeszcze hartowniejsza, bardziej zwarta, niewzruszona jak epoka.**

Ducha, który na nas promieniuje z dzieła życia Józefa Piłsudskiego, Jego nakazów i rozkazów, Jego ideowego testamentu zapierają się ci, którzy tylko zewnętrznie, tylko z punktu widzenia doraźnych korzyści byli związani z największym człowiekiem w dziejach Polski.

Niema w tem najmniejszej szkody. **Atmosfera życia zbiorowego w Polsce będzie czystsza.** Wiadomo będzie, kto ideowo ostał się, a kto zboczył na manowce.

Zostaną i zewrą się **starzy bojownicy o niepodległość,** zostaną ci, którzy pod przewodem Wodza Narodu budowali silną Polskę już po wskrzeszeniu Państwa — zostaną jako niezłomna siła motoryczna, zwarta i nieustępliwa, tam, gdzie chodzi o dobro i przyszłość krwią najlepszych wskrzeszonego Państwa.

To sobie uświadomić, to sobie powiedzieć musimy w dniu, w którym obchodzimy **święto Zmartwychwstania,** kiedy dzwony radośnie biją i głoszą radość życia.

X.

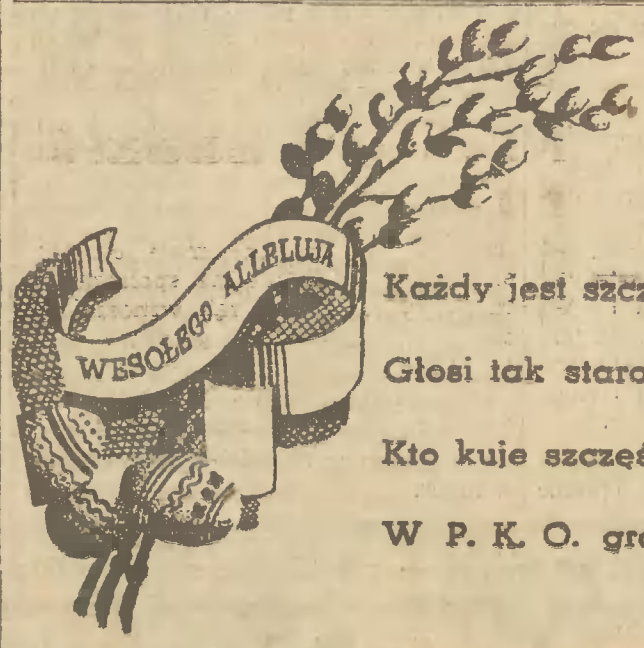

Każdy jest szczęścia swego kowalem

Głosi tak stara zasada.

Kto kuje szczęście — oszczędza stale

W P. K. O. grosze swe składa.

Chwile radości
Choć kryzysowe czasy - nastrój tradycyjnie świąteczny

Sześciotygodniowy post, poprzedzający święta Wielkiejnocy, był w roku bieżącym nietylko okresem przewidzianym przez Kościół w celu umartwienia ciała, by tem łatwiej rozpamiętywać grzechy przed wielką dla całego chrześcijańskiego świata chwilą Zmartwychwstania Pańskiego — ale był również wynikiem względów całkowicie świeckich, nic wspólnego z duchowemi przeżyciami nie mających, wypływał poprostu z konieczności, z ciężkich czasów, jakie wraz ze światem całym przeżywamy.

Pościliśmy więc przez te sześć tygodni wielce przykładnie. Jedliśmy śledzie, kartofle, kapustę... Na dokładne napełnienie grzesznych żołądków nie było nas nawet stać... Tak to kryzys wpływa umoralniająco...

Nadeszły święta. Jest to moment dla każdego radosny, wlewający otuchę w serca. Sama pora roku, w której wypada Wielkanoc, a więc wiosna, już nastraja pogodnie. Dźwięk dzwonów obwieszcza światu, że Chrystus zmartwychwstał i przypomina, że nasze troski i kłopoty ziemskie są tak mało znaczące, drobniutkie w porównaniu z wiecznością...

Białe, równiutkie rzędy cukrowych baranków, ustawione na straganach mile nęcą oczy. Niemal z każdej sieni, z każdego okna bucha ku nam ciepły, przesiąknięty wanilją zapach pieczonego w domu ciasta. W wystawowych oknach cukierń i piekarń wybrzuszają się wielkie baby, połyskują białym lukrem podłużne strucle, barwią się różnorodne mazurki, a potężne zwoje kiełbas i różowe szynki przyciągają wzrok z magnetyczną wprost siłą.

Po miastach kręcą się przekupnie i sprzedają pisanki o delikatnych wzorach. Po szkołach dzieci także malują jajka. Czasem wiele jest z tego „tragedyj", kiedy kolor na pisance nie wyjdzie równo, albo deseń się zamaże... Czasem jest to znów powód do wielkiej radości i dumy, kiedy pan nauczyciel pochwali, że jajko ładne... Gdy niema pieniędzy na drogie farby do malowania jaj, to gotuje się je w łupinkach cebuli, w odwarze młodej oziminy.

Nie będą się w tym roku stoły uginały od jadła, jak to za czasów naszych przodków bywało. Święcone jest skromne, kryzysowe — ale nastrój zato tradycyjnie radosny. Robi się jasno i pogodnie na duszy, zapomina się o troskach codziennych, gdy tak w rodzinnem kole zasiądzie się do przystrojonego widłakiem i gałązkami borówczanemi stołu, gdy dzieli się człowiek jajkiem — tym sybolem życia — z tymi, co mu są drodzy...

Nie wolno nam jednak zasklepić się w radosnym nastroju rodzinnym. Pamiętać musimy i o tych, których nie stać jest na ich własny stół ze święconem. Nikt w dniu Zmartwychwstania nie może się czuć upośledzony i pokrzywdzony. O nich winniśmy pomyśleć. Z nimi podzielić się tem, co mamy. By każdy miał swoją chwilę radości, swoją chwilę otuchy i wytchnienia po troskach i trudach codziennych.

Kabe.

„Na Wielkanoc - Wilno w prezencie mu damy..."

Jedno z najpiękniejszych Swoich przemówień wygłosi Józef Piłsudski w r. 1928 na Zjeździe Legjonistów w Wilnie.

W dniach świąt Wielkiej Nocy podajemy wyjątek z tego przemówienia.

Red.

„... gdym marzył i myślał o Wilnie, w warszawskim Belwederze zamknięty, myślałem także i o was i gdym w bój zawołał, by Wilno zdobyć, was do siebie powołałem; marzyłem, sądziłem, że dwa serca zbratane dadzą mi to, o czem dusza marzyła.

Wilno musi być moje! I jak wyście mi na to odpowiedzieli — żywo pamiętam tę chwilę.

Wilno w owym czasie, gdy Polska ledwie żyć poczynała, gdy ze wszystkich stron żądano naszej ziemi, dłonie ku niej wyciągano, gdy bitwy na wszystkich ścianach Rzeczypospolitej i wojna trwała, gdy inne państwa już były spokojne, gdy działa u nas grzmiały, gdy tam spokoju już doznali, — Wilno dalekie było od myśli i Wilno dalekie było od zakłopotania serca wszystkich.

Wyście stanowili najpewniejszego żołnierza, żołnierza, który mnie nigdy w wojsku nie zawiódł, który dał mi wszystko, co żołnierz wodzowi dać musi. Was powołałem.

Szła wielkanocna pora, gdy batalion za batalionem, szwadron za szwadronem do Wilna spieszyły.

I szła pogwarka wśród wiary — Komendant nasz Wilno kocha, na Wielkanoc Wilno w prezencie mu damy... Prezent wspaniały!

I gdy myślę, że nie sądząc nawet o ważności Wilna dla nas, jako prezent, jako pieszczota dla serca Komendanta, wieleście mi dali i gdy pomyślę, że tam gdzieś na Rossie u wrót cmentarzy mogiłka za mogiłką leżą, jedna przy drugiej, jak żołnierze w szeregach, ci, co życie dali, by Komendanta serce pieścić, to mówię, że milem to być musi, i gdy serce swe grobem poję, serce swe tam na Rossie kładę, by wódz spoczął z żołnierzami, co mogli tak pieścić dumnego wodza czoło, co mogli tak życie dawać jedynie dla prezentu".

REFORMACKIE
PIGUŁKI z MARKĄ ZAKONNIK
STOSUJĄ SIĘ
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,
PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY,
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,
UŚMIERZAJĄCE HEMOROIDY
I PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OBSTRUKCJI SĄ ŁAGODNYM
ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM.
UŻYCIE 1-3 PIGUŁKI NA NOC.

Ze staropolskich zwyczajów

Emaus - Rękawka - Wielkanocne Dziady

Rzadko dziś spotykanym zwyczajem wielkanocnym jest tak zwany **Emaus.** Jest on pamiątką objawienia się Chrysusa uczniom w drodze do miasta Emaus. W dniu tym odbywano wycieczki piesze lub konne za miasto do parków i ogrodów. Były to raczej wiosenne pokazy mód, aniżeli celowe uświęcone tradycją obchodzenie religijnego zdarzenia.

* * *

W Krakowie w trzecim dniu Wielkanocy (we wtorek) znany jest zwyczaj tak zw. **„Rękawek"** niezwiązany zupełnie z żadną pamiątką kościelną. Jest to raczej pamiątka narodowa, sięgająca odległych, osnutych legendą czasów panowania mitycznego króla Podwawelskiego Grodu Krakusa. W tym dniu spieszą tłumy na wzgórze Krzemionki, gdzie młodzież zabawia się ochoczo na stromem zboczu góry, rzucając jajkami, pierniami i orzechami. Mali chłopcy wyprawiają tam ucieszne harce, walki i zapasy. „Rękawki" miały wywodzić się od tego, że przy wznoszeniu kopca Krakusa noszono podobno ziemię w rękawach ubrań.

* * *

Wśród licznych zwyczajów wiosennych świąt zachowały się na Polesiu t. zw. **„Wielkanocne Dziady"**, zwane „Nawskim Dniem". W ciągu roku lud poleski trzy razy czci swych umarłych krewnych czy znajomych: w jesienne Zaduszki, lutowe Gromniczne i wiosenne Dziady. W czwarty, w piąty dzień po Wielkiej nocy odbywa się ta uroczystość na Polesiu, w której biorą udział wiejskie kobiety, ubrane odświętnie. Z resztkami święconego podążają na piaszczysty cmentarz. Na mogile zmarłych przysiadłszy, poprawiają zniszczony przez zimowe zawieje nagrobek, składają na nim przyniesione dary: kiełbasę, kołacze, ser, jaja, flaszkę wódki. W skupieniu i uroczyście odbywają się modły za zmarłych, tajemne rozmowy ze światem duchów. Rozhowory te przechodzą stopniowo w żałosne zawodzenie, wreszcie w okropne i niemiłosierne wycie i jęki. Po długiej chwili spełnia się toast za zmarłych i po uroczystej biesiadzie zostawiwszy na pastwę wiatru, pastuchów i deszczu lniane obrusy z resztkami jadła, powracają wśród śmiechów i rozgłośnych pogawędek do domu.

Groby Wielkanocne w Polsce są kształtniejsze niż we Francji

Groby Wielkanocne „są kształtniejsze, niż we Francji", jak zanotował to Niemcewicz. „Przy każdym grobie było wyobrażenie Pana Jezusa i Najświętszej Panny Bolesnej przy Nim, ziemia się rozpadała, obroty niebios były wystawione, mnóstwo świec i lamp gorejących objaśniało to wszystko". U Jezuitów warszawskich cały Grób był przyozdobiony pałaszami i szyszakami, a wszędzie łagodna i smutna przygrywała muzyka".

Groby za panowania Augusta III w stolicy najczęściej były ilustracją jakiejś sceny ze Starego lub Nowego Testamentu. Często nawet ruchomą. U Grobu w katedrze św. Jana wartę odbywały drabanty królowej, a u św. Trójcy — artylerja konna. Żołnierze trzymali straż z karabinami opuszczonemi w dół.

Groby po wsiach za dawnych czasów nie ustępowały miejskim, sadzono się w ich przystrojeniach na przepych i okazałość. By wały i tam żywe obrazy lub ruchome sceny z Pisma Świętego: więc tam z toni morskich bałwanów straszny wieloryb co chwila wyrzucał i połykał Jonasza, ówdzie znów pokazywano cudowny połów ryb św. Piotra.

W Wielki Piątek można było do syta napatrzeć się widowiskom nabożnym; słynęły przez czas długi djalogi Wielkopiątkowe: „Zdrada Judasza", „Zaparcie się Piotra", „Skarga ludu", „Sądy Kaifasza, Annaasza i Piłata". Popołudniu po wsiach i miastach, odbywały się procesje. Ponieważ wszystko chciano „do rzeczywistości wyobrazić", więc jeden z uczestników procesji, przebrany za Pana Jezusa, w koronie cierniowej z łańcuchami obnosił wielki krzyż. Pomagał mu w tem Cyreneusz, a obu otaczali żołnierze.

Tego dnia chodziły procesje kapników, przybranych w szare lub kolorowe kapy. Procesje te, na pamiątkę Pięciu Ran, wstępowały do kościołów, a uczestnicy biczowali się przez całe „Miserere". Marszałkowie dawali im znak, kiedy mają się smagać, leżeć krzyżem, całować wizerunek Zbawiciela.

Z tych dawnych obyczajów niewiele dziś zostało. Został jeno Grób Odkupiciela i Ten po wszystkie czasy ostanie, aby przypominać ludzkości jej grzechy i Mękę Zbawiciela.

Ile godzin w roku, tyle kwart miodu

Po długim, smętnym poście nadchodzi radosny, pełen wesela dzień Chrystusowego Zmartwychwstania.

Polska jest jedynym krajem, gdzie zachował się piękny zwyczaj obrzędów wielkanocnych. Okropne czasy złej konjunktury nie pozwolą nam dzisiaj wskrzeszać dawnych uczt świątecznych, — staropolskie święcone ustąpić musi skromnemu „kryzysowemu". Nie do pomyślenia są wprost dzisiaj tak wystawne przyjęcia świąteczne, jakie podają nam stare polskie kroniki. Bogactwo i przepych święconego u Sapiehy w Dereczynie za czasów Władysława IV jest tak oszałamiające w swym obrazie, tak fantastyczne, że dzisiaj dla człowieka nawet bardzo bogatego wydaje się bajką i mirażem z życia wschodnich maharadżów.

Oto jak wyglądało, według ówczesnego kronikarza wspomniane święcone, opisane barwną, kwiecistą, pełną makaronizmów polszczyzna XVII wieku:

„Stało cztery przeogromne dziki — to jest tyle, ile części roku, każdy dzik miał w sobie wieprzowinę, alias szynki, kiełbasy, prosięta. Kuchmistrz najcudowniejszą pokazał sztukę z upieczeniem całkowitem tych odyńców. Stało tandem dwanaście jeleni także całkowicie upieczonych, ze złocistemi rogami, ale do adminorowania nadziane były rozmaitą zwierzyną, alias zającami, cietrzewiami, dropiami, pardwami. Te jelenie wyrażały dwanaście miesięcy. Naokoło były ciasta sążniste, tyle, ile tygodni w roku, to jest 52, całe cudne placki, mazurki, żmujdzkie pierogi, a wszystko wysadzane bakalją. Zatem było 365 babek, to jest tyle ile dni w roku. Każde były adornowane inscripcjami, floresami, że niejeden tylko czytał, a nic jadł. Co zaś do bibendy: były cztery puhary, exemplum czterech pór roku, napełnione winem jeszcze od króla Stefana. Tandem 12 konewek srebrnych, z winem po królu Zygmuncie, te konewki exemplum 12 miesięcy. Tandem 52 baryłki także srebrnych in gratiam 52 tygodni, było w nich wino cypryjskie, hiszpańskie i włoskie, dalej 365 gąsiorów z winem węgierskiem, alias tyle gąsiorów, ile dni w roku.

A dla czeladzi dworskiej 8.760 kwart miodu robionego w Berezie, to jest ile godzin w roku".

Najstarsze witraże

Niedawno ukończono gruntowną restaurację katedry augsburskiej. Odnowiono przy tej okazji szereg niezwykle cennych dzieł sztuki. Na ilustracji naszej widzimy dwa witraże katedry, które uchodzą za najstarsze na świecie. — Na lewo — witraż przedstawiający króla Dawida a pochodzący z czasu od 995 do 1060 r.; na prawo prorok Daniel, malowany około r. 1200.

Herbaty Kozakowskiego — rozkosz znawców

Dzielimy się jajkiem wielkanocnem

...i garścią wiadomości o naszych pisankach i kraszankach

Wśród szynek, bab i placków, wśród zwojów kiełbas, które zdobią tradycyjny stół wielkanocny, nie może zabraknąć **jajka.** Ono to jest **najstarszym i najistotniejszym symbolem Świąt Wielkanocnych.** Tak jak w wigilję Bożego Narodzenia dzielimy się **staropolskim opłatkiem,** w święto Wielkanocy dzielimy się **jajkiem święconem,** którego **symboliczna rola przechowała się po dziś dzień jako zabytek dawno minionych wieków i prastarych wierzeń.**

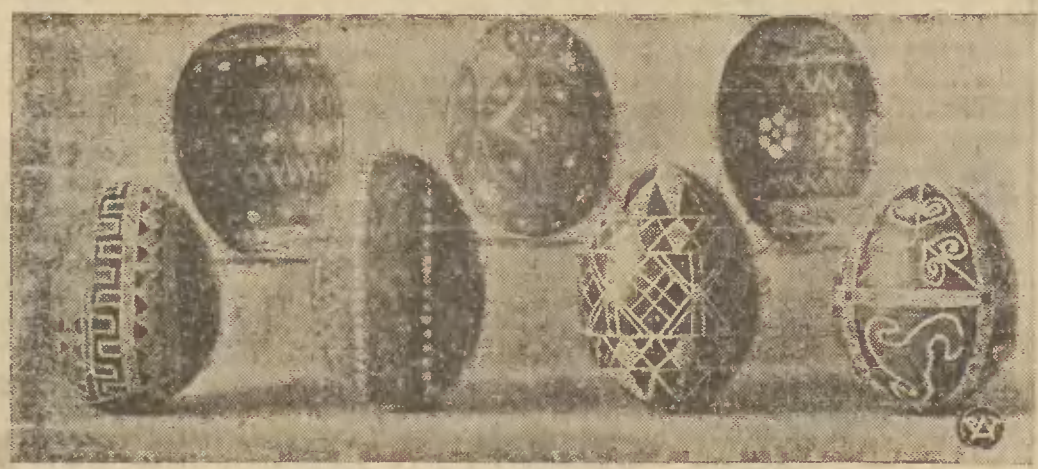

O jajku wielkanocnem i jego symbolice, o polskich pisankach i ludowych motywach ornamentacyjnych pisano już bardzo dużo. Niemniej zawsze jeszcze badania dorzucają nowe szczegóły do tego zagadnienia, aktualnego co roku w okresie Świąt Wielkanocnych. Poniżej zamieszczamy (z pewnemi skrótami) garść ciekawych uwag o pisankach pióra J. Michalskiego, które wraz z licznemi ilustracjami przynosi ostatni, kwietniowy numer „Arkad". (O samych „Arkadach" zresztą jest także mowa w dzisiejszym numerze na innem miejscu).

SYMBOLIKA JAJKA.

Jajko w dawnych obrzędach odgrywało dużą rolę, jak to stwierdzają liczne przedhistoryczne wykopaliska i badania archeologiczne. **Chrześcijaństwo,** zwalczając wszelkie objawy wierzeń i zwyczajów pogańskich, za **najskuteczniejszy sposób** uważało **powiązać tradycję pogańską z pojęciami i obrzędami swojemi.** Stąd ze świętem Zmartwychwstania łączy się tyle **pozostałości po „godach wiosennych".**

Uchrześcijanienie prastarych wierzeń i obrządków pogańskich polegało na wprowadzeniu **nowej symboliki:** mięsiwa mają wyobrażać baranka wielkanocnego, ciasta — chleby przaśne u Żydów, **jaja** mają być **obrazem zmartwychwstania,** gdyż **twarda ich skorupa ma wyobrażać głaz grobowy, który Chrystus odwalił.**

8.760 BARWNYCH JAJEK NA STOLE WIELKANOCNYM.

W średniowieczu i czasach nowożytnych w Europie zachodniej **barwiono** jaja **w okresie** Świąt Wielkanocnych, o czem opowiadają opisy zwyczajów dworskich. W opisie święconego na dworze księcia Sapiehy w Dereczynie, w Słonimskiem, w wieku XVIII, jest **mowa o 8760 różnokolowych jajkach,** „udekorowanych floresami i inskrypcjami", z przeważającą liczbą jaj, barwionych **„na rakowo",** które zdobiły stoły, uginające się pod olbrzymiemi ilościami potraw. Wymieniona liczba jaj odpowiadała **liczbie godzin w roku.**

Z biegiem czasu obyczaj ten pod niwelującym wpływem cywilizacji zanika, pozostając jako zjawisko szczątkowe w tradycyjnem dzieleniu się jajkiem święconem, w obdarzaniu się **ozdobnemi jajkami z cukru, czekolady, jedwabiu, tektury...**

SKARABEUSZ I... PISANKI STRUSIE.

Rozpowszechniony dawniej zwyczaj zdobienia jaj obecnie sporadycznie spotykany, w niektórych zaledwie krajach, np. na terenie **współczesnego Egiptu,** gdzie na jajach rysują **świętego żuka-skarabeusza, w Chinach,** gdzie malują minjaturowym sposobem **kwiaty i ptaki,** oraz u ludów południowo - afrykańskich i australijskich — zdobione **jaja strusie.**

KRASZANKI, PISANKI I SKROBANKI.

W Polsce trzy są główne rodzaje zdobienia jaj wielkanocnych i trzy ustaliły się ich nazwy: **kraszanki, pisanki i skrobanki.**

Jajka, ufarbowane na jeden kolor zapomocą gotowania w pewnym barwniku, nazywają **kraszankami, malowankami lub byczkami.** Gdy na jednostajnem tle ostrem narzędziem wyskrobują deseń, powstają **skrobanki lub rysowanki.** Jeżeli jajku zapomocą sposobu batikowego nadają ornament różnokolorowy, mamy do czynienia z **pisanką.** W okolicach, zamieszkałych przez Białorusinów, spotykamy przeważnie kraszanki, skrobanki najczęściej wyrabiają u Kurpiów.

Do **„pisania"** lud używa różnych narzędzi o ustalonych tradycyjnie nazwach:

SŁOŃCE nie szkodzi CERZE
o ile Pani będzie zabezpieczała ją przed nadmierną opalenizną i piegami, stosując przy pierwszych blaskach wiosennego słońca usuwający piegi
KREM PRECIOSA PERFECTION

Wielkanoc w obrzędach pomorskich

„**kulki**", „**pisaka**", „**rádełka**", „**kwaczyka**", „**kistki**" itp. Wszystkie te przyrządy zbliżone są do udoskonalonego „**pisaka jawajskiego**".

Do „pisania" dawniej lud przygotowywał **barwniki roślinne** sposobem domowym. Z wywaru np. **kory jabłoni** otrzymywano kolor **kanarkowo - żółty**, z jaskrów, kaczeńca **mleczno - żółty**, z runi żytniej, zasuszonego fiołka — **zielony**, z listków cebuli i z buraka ćwikłowego — **czerwony**, z kory dębowej lub olchowej — **czarny**.

W pisankach na terenach rdzennie polskich przeważają barwy **jednostajne, ciemniejsze**, w miejscowościach wschodnich — **różnorodne i jaskrawe**. Lud nadaje poszczególnym motywom zdobniczym, t. zw. napiskom, odrębne nazwy, których zebrano przeszło setkę. Odróżniamy 5 zasadniczych grup „napisków": **geometryczne, roślinne i zwierzęce, rysunki sprzętów domowych i narzędzi gospodarczych, ciała niebieskie**, wreszcie **motywy, związane z kultemi chrześcijańskim**.

W rysunkach na jajkach etnologowie dopatrują się różnych symbolów, np. w różnych motywach geometrycznych **śladów kultu słońca** (swastyka, rozeta, trójnóg). W kolorze czerwonym niektórzy widzą **symbol boga piorunów i słońca**.

ZMYŚLNE OSZUSTWO PRZY GRZE W „BITKI".

W miejscowościach, zamieszkałych przez ludność niepolską, rozpowszechniona jest wśród ludu **gra „w bitki"**, „burda", „na wykitki", polegająca na uderzaniu jajkiem o jajko, przyczem wygrywa ten, komu się uda ostrzejszym końcem stłuc kraszankę przeciwnika. Przemyślniejsi zaopatrują się w **mocniejsze jaja perlicze** i ogrywają współzawodników.

Pisanki w legendzie

Za twórczynie pisanek lud uważa **Matkę Boską albo Marję Magdalenę**. Matka Boska złotym pisakiem zrobiła **pierwszą pisankę jako zabawkę dla małego synka**. Piękne pisanki ofiarowywała Piłatowi, aby wybawić od mąk Chrystusa. **Z kropel krwi Chrystusowej**, wylanej z ran na Golgocie, porobiły się **czerwone kraszanki, a łzy stojącej pod krzyżem Matki Boskiej**, spadając na owe kraszanki, zamieniały **je na cudownej piękności pisanki**. Gdy Chrystus spłynął krwią podczas biczowania, wszystkie jaja na świecie zabarwiły się na czerwono na znak, że krew Jego odkupiła świat cały. Kamienie, rzucane przez Żydów na Chrystusa, dźwigającego krzyż na Golgotę, zamieniały się w czerwone pisanki. Gdy Marja Magdalena po ukazaniu się Chrystusa po zmartwychwstaniu wróciła do domu, zastała wszystkie jajka, jakie miała w koszyczku, zamienione w kraszanki.

SKARBNICA NOWYCH POMYSŁÓW ZDOBNICZYCH.

W dziedzinie badań nad polskiemi pisankami otwiera się **wdzięczne pole dla prac młodych etnologów i badaczów sztuki ludowej**. Pozatem należałoby, w epoce rozwoju sztuki zdobniczej, zwrócić baczniejszą uwagę na **ornamentykę** naszych pisanek, aby na próbach i pomysłach naszych artystów ludowych, którzy posiadają nieraz prawdziwy dar wywoływania wrażeń estetycznych przy użyciu **środków najprostszych**, oprzeć **twórcze poszukiwania nowego zdobnictwa**.

(Pragnących zapoznać się z całokształtem zagadnień, związanych z jajkiem wielkanocnem, odsyła autor naszego artykułu do źródłowych prac prof. Witolda Klingera p. tyt. „Jajko w zabobonie ludowym u nas i w starożytności" oraz „Doroczne święta ludowe a tradycje grecko-rzymskie").

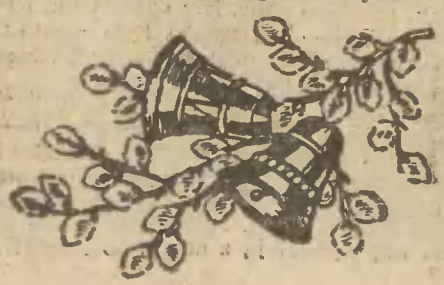

Pomorze ma swoje zwyczaje pieczołowicie przechowywane i przestrzegane, zwłaszcza wśród ludu wiejskiego. Wolne od obcych wpływów i wysubtelnione kulturą wieków przechowały się jako rodzimy wytwór zwyczajowy. Jeżeli przyjrzymy się **zwyczajom pomorskim**, to zauważymy, że pomimo wielu cech wspólnych, każdy powiat ma i swoje cechy odrębne.

PALMOWA NIEDZIELA.

Okres wielkanocny, który rozpoczyna się **Palmową Niedzielą** i obchodzony jest bardzo uroczyście, obfituje właśnie w cały szereg takich obrzędów. Tak na Kaszubach jak i w innych miejscowościach wielką wagę przywiązują do święconych palm. Zakładają je za belki domostw, aby uchronić dom od nieszczęścia, piorunów i aby bydło dobrze się chowało. Bazie kładzie się również do sieci rybackich, aby czarownice nie miały do nich przystępu. Także kury wylęgające pisklęta obsypuje się baziami. Również wkłada się je do uli, by rok był obfity w miód. Gospodarze, gdy wyjeżdżają pierwszy raz z orką w pole, przywiązują do pługów gałązki tych święconych ziół lub palą je, a popiół zakopują na roli, ażeby sobie zapewnić dobry plon. Gospodarze wierzą również, że palma odpędza złego ducha i jest skuteczna na wszystkie choroby. To też kiedy wracają z kościoła, ojciec rozdaje całej rodzinie „kocie" palmowe, a wszyscy jedzą je z wielkim nabożeństwem. W niektórych wioskach, jest zwyczaj, że pastuch sporządza t. zw. **bazunę**, chodzi z nią po wsiach i trąbi. **Na** ten znak wszyscy wynoszą mu mięsiwo, jajka, placek i inne smakołyki.

Podobne praktyki chociaż z pewnemi odmianami znane są w okolicy **Torunia, Grudziądza, Chełmna**, a także w innych zakątkach. **W powiecie toruńskim** palma jest uważana za wielką świętość, przynoszącą błogosławieństwo domowi. To też w każdej chacie można zobaczyć te gałązki zatknięte za obrazami lub krzyżykiem.

W Chojnicach kładą **pučki** do butelki i zakopują je na polu. W ten sposób zabezpieczają zboże przed gradobiciem. **Koło Świecia** pasterz wypędzający poraz pierwszy bydło na pastwisko uderza je gałązką palmową, aby uchronić bydło przed nieszczęściem i mieć z niego pożytek.

WIELKI TYDZIEŃ.

Wielki tydzień spędzają ludzie przeważnie w kościele i pilnie przestrzegają postu. W każdej chałupie, nawet najbiedniejszej, czynią gorączkowe przygotowania na święta, i z wielkim petyzmem oczekują Zmartwychwstania. W **Wielki Czwartek** śpieszą tłumnie na nabożeństwa i znoszą masami kwiaty na Grób Chrystusowy.

W niektórych **powiatach kaszubskich i koło Lubawy** jest zwyczaj, że chłopcy chodzą po wsi z klekotkami, piekutując. W ten sposób przypominają czas smutku i wzywają na modlitwę.

W **wąbrzeskim, toruńskim, grudziądzkim i chełmińskim** praktykuje się tak zw. **„Boże Rany"**, które ojciec wymierza całej rodzinie rankiem w Wielki Piątek gałązkami cierniowemi, na znak cierpień i mąk Zbawiciela.

W tym dniu mieszkańcy **Kartuz** spoglądają trwożliwie i z uwagą na słońce, jeżeli słońce przygrzewa, gospodarz wróży sobie dobre i pogodne lato.

Wiele zwyczajów związanych **jest z Wielką Sobotą**. Na **Kaszubach** łapie się wrony na sidła, jako najlepszy przysmak na święta i znowu piekutując, woła „wyganiajta post, kładźta wrony w grop". W okolicy **Lubawy** wynosi się wieczorem żur z muzyką daleko na pole, wypędzając w ten sposób dni postu. Natomiast w **grudziądzkim** rozbija garnek z żurem niespodzianie na plecach kogoś nieznającego tego zwyczaju.

W pobliżu Torunia gospodynie przyrządzają w Wielką Sobotę kluski w ten sposób, że z grubego kawałka ciasta wałkują długie pasma. Robią to w tym celu, aby kłosy zboża były długie i pełne.

„WODA WIELKOSOBOTNIA".

Najwięcej jednakże rozwinięta jest **na całem Pomorzu** praktyka **z wodą wielkosobotnią**. W tym dniu o północy wyruszają młode dziewczęta z wielką powagą do źródła po wodę, nieoglądając się po drodze na nikogo i zachowując ścisłe milczenie. Zaczerpują ją ostrożnie przeglądają się w jej lustrzanej tafli zmywając nią twarz. Jeżeli wszystkie przepisy dokładnie wykonano, giną im rzekomo piegi i wyrzuty skórne. Zaczerpniętą zaś wodę niosą do domu, aby ją dać innym domownikom. Jeżeli wracając po drodze napotkają mężczyznę, to

(Ciąg dalszy na str. 6-tej).

KREM CAZIMI
METAMORPHOSA
przeciw piegom

NOWY POLSKI FIAT
518
STACJA OBSŁUGI POLSKI FIAT
Samochód odpowiadający naszym potrzebom i upodobaniom
CENA ZŁ. 9.200.—
za kompletny 5-osobowy samochód w luksusowem wykonaniu z dwoma kołami zapasowemi. Silnik 45 KM — rozstaw osi 3 metry — wygodna, obszerna i luksusowo wykonana, stalowa karoserja z szybami nietłukącemi się oraz dużem całkowicie szczelnem pomieszczeniem na bagaż — superbalony o dużych wymiarach — hamulce hydrauliczne — nowoczesne wyposażenie —
Taki sam samochód z karoserją 6—7 osobową z przedziałem, zł. 9.850.—
Przedstawicielstwo w Toruniu: „Auto-Skład" — Mostowa 36
" w Grudziądzu: „Auto-Centrala" Sp. z o.o. Marsz. Focha 22
" w Bydgoszczy: A. Janecki, Gdańska 28
" w Inowrocławiu: K. Lewandowski, Rynek 16
1517 Ekspozytura w Gdyni: POLSKI FIAT, S. A., Świętojańska 110

Pierwsze święto Wielkiejnocy dniem oświadczyn u rybaków helskich

Młódź rybacka półwyspu Helskiego zachowuje od wieków oryginalny obyczaj, a mianowicie kawalerowie po rezurekcji, którzy w czasie długiego postu upatrzyli sobie narzeczone, udają się do rodziców swych wybranek, zaraz po uroczystościach kościelnych, aby się oświadczyć. Do tego wielkiego kroku w swem życiu zabiera dla dodania sobie animuszu młody rybak butelkę wina, zaś popołudniu ofiarowuje rodzicom panny młodej, o ile życzliwie został przyjęty „bajersz". (po kaszubsku — piwo) i wódkę. Uczta wówczas trwa do północy.

CERY
NIE MOŻNA OSZUKAĆ
karmiąc ją złym pudrem lub złym kremem szybko już zauważymy jej wiotczenie i więdnięcie. Cera wymaga odżywki, która ją jednocześnie pielęgnuje i utrzymuje w świeżości. Takiemi odżywkami i kosmetykami są:
PUDER i KREM
ABARID
„PERFECTION"
DO MYCIA TWARZY STOSUJCIE ZAMIAST MYDŁA OTRĄBKI ABARID

(Ciąg dalszy ze str. 5 tej.)

będzie on przyszłym mężem. Co do wody wierzą, że jest skuteczna na oczy i inne choroby. **W Kościerzynie, Kartuzach, Pucku i Gdyni** twierdzą, że woda w tym czasie zmienia się na wino.

W tczewskim dziewczęta przynoszą bieżącą wodę z tą samą powagą. Jeżeli jednak kot lub zając przebiegnie niosącemu drogę należy się wrócić, bo będzie nieszczęście.

Po wsiach **w grudziądzkim** młode dziewczęta zaglądają do wody, aby w niej ujrzeć wizerunek przyszłego męża. W **Gniewie** woda Sobotnia odwraca zarazy i choroby, zamieniając się na wino. **W Chełmnie, Działdowie, Lubawie, Sępolnie i Bydgoszczy** zwyczaj ten zanika.

Wieśniacy **w borach tucholskich** twierdzą, że woda w tym dniu **jest krwawa**, a **w Chojnicach i w Toruniu**, że zamienia się na wino.

W okręgu wąbrzeskim całe rodziny idą do wody i kąpią się w czasie bicia dzwonów rezurekcyjnych, ażeby uchronić się i pozbyć się chorób.

Zakłada się także kość szynki w kominie co ma bronić przed piorunami. W pobliżu Torunia czerpie się wodę o godzinie 10-tej wieczorem i podaje ją choremu do wypicia. Jeżeli woda nie pomaga to napewno chory umrze.

Kobiety i dziewczyny rzucają do wody tyle ziarn ile mają piegów, aby się ich pozbyć.

Znany jest powszechnie na Pomorzu t. zw. **kołtun (Toruń, Bydgoszcz, Chełmno i Grudziądz).** Niektóre choroby jak twierdzą mają być zadane przez nieżyczliwe osoby. Jeżeli takiej chorej włosy zbiją się w jedną nierozerwalną całość jest to widomem znakiem czarów, czyli kołtunem. Najlepszem lekarstwem na kołtun jest woda sobotnia lub obcinanie kołtuna i zaniesienie go o wschodzie słońca do bagienka.

PIERWSZY DZIEŃ ŚWIĄT.

W **Brodnicy** wierzą, że w pierwsze święto widzi się w wodzie Baranka.

W przeddzień świąt malują wszędzie jajka. Na Kaszubach nadają jajkom motywy kaszubskie. Lecz w reszcie powiatów pomorskich przeważają kolory jednostajne — najczęściej czerwony, zielony, niebieski. Czasem gotują je w kawie na kolor żółty, czasami w oziminie, w łupinach od cebuli i potem znaczą rozmaite znaki, jak krzyżyki, gwiazdki lub inne woskiem.

REZUREKCJA.

Zmartwychwstanie rozpoczyna się uroczystą Rezurekcją biciem w dzwony, a w niektórych miejscowościach uderzają w duży bęben lub strzelają z moździeży.

W **Chełmży** zachował się piękny zwyczaj. Na rezurekcję każde dziecko zaopatruje się w mały dzwonek i kiedy kapłan w mszy świętej zaintonuje glorja, rozlega się bicie dzwonów i dźwięk dzwonków, które uderzają w jeden takt. W niektórych obwodach, jak w **Starogardzie** rezurekcja musi się odbyć o wschodzie słońca, ponieważ w tym czasie — wedle wierzeń ludowych — ukazuje się na słońcu Baranek.

ŚWIĘCONE.

Na święta przygotowuje się wiele potraw, które w sobotę zanoszą do kościoła do poświęcenia. Istnieje zwyczaj, że kiedy wszyscy wracają z rezurekcji stół musi być nakryty śnieżno białym obrusem. Na nim stawia się jajecznicę „ze szpyrkami", jaja malowane, dużą szynkę przybraną goździkami, pietruszką i wieńcami kiełbas. Dalej stoi placek drożdżowy z rodzynkami, duża lukrowana baba, sól i pieprz, a w pośrodku króluje baranek z masła i stoi talerz ze święconą wodą i kropidłem. Wszystko to jest przystrojone bogato kwiatami. Jeżeli potrawy nie są poświęcone w kościele ojciec lub matka święcą je, a potem dopiero zabierają się do jedzenia.

Pierwsze święto uważane jest za wielki i uroczysty dzień.

W tym też dniu chodzą tylko do kościoła, dopiero w drugie święto, które nie mniej jest czczone, odwiedzają krewnych i znajomych.

Dzielenie się święconem jajkiem znane jest na Pomorzu tylko w niektórych okolicach. Tam to malują tyle jaj, ile jest domowników, dzielą je i życzą sobie „Wesołego Alleluja!"

DYNGUS.

W drugie święto odprawiają też dyngus zielony i oblewany.

Na wybrzeżu morskiem młodzież chodzi rano z rózgami i dyngusuje dziewczęta po nogach, lub oblewa je wodą. Za to obdziela się ich plackiem i jajkami. Czasami nosi się na drągu kosz, do którego dziewczyny chcące się wykupić od dyngusu, muszą wrzucać różne dary.

W Osiu koło Świecia bronią się dziewczęta przed dyngusem, wypuszczając na podwórze świnie; ma to oznaczać, że gospodarstwo nie przyjmuje dyngusowych.

W Gniewie oblewają dziewczyny wodą w ten sposób, że wrzucają je do stawów, a nawet wynoszą je z łóżkiem z chałup i wrzucają do rzeki lub jezior.

Podobne zwyczaje znane są na całym obszarze, lecz te skrajne oznaki zanikają coraz więcej, a praktykują tylko dyngus zielony.

Chodzcą po dyngusie, chłopcy śpiewają:

Chodzimy tu po dyngusie,
Opowiemy wam o Chrystusie,
Wielki Czwartek w Wielki Piątek
Miał Pan Jezus wielki smutek.

Pomorzanka.

Wypadek na jezdni...

Czy Pan, jako właściciel samochodu, jest ubezpieczony od odpowiedzialności cywilnej?

Polskie Towarzystwo Ubezpieczeń
PATRIA·S/A
Warszawa·Plac Napoleona 3

Wielkotygodniowe zwyczaje Mazurów

Wielki Tydzień zakończył się. Tydzień wielkiego smutku i skruchy.

W niedzielę Palmową przed południem biegną dzieci na pola po kotki wierzby, t. zw. palmy; przynoszą je, wsadzają do wazoników, nalewają wodą i stawiają na stole, przypominając wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy, kiedy to, dziatki wyścielały Mu drogę palmami.

Na jeziorach mazurskich widać **mnóstwo łodzi rybackich,** które poraz pierwszy po zimie wypłynęły na otwarte wody, gdyż mazurscy rybacy wierzą głęboko, że rozpoczęty połów od niedzieli Palmowej przyniesie im w ciągu całego roku błogosławieństwo i dużo szczęścia w łowach.

Gburzy mazurscy pamiętają także o tem, aby w niedzielę palmową wypędzić pierwszy raz owce na pastwisko. Szczególnie nastrojowo i sielankowo wyglądało to, gdy owce z całej wsi wypędzano razem. We wsi gwar, zgiełk, szczekanie psów, gra na rogach i fujarkach, beczenie owiec, pokrzykiwania i nawoływania pasterzy. Zwyczaj wypędzania owiec w niedzielę palmową związany jest także z legendą o Panu Jezusie.

Mazurzy wierzą, że wypędzenie owiec na pastwisko po raz pierwszy po długiej zimie w niedzielę palmową uchroni ich dobytek przed pragnieniem, głodem i chorobą.

Wielki czwartek przeznaczony jest na uporządkowanie i sianie w ogrodach, gdyż w tym dniu wykonana praca nie pójdzie na marne.

Wieczorem tego dnia rozmyślają o pojmaniu Pana Jezusa i o zdradzie Judasza. W taki to wieczór matka moja opowiadała nam legendę, która smutkiem i żalem przejęła nasze dziecięce dusze.

Podam ją tak, jak ją słyszałem z ust mej mateczki:

MAZURSKA LEGENDA

„Dzisiaj dziatki, to ziecór smętny. Siłakroć docekuje tego dnia, to mi stoi przed ocami ten strasny Judas. Ba — kiedyć jenacy być ni moglo. Za rządów cesarza Augusta żyła pewna rodzina nad morzem Galilejskim. Byli oni bogaci, ale dziatek ni nieli. Narzekała przez to mocno na Boga zona. Wtedy ukazał ji się we śnie anioł Pański mówiąc: Jakzes mozna na Boga Izraelskiego tak narzekać, przeciez u Boga jest wszystko mozliwe. Zona odpowziedziała mu przez sen, ze chciałaby nieć syna choć bodaj najgorsego urwzisa. Wola ji spełniła się. Kiedy syn niał 3 niesiądze, zjawia się anioł Pański i mówi: „Pierwsa wola Twoja juz spełniła się, ale i druga tak samo się spełni, twój syn, to morderca przysłego Mesjaa i samego siebzie". Ogromnie się tem przestrasyła i opowziedziała swojemu mężoju, chtóren się taksamo mocno przeląkł. Postanowzili oni sobzie wyzbyć się tego dziecka. Zrobzili mu krzynkę, wysmarowali pachem i smołą, włozyli doń synka z zawiesonym na syji napsisem „Judas", zamknęli skrzynkę i puścili ją na morze. Bełwany morskie posunęły ją az na drugą stronę, gdzie brzeg buł bardzo gorzysty i nazywał się „Iszarjot".

Nad brzegiem tym nieskalł tak samo bogate młode małzeństwo bez dzieci. Kiedy przez okno spostrzegli płynącą skrzynkę, poszli i wzięli dziecko do siebzie jako swoje. A ze znaleźli je u góry Iszarjot, dali mu drugie imie tego miejsca. Po niedługim casie urodziuł się tym samym ludziom drugi syn, chtórnego bardzo najrzeli. Kiedy już Judas buł starsy i mądrzejsy, wtedy wzidział, ze rodzice lepsi lubzio tego młodsego i poskarzył się rodzicom. Rodzice odpowziedzieli mu ze jenacy przecie być ni moze, bo ten drugi jest ich synem, a tyś został wyciągnięty z wody, wzięc musis jemu odstąpsić psierwszeństwo. Wtedy jednego dnia rozgniewał się Judas, zabziuł młodszego brata i uciekł do starosty Ponckiego Psiłata. Psiłat przyjął go, bo Judas buł zaradny, pracowzity i posłusny. Pewnego dnia wysłał go Psiłat do rabina po owoc. Rabzina nie było w domu, eno jego zona. Nie chciała mu dać z ogrodu owocu, bo brama była zamknięta a klucze wziął ze sobą rabin. Judas nie zważając na nic, podniósł siekierę, porąbał bramę wlazł do ogrodu i rwie owoc. Wtem nadsedł rabzin i urąga mu. Rozgniewał się nań Judas i zabziuł go siekierą. Wziął owoc i poszedł do Psiłata, opowiedawszy mu o tem niescęśliwym wypadku. Po nim przysła rabzinowa ze skargą. Psiłat jednak nie zważał na nią wygnał ją z domu, bo lubział Juda-

SZCZYT ELEGANCJI to GeZet KOŁNIERZYK z czerwoną nitką.
15

Audycje dyngusowe w „Polskiem Radjo"

Dyngus w tradycji ludu polskiego

Psychika ludu, jego temperament, religijność, upodobanie estetyczne znajdują niewątpliwie najpełniejsze i najwierniejsze odbicie w twórczości artystycznej i obyczajach. Dwie te dziedziny zazębiają się tak silnie, iż niepodobna traktować je w odosobnieniu. Czyż bowiem pieśń, jako jedna z form tej nawskroś odrębnej twórczości, nie występuje organicznie we wszystkich niemal obrzędach ludowych? Mamy przecież, jakże przytem liczne, pieśni weselne, zapustne, dożynkowe, świętojańskie, zaduszkowe itp., a każda z owych grup to nietylko świat specyficznej inwencji melodycznej, swoistego nastroju i barwy emocjonalnej, ale zarazem jakgdyby żywa ilustracja życia obyczajowego ludu. Specjalne pieśni towarzyszą również „dyngusowi".

Pochodzenie dyngusu.

Dyngus, którego tradycja związana jest z drugiem świętem Wielkanocy, należy do najstarszych zwyczajów. Być może, iż miał on niegdyś sens symboliczny, zwłaszcza, gdy zwyczaj ten przeniesiemy do czasów pogańskich. Dawni mianowicie Słowianie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, łączyli obyczaj dyngusu z wyobrażeniem odmłodzonego życia, nowej pory roku — wiosny (symboliczne topienie w początkach wiosennych dni słowiańskiego bóstwa śmierci i zimy: Marzanny — ma tu niezawodnie znaczenie wymowne),

Etymologicznie słowo „dyngus", jak twierdzą wybitni uczeni J. Karłowicz i A. Brückner, pochodzi z niemieckiego „dingen" — wykupywać się. Dawano bowiem okup czyli dyngus chłopcom wiejskim za to, by nie oblewali wodą. Nazwa ta, aczkolwiek bardzo rozpowszechniona, nie jest w Polsce jedyna, w niektórych przecież okolicach istnieją na określenie tego zwyczaju terminy rdzennie swojskie, jak: oblewanka, polewanka, lejka (stąd poniedziałek Wielkanocny zwą dniem św. Lejka). Na Mazowszu lud odróżnia dyngus od śmigusu. Pierwszy oznacza zbieranie przez chłopców wiejskich podarków, zwanych dyngusami; śmigusem natomiast nazywają Mazurzy wzajemne oblewanie się wodą.

Dyngus w dawnej Polsce.

Dawna polska literatura pamiętnikarska podaje w tym względzie interesujące szczegóły. Oto dowiadujemy się z niej m. in., iż prawo dyngusu przypadało młodzieży męskiej w poniedziałek Wielkanocny, dziewczętom zaś — we wtorek. Zresztą zwyczaj ten nie był zbyt rygorystycznie przestrzegany, zwłaszcza, gdy animusz dyngusowy osiągnął wysoką tempaturę wśród rozochoconej młodzieży obojga płci. A że „gorączka wody" w drugi dzień Wielkanocy nie była bynajmniej w dawnej Polsce zjawiskiem sporadycznem, świadczy dobitnie odnośny fragment z pamiętnika ks. A. Kitowicza, pamiętnika, pochodzącego z czasów Augusta III. „Była to swawola powszechna w całym kraju — czytamy — tak między pospólstwem, jako też dystyngowanemi... gdy się rozswawoliła kompanja, panowie i dworzanie, panie, panny, nie czekając dnia swego, lali jedni drugich wszelkiemi statkami, jakich dopaść mogli; hajducy i lokaje donosili cebrami wodę, a kompanja dystyngowana, czerpając od nich, goniła się i oblewała od stóp do głów, tak, iż wszyscy zmoczeni byli, jakby wyszli z jakiego potopu. Stoły, stołki, kanapy, krzesła, łóżka — wszystko to było zmoczone, a podłogi jak staw wodą zalane... parobcy zaś po wsiach łapali dziewczęta i zawlókłszy je do stawu albo rzeki, wziąwszy za nogi i ręce wrzucali do wody, albo też włożywszy w koryto przy studni, lali wodą..."

Audycje dyngusowe w Polskiem Radjo.

O prastarej tradycji dyngusu nie zapomniało Polskie Radjo. W poniedziałek Wielkanocny nadaje mianowicie rozgłośnia warszawska kilka okolicznościowych audycyj, które ze zrozumiałych względów wzbudzą zapewne wśród radjosłuchaczy żywe zainteresowanie. A więc w godzinach południowych usłyszymy fragment z książki „Benjaminów" Feliksa Sławoj - Składkowskiego pt. „Śmigus w Benjaminowie"; zaś w godzinach wieczornych nadane będą dwie audycje muzyczne — jedna p. t. „Dyngus obrzędowy", oparta na motywach z Lubelskiego w układzie Walerego Butki (trans. do Ameryki i Jugosławji), druga nosi tytuł: „Czy stateczny, czy nygus — uśmiecha się na śmigus". Będzie to dyngusowe „wiadro melodyj" w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, doskonałych solistów: M. Karwowskiej, J. Popławskiego oraz Podwójnego Kwartetu Wokalnego Polskiego Radja.

Eliksir młodości wielkiego szarlatana

Przykra przygoda Cagliostra w Gdańsku

W drodze do Petersburga Józef Balsamo, szarlatan nad szarlatany, zwący się najchętniej hrabią Cagliostrem, zatrzymał się także w Gdańsku. Wjazd jego do miasta wzbudził sensację i podziw. Lśniącą, szklaną karocę bowiem poprzedzali strzelcy konni i trębacze, dmący w połyskujące metalowemi okuciami rogi, w ten sposób obwieszczając ludności przybycie wielkiego maga, pana i władcy duchów.

Tego samego dnia wkroczył do miasta z żoną, dziećmi i teściową Długi Szczapa. W poszukiwaniu lekkiego chleba tułał się po gdańskich uliczkach, gdy nagle natknął się na orszak Wielkiego Kofty. Przez chwilę dwaj szarlatani spojrzeli sobie w oczy i — zrozumieli się. Nic więc dziwnego, że zjawił się u niego w zajeździe zaledwie hrabia zdążył strzepnąć kurz podróżny ze swoich szat. I poprosił o małe wsparcie. Tylko o kilkadziesiąt guldenów, był bowiem doszczętnie... goły.

Czelność małego szarlatana oburzyła do głębi wielkiego szarlatana do tego stopnia, że w kąt odrzucił niepisane prawa prastarego bractwa wędrownych szalbierzy, oszustów, wydrwigroszy i obsypał go nietylko gradem wyzwisk i przekleństw, ale i porcją batogów, zanim go przepędził na cztery wiatry.

Trzeba teraz wiedzieć, że hr. Cagliostro wszędzie, gdzie zatrzymywał się na dłuższy popas, przed publicznością występował, tumanił ją pięknemi słówkami, wróżył i wreszcie zalecał wszystkim cudowną wodę życia i wiecznej młodości. Oczywiście za drogie pieniądze. Eliksir ten nie był niczem innem jak zwykłą soloną nieco i kroplą wonnego olejku zaprawioną wodą. Miała ona wprawdzie pewne właściwości, młodzieńczą lekkość przywracające, o tyle, że po użyciu przy najdotkliwszem... zaparciu działała szybko i przyjemnie niezgorzej — jak na owe czasy — od sławnej „naturalnej" — gorzkiej Franciszka Józefa".

Podczas pierwszego występu Józefa Balsamo alias Cagliostra w Gdańsku znalazła się wśród jego słuchaczy także siwa, przygarbiona, nad podziw brzydka starucha, która z trudem docisnęła się do samego podjum czarodzieja i ku niezmiernej uciesze publiczności nabyła dla siebie buteleczkę „Wiecznej Młodości".

Nazajutrz na seansie znowu pojawiła się kobieta, jakgdyby podobna do wczorajszej staruchy, ale kwitnąca młodością, o gładkiem licu i krągłej piersi, lekko krocząca poprzez ciżbę.

— Patrzcie! — zawołała. — Tak mi pomógł cudowny środek mistrza. Wczoraj przywlokłam się stara i pomarszczona. Śmialiście się ze mnie. Dzisiaj jestem piękna i młoda dzięki jego, mistrza, czarodziejskiej mocy!

Cagliostro był tak zaskoczony, iż na chwilę się zmieszał i przyznał się pokornie do cudu. Za późno zdał sobie sprawę, że nie powinien był tego uczynić. Wściekły był na siebie i nawet w nocy nie mógł znaleźć spokoju, mimo że wieczoru tego więcej zebrał złota za swój eliksir niż kiedykolwiek przedtem.

Wieść o cudownem odmłodzeniu szybko rozniosła się po mieście i wieczorem przed domem, w którym po raz trzeci miał wystąpić, Cagliostro, zebrały się nieprzejrzane tłumy, tak iż wkroczyć musiała straż miejska.

Kiedy mistrz wszedł na podjum, struchlał. Któż to stał pod ścianą w pierwszym rzędzie tłoczącej się ciżby? Długi Szczapa... z niemowlęciem na ramieniu. I teraz uniósł w górę niemowlę i począł krzyczeć na całą salę:

— Cagliostro, oddaj mi moją matkę! Matkę mi zwróć, przeklęty czarowniku!

Długi Szczapa nie krzyczał sam, wrzeszczało przeraźliwie wraz z nim dziecko, które trzymał w ręku. Cagliostro zbladł i zatoczył się jak błędny, — to z tej strony groziło mu niebezpieczeństwo. To on w tem swe palce maczał. Długi Szczapa rzucił się na kolana i płakał. Istotnie, płakał prawdziwemi łzami, obwieś zatracony, i znowu krzyczał:

— Patrzcie, dziecko to wczoraj jeszcze było moją kochaną, dobrą matką. A ten czarownik sprzedał jej napój, który wczoraj zmienił ją w młodą kobietę, a dzisiaj — o, patrzcie! — co dzisiaj z niej się stało, dziecko! Drobną dzieciną stała się moja matka!

W oczach Cagliostra poczęło się troić. Miał już ochotę zdradzić ciżbie tajemnicę swojej cudownej wody, aby zdemaskować draba. Ale to byłoby przecież nie do wybaczenia! Samby się wydał w ręce oszalałego tłumu! I zaklął szpetnie w duchu.

Uniósł więc swoje pulchne dłonie, aby uciszyć wrzask na sali. i z namaszczeniem począł przemawiać, prosząc o spokój i obiecując, że odda mateczkę biednemu człowiekowi.

Chwycił Długiego Szczapę za ramię, wciągnął na podjum i zniknął z nim za ścianą kulisy, w małej izdebce, gdzie swobodnie mogli pogadać. Nie było tam zresztą wiele do omawiania. Kilka słów zaledwie padło w ciszę izdebki, a i te wypowiedział sam „mistrz" tylko.

— Psie przeklęty! Ile chcesz?

Długi Szczapa wyszczerzył wszystkie zęby w szerokim, cichym uśmiechu i rozwarł wszystkie pięć palcy jednej ręki.

— Pięćdziesiąt?

Długi Szczapa potrząsnął energicznie głową.

— Pięćset?

Szczapa skinął z drwiącym uśmieszkiem.

„Mistrz czarnej magji" warknął gniewnie, ale wydobył żelazną kasetkę i wyliczył, ciężko wzdychając, pięćset srebrnych guldenów na stół, aż ukazało się dno szkatuły. Chude, zwisające smętnie kieszenie Szczapy poczęły pęcznieć i pękać pod naporem srebra. Wziął znowu niemowlę na rękę, życzył pięknie „dobrej nocy" i poszedł „Mistrz" znużonym ruchem otarł pot z czoła a zanim powrócił na salę, szepnął służącemu do ucha:

— Jutro odjazd... swąd w powietrzu!...

1612 **Wysuszone mydło Tukan**

jest najoszczędniejszem i najtańszem

MYDŁEM DO PRANIA !!!

WIELKA WYCIECZKA MORSKA

„PRZEZ 7 MÓRZ"

statkiem „KOŚCIUSZKO"

KONSTANCA ——— GDYNIA

12. VI. — 3. VII. (21 dni) 1611

TURCJA—GRECJA—MALTA—ALGIER—MAROKKO—HISZPANJA—BELGJA

Informacje i zapisy:

GDYNIA—AMERYKA LINJE ŻEGLUGOWE S. A.

Warszawa, Plac Małachowskiego 4, tel. 547-46. Oddziały w Gdyni, Krakowie i Lwowie oraz Biura Podróży

„Ogniem i mieczem" na ekranie

Może powstanie wreszcie pierwszy dobry film polski?

Rodzina Henryka Sienkiewicza udzieliła towarzystwu filmowemu „Sfinks" pozwolenia na sfilmowanie **„Ogniem i mieczem"**. W trosce o to, aby myśl i forma mistrza nie uległy skażeniu, spadkobiercy jego zastrzegli sobie **prawo ścisłej kontroli nad treścią scenarjusza i sposobem wykonania.** Do opracowania scenarjusza zaproszono znanego literata Antoniego Bogusławskiego.

Antoni Bogusławski postawił **sobie** za zadanie ująć treść „Ogniem i mieczem" w **klamry skrótów filmowych,** któreby pozwoliły zmieścić całe to wielkie dzieło w scenarjuszu filmu, obliczonego na 3000 metrów i **nie uronić niczego z myśli mistrza.** Istotną treścią filmu jest burza dziejowa, jaka rozpętała się nad kresami w XVII wieku i tylko, jak barwny wątek, przewija się przez nią treść romansu historycznego.

Niema żadnej obawy, aby film ten zawierał elementy drażniące, gdyż ujęcie zagadnień narodowościowych u Sienkiewicza opiera się na faktyczności i wyróżnia się poszanowaniem ze strony autora wszystkich przeciwników ideowych. Ks. Jeremi i Bohdan Chmielnicki, dwaj wrogowie, przedstawieni są. jako równorzędnie wielkie postacie historyczne ze swemi zaletami i wadami.

Film obudził **zrozumiałe zainteresowanie,** ze względu na to, że jego należyte ujęcie i wykonanie może mieć wielką wartość propagandową i wychowawczą, ukaże bowiem szerokim masom **płomienne przykłady bezinteresownego bohaterstwa, miłości ojczyzny i szlachetności.**

Autor scenarjusza spotyka się zewsząd z zachętą i pomocą: opiekę nad stroną kostjumową przyrzekł bezinteresownie **pułk. Br. Gembarzewski, a ks. Roman Sanguszko z Gumnisk** przyobiecał użyczyć realizatorom filmu swoich koni arabskich. Niezależnie od tego, poparcie swoje w osobie prezesa hr. A. Dzieduszyckiego przyrzekło **Tow. hodowli konia arabskiego.**

Strona muzyczna filmu opierać się będzie na **autentycznych pieśniach żołnierskich z XVII stulecia** oraz na oryginalnych motywach ukraińskich i tatarskich.

Reżyserję sceniczną objął p. Z. Ziembiński. Obsada nie jest jeszcze ustalona.

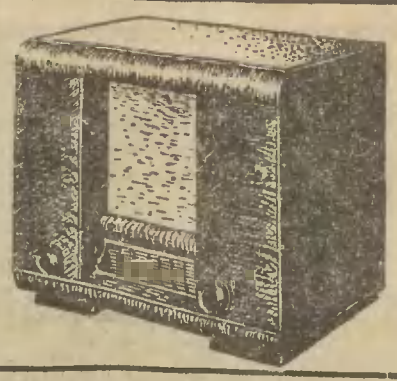

Za nadesłane nam Świadectwa Tymczasowe

3% Pożyczki Inwestycyjnej i 6% Pożyczkę Narodową

można już nabyć w równowartości najnowocześniejsze **RADJOAPARATY** lampowe, gwarantowane na okres 2 lat. (1162 M

POLSKIE ZAKŁADY RADJO-PHONET

ul. Świętojańska 50 **GDYNIA** Tel. 20-37

Dokładne prospekty wysyłamy bezpłatnie na żądanie.

sa. Drugiego razu Psiłat wyjechał w strone Jordanu, zabrał ze sobą Judasa. Judasowzi podobała się ta strona, bo była bardzo ładna i bardzo bogata. Kiedy tak chodzi koło tej rzeki, zobacuł wzielką rzeszę ludzi, w środku niej stojał Jan Chrzciciel i wołał do ludu: „Pokutujta, bo zbliza się królestwo niebieskie. Baranek Bozy. chtóren gładzi grzechy świata po świecie chodzi". I duzo ludzi dało się ochrzcić. Serce rusyło i Judasa. Ni mógł on od tego casu znaleźć miejsca, bo ciezkie grzechy jego nie dały mu spokoju, az dopsiero, kiedy zapozna się z Panem Jezusem. znalazl ukojenie. P. Jezus przyjął go za swego ucnia, ale zawse go upominał, zeby nie popadł w pokusenie. Jednak niedługo Judas sie trzymał w tej wzierze. bo po trzech latach zdradziuł Pana Jezusa a było to wnocy Wzielgiego Cwartku".

I temi słowy kończy swe opowiadanie nasza droga mateczka: „Dziatki! Judas na Mazurach. to nie człowiek. ale najobrzydliwsy gad. Uciekajcie od takich ludzi, a poznacie ich po przytórze (twarzy), bo mają zakrzywiony nos i bardzo szpetne (cerwone) włosy".

Wielki Piątek, to dzień wielkiego smutku Dawniej Mazurzy oddawali się w tym dniu pracy. Szczególnie w dniu tym zajmowano się pszczołami. Mazur-pszczelarz wychodził rano do pasieki, niosąc w ręku miskę glinianą z mąką żytnią, (razówkę) obchodził trzykrotnie pasiekę i nawoływał je do pracy słowami:

„Wy pscoły, królowe siadajta na roli i na łomkach swego pana jak Chrystus Pan nakazał, zbzierajta wosk i niód".

Po tem trzykrotnie przeżegnał je, dodając słowa: „W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego! Amen"!

Obecnie **Wielki Piątek** jest wielkiem świętem, poświęconem suszeniu, poszczeniu i modlitwom w domu i w kościele. Wszyscy idą do kościoła do spowiedzi i komunji świętej, skąd wracają bardzo późno, bo czasem aż o godzinie 5 popołudniu.

Hensel w swej książce pod tytułem: „Die ev. Mazuren" — podaje, że roku Pańskiego 1892 w jednej wsi w powiecie szczycińskim było przeszło 1400 komunikantów, których obsłużyć musiał jeden ksiądz, ponieważ drugi był w sąsiedniej filji. Dopiero kiedy wrócił (a była godzina 5 po południu) mógł on swego kolegę zastąpić, albowiem ten pracował od godz. 10 do 17 bez przerwy.

O godzinie 3 po południu wszystkie dzwony oznajmiają zgon Pana Jazusa. Starsi odmawiają w tym czasie modlitwy pogrzebowe klęcząc.

Wielka Sobota, to dzień pracy tak jak dla gbura tak i dla gospodyni. Gospodynie wypiekają wszelkiego rodzaju pieczywo na radosne święta Baranka Bożego, a gburzy ze służbą robią porządki w stajniach, obrach i na podwórzu. Po zachodzie słońca chłopcy wiejscy rozpoczynają „barowanie" aby tem samem oznajmić mieszkańcom, że należy zakończyć pracę, albowiem Wigilja „Zilija" Wielkanocna się rozpoczyna.

Po zakończonym smutnym tygodniu udaja się wszyscy do snu w oczekiwaniu oglądania jutro rano skaczącego w słońcu Baranka Bożego.

Karol Małek.

Kocia rodzinka

Wielkanocna

... i wesołe spotkanie

Na angielskim statku **„Arlanza"**, kursującym między Anglją a Ameryką Południową, był **duży, bury kot, imieniem Webster.** Posadę swą na tym statku zajmował od tak dawna, że nikt nie pamiętał nawet, skąd się wziął i kiedy. Członkowie załogi się zmieniali, ale kot pozostawał wierny swemu pływającemu domowi.

Webster trzymał się zwykle w pobliżu kuchni dla załogi. Najczęściej i najchętniej siadywał przed drzwiami na skrzynce od kartofli i mrużąc zlekka oczy, trwał nieporuszenie całemi godzinami w tej pozie, pełnej godności, właściwej kotom. **Na pasażerów patrzał Webster z wyraźnem lekceważeniem,** był to bowiem **prawdziwy marynarz z krwi i kości.**

Gdy „Arlanza" zawijała do swego portu w Anglji i cała załoga wysiadała na ląd, **znikał** wraz z nią i nasz Webster. Co porabiał w porcie? Gdzie znajdował dom i wikt? Tego nikt nie wiedział. Webster nie lubiał opowiadać o swych prywatnych sprawach. Nie zwierzał się przed nikim.

Za każdym razem jednak zjawiał się **punktualnie** przed rozpoczęciem nowej podróży i na kilka godzin przed odpłynięciem statku był **już na pokładzie.** Często gęsto wracał ze swych wycieczek lądowych z sierścią pokudłaną, z wystrzępionem uchem i podbitem okiem — ot zwyczajnie, jak majtek, który całą wypłatę przepuścił w knajpie portowej w wesołem towarzystwie dziewcząt i jeszcze w dodatku pobił się o nie.

— Webster, jesteś wstrętnym łajdakiem! — mówili wówczas do niego marynarze, z rozczuleniem poklepując faworyta, który ocierał się o ich nogi z koleżeńską serdecznością.

Pewnego razu jednak wypłatała „Arlanza" Websterowi paskudnego figla. Zamiast, jak zwykle, w piątek, odpłynęła w środę. Powodem przyspieszenia odjazdu o dwa dni były **zbliżające się Święta Wielkanocne.** Chodziło bowiem o to, aby statek przybył **do Buenos Aires** jeszcze **przed Wielkanocą.** Tego jednak Webster nie wiedział. Zapomniano jakoś w nawale zajęć zawiadomić go o tej ważnej zmianie. Webster więc czekał — prawdopodobnie — aż do piątku, aby pojawić się na wybrzeżu. Ale kiedy się zjawił, statku już dawno nie było. Można sobie wyobrazić, jaką musiał wtedy zrobić minę!

A „Arlanza" po raz pierwszy od wielu lat odpłynęła bez swojej maskoty Webstera.

Minęło 6 miesięcy. „Arlanza" po raz trzeci od czasu zniknięcia Webstera zawitała do Buenos Aires. Właśnie wpłynęła do portu i dwa holowniki, sapiąc i gwiżdżąc, obracały ją z mozołem bokiem do nabrzeża. Rozlegały się zwykłe w tych okolicznościach hałasy. Na tylnym pomoście warczały tryby od lin, na dziobie z piekielnym hukiem rozwijał się łańcuch od kotwicy. Na górnym pomoście grała orkiestra. Statek zbliżył się do brzegu na tyle, że można już było rozróżnić twarze stojących na wybrzeżu.

Pasażerowie darli się jak opętani i miotali jak w gorączce okrzyki powitania.

— Manuelito! Manueliiito! Federiiico! Alfreeedo!

Nagle także w gromadce milczących do tej pory marynarzy przy burcie wszczął się ruch. Poruszeni do żywego, jedni drugim poczęli pokazywać coś palcami. Wreszcie rozległ się okrzyk pełen zdumienia, podziwu i radości:

— Patrzcie, Webster! Nasz Webster! Niech mnie licho porwie, jeśli to nie Webster! — wykrzykiwali jeden przez drugiego, nie mogąc się uspokoić.

I rzeczywiście był to Webster. Siedział, przykucnąwszy tuż nad wodą i nie spuszczał ze statku swych żółtych.

Lotnik w walce z przesądami

Pojedynek powietrzny z trzynastką - Skok o włos od śmierci

Bohaterem dnia w Ameryce jest w tej chwili Louis Barr, który wsławił się w całym kraju przez swoją **walkę z... trzynastką** i z wszystkiemi przesądami lotniczemi. Barr chciał dowieść, iż obawa przed trzynastką jest nieuzasadniona.

W tym celu postanowił **w piątek 13 marca** wykonać swój **13-ty skok ze spadochronem.**

Wiadomość o zamiarach Barra rozniosła się lotem błyskawicy i wzbudziła wszędzie sensację. Olbrzymie tłumy ludzi zjawiły się na lotnisku, kiedy w piątek, 13 marca punktualnie o godz. 13 Barr zajął miejsce w samolocie.

Lotnik walkę swoją z niepisanemi prawami przesądów lotniczych opracował we wszystkich szczegółach z wyrafinowaną precyzją. Zanim wyszedł z domu, aby udać się na lotnisko, **zbił szybko lustro, poczem** zredagował swój **własny nekrolog.** Nie zapomniał przejść także **pod drabiną.** Następnie wypuszczono mu przed nosem **czarnego kota,** który musiał przebiec mu przez drogę.

Tłumy na lotnisku powitały Barra głośnemi okrzykami. Lotnik przyjął je ze spokojem. Na ciche zlecenie przyniesiono mu kilka zakąsek i solniczkę. Oczywiście nie omieszkał podczas spożywania posiłku **rozsypać soli.** Potem **stanął** najspokojniej w świecie **przed samolotem** i wystawił się na **ogień krzyżowy trzasków licznych aparatów fotograficznych.** Przy wchodzeniu do samolotu wybrał przeciwną niż zwykle stronę.

Aparat wśród okrzyków tłumu oderwał się od ziemi. Dziesiątki tysięcy lornetek podążyły za oddalającym się samolotem. Stalowy ptak po niewidzialnej spirali wspinał się coraz wyżej w górę. **O godz. 13 min. 13** osiągnął 1.300 mtr. Tłum widzów zamarł w oczekiwaniu...

W tym momencie Barr **lewą nogą stanął na lewem skrzydle samolotu** i przechylając się **w tył,** rzucił się w przepaść. Ciało jego zawirowało w powietrzu. Coraz szybciej zbliżało się do ziemi. **Spadochron się nie rozwijał!** Przerażenie ogarnęło tłumy. **Już tylko 500 metrów** dzieliło lotnika od ziemi..., **400..., 300 m.** Za chwilę ciało jego uderzy o ziemię i zamieni się **w bezkształtną masę!** Potworny **krzyk przerażenia** wyrwał się z tysiącznych piersi tłumu. Kilka kobiet zemdlało.

Nagle... nad spadającem ciałem zakwitła **biała płachta.** Spadochron rozwinął się i począł osłabiać szybkość upadku. Lotnik już wolniej opadał ku ziemi. Był najwyższy czas. Barr uderzył **twardo o ziemię.** Było to lądowanie, podczas którego można sobie **wszystkie kości pogruchotać.** Czy Barr wogóle jeszcze żył? Tak, pod olbrzymią jedwabną powłoką poruszyło się. Ogłuszony i poturbowany wypełznął z pod niej lotnik. Powitała go **burza owacyj, jakiej lotnisko nowojorskie nie słyszało od czasów powrotu Lindbergha.** Przerażenie tłumu szukało ujścia w okrzykach radości. Lotnika na ramionach wniesiono do kasyna. Ale Barr nie przekonał zwolenników przesądów o bezpodstawności ich wiary w magiczną siłę cyfr. Twierdzą oni, że skok Barra, który o włos nie zakończył się śmiercią, był przestrogą, aby w przyszłości nie powtarzał swych szaleńczych prób.

Nad brzegami Tamizy

przygoda kota

w Buenos Aires

jarzących ślepi, a koniec jego ogona poruszył się nerwowo. Wyglądał cierpliwie chwili spuszczenia schodków, a skoro się pojawiły, Webster pierwszy wkroczył na pokład odnalezionego **„swego"** statku. Załoga głaskała go i cieszyła się, zachodząc jednocześnie w głowę, skąd kot, pozostawiony na lądzie w Southampton, znalazł się nagle na drugiej półkuli świata. Na jakim statku przepłynął ocean? Skąd wogóle wiedział, że statek ten płynie właśnie do Buenos Aires? **Skąd wogóle wiedział, jak odszukać „Arlanzę"?**

Na pytanie to jednak odpowiedzi nie było, bo Webster, jak to już zaznaczyliśmy, nie miał zwyczaju opowiadać o sobie.

Historja ta o kocie Webstera jest najprawdziwsza w świecie, chociaż tak dziwna, że trudno w nią uwierzyć. Ale podobne opowieści prawdziwe o zmyślności i mądrości zwierząt możnaby snuć **w nieskończoność.** Każdy zresztą, kto obserwuje życie zwierząt, kocha i sympatją obdarza zwierzęta, z własnego doświadczenia wie: ile niespodzianek i cichych radości przynosi ich towarzystwo i przyjaźń.

MIK I KLIKLI.

Mógłbym opowiedzieć jeszcze jedną przygodę wielkanocną innego kota, którego sam znałem, ale historja to smutna i tragiczna, więc boję się, czy nie rozrzewni czytelników, zwłaszcza tych najmłodszych.

Nazywał się Mik i całem swojem małem serduszkiem garnął się do swej pani, która go przygarnęła do siebie gdy był małem, opuszczonem kociątkiem. Wyglądał jak tygrysik, bronzowy cały, w czarne pręgi. Jak piesek przybiegał na najcichsze zawołanie z najdalszego krańca ogrodu, po którym uganiał się z własnym cieniem lub z samym sobą bawiąc się w chowanego. Był bardzo zazdrosny. Kiedy do jego pani zbliżał się obcy człowiek, prychał i parskał złośliwie i niechętnie tylko ustępował mu miejsca u jej boku.

Wielki Tydzień był owego roku bardzo słoneczny i wiosenny. Była to pierwsza wiosna Mika. Ciekawość, co się kryje za krzewami ogrodu, nie dawała mu spokoju i wywabiała go na coraz dalsze wycieczki. Zawsze jednak wracał do swojej pani, a jeśli czasem się zdarzyło, że noc go zaskoczyła podczas wyprawy, tak długo cichem miauczeniem dobijał się do okna, aż mu otworzono.

Tuż przed Wielkanocą przepadł. Nie zjawił się ani rano ani wieczorem. Minęły dwa, trzy dni. Czwartego dnia rano pani Mika, otwierając okno, usłyszała w ogrodzie żałosny jęk. W trawie pod ścianą leżał Mik i skarżył się cichym prawie ludzkim głosem. Był niemiłosiernie pokaleczony, oślepły, z opuchniętą w okropny sposób głową. Dostał się w ręce złych, okropnie złych dzieci bez odrobiny uczucia w sercu. Oblany wrzątkiem, obity do krwi legł w polu i po kilku dniach dopiero, z trudem czołgając się po brzuchu, dowlókł się do swego domu. Cierpiał jeszcze przez kilka dni, aż wreszcie śmierć go wybawiła od dłuższej męki.

Taka to była smutna Wielkanoc Mika.

Dzisiaj miejsce jego zajął inny kociak — tygrysek, Klikli. Jest tak śmieszny i pocieszny jak jego imię, i tak samo przywiązany jak nieszczęsny Mik. W bursztynowych jego ślepkach co chwila zmienia się wyraz. Raz są figlarne, to znowu rozmażone, ale zawsze uważne i zawsze śledzące wszystko, co dookoła się dzieje.

Dzisiaj Klikli już też wyrusza na krajoznawcze wycieczki w świat, w którego dął go nęci wiosna. Ale wciąż wraca, aby potem cichym głosem opowiadać o swoich przygodach, o swoich małych kłopotach i radościach. A za serce odpłaca się sercem... **Ig.**

Dumny ojciec rodu

Hiacynt

kwiat wielkanocnego stołu

Z pośród mięsiw i ciast stołu wielkanocnego **barwnym płomieniem wystrzela smukła łodyga, obsypana gęstem kwieciem,** a z małych tych, kwietnych kraterów płynie **dusząca, upajająca woń.** Tęskniący za światłem i ciepłem kwiat roztwiera szeroko swe serduszka na przyjęcie darów wiosny, i sam urasta do tętniącego życiem symbolu odradzających się sił przyrody.

Hyacinthus orientalis, hjacynt orjentalny, jest rośliną słonecznego wschodu, niemniej i nas, mieszkańców zimnej północy, obdarza **przepychem swych wonnych kwiatków,** jakgdyby odpłacić się pragnął ludziom za ich troskliwość, i zakwita im **już w lutym,** kiedy śnieżyce jeszcze szaleją za oknami.

Przy pomocy **węgla i szkła** wyczarowujemy wdzięcznej roślinie cebulkowej jej **ojczysty klimat śródziemnomorski,** a ona odwdzięcza się nam **pożogą barw i upojną kaskadą woni.**

Hjacynt jest kwiatem o bogatych tradycjach, sięgających bajecznych **czasów mitologicznych,** kiedy bogowie Olimpu jeszcze koczyli po ziemi. Ale — rzecz dziwna — we wszystkich podaniach i mitach, związanych z hjacyntem, powtarzają się **wydarzenia smutne i bolesne.** Smutek i ból zdają się gasić promienność wiosny, jego kwiatków.

Oto co głosi stare podanie greckie:

Hyakinthos, cudnej urody królewicz spartański, ginie w tragiczny sposób podczas igrzysk olimpijskich. **Ginie od nieszczęsnego rzutu dyskiem z ręki Apollina.** Ku wiecznej pamięci niezmiernego bólu bóg z krwi swego ulubieńca wyrość kazał pięknym kwiatom hjacyntu.

Inna legenda podaje krew mężnego herosa **Ajaksa** jako źródło, z którego wytrysnął kwiat piękny ale i żałobny zarazem.

Wiążą go także z boleścią **bogini Demeter** po utracie uprowadzonej **córki Persefony.**

Odtąd hjacynt odziedziczył powsze czasy **dźwięczne imię i piękno ulubieńca bogów i ludzi.** A głębszy sens bolesnych legend i podań zrozumiemy jeśli zwrócimy uwagę, że **pierwotną barwą** dziko w Dalmacji, Grecji i Azji Mniejszej kwitnącego hjacyntu jest **głęboki, czysty błękit.** Barwa ta tłumaczy nam **żałobną rolę** kwiatu w mitologji greckiej, gdyż w starożytności **nie czerń, lecz błękit** był kolorem **żałoby,** i jest nim jeszcze dzisiaj u wielu ludów południa.

Z biegiem czasu jednak kwiat, umiłowany przez bogów, stał się **ulubieńcem ludzi,** a hodowcy jego zamienili go z symbolu żalu w piewcę radości i symbolu wiosny, wyposażając go **w przepych około 300 różnych barw.**

Wzruszająca jest u cebulki roślinnej **głębia uczucia macierzyńskiego.** Cebulka nie żąda dla siebie niczego, **ani światła nawet, ani słońca.** W łonie ziemi sama jest łonem tylko, śpichlerzem i puklerzem ochronnym dla przyszłej kiści kwietnej.

Kiedy już w ziemi spocznie cebulka hjacyntu, poczynają gromadzić się w niej i skupiać potężne siły, które wkrótce wybuchają nazewnątrz **zielonym płomieniem liści.** Sama cebulka w przekroju podobna jest do antycznego naczynia o najszlachetniejszych linjach, w którem za siedmiu ściankami gromadzi się zapas energji, zasilającej kształtujący się kwiat. Rosnąca wzwyż łodyga wynosi pęk zamkniętych kwiatuszków **w królestwo światła,** lecz wciąż jeszcze pod osłoną zielonych liści, których gotyckie ostrołuki sklepiają się w mały, łagodnem światłem przesycony tum. Wreszcie ponad zieleń wybucha **barwna pożoga kwiecia.** Otwierają się małe kratery, które **opowiadają światu, o czem śniło gorące serce rośliny w mrocznem łonie ziemi.** (ma)

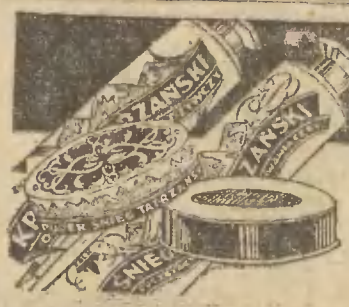

Pierwsze zwiastuny wiosny

Śnieżyczki jak i górskie krokusy torują sobie drogę ku słońcu, nie bacząc, że ziemię spowijają jeszcze śniegi.

Wojsko i dyplomacja

Do naszych sąsiadów, przyjaciół, sojuszników i obojętnych — na święta.

Wedle czyjegoś określenia **WOJSKO** służy poto, by organizować **WOJNĘ**, a **DYPLOMACJA** poto — by organizować **POKÓJ**. Zdaje się, że ta definicja nie pretenduje bynajmniej do rangi wiekopomnego odkrycia, ale temniemniej wyraża lapidarnie, choć nie całkowicie, pewną **rzeczywistość**.

Chociaż, ścigając się w zawrotnem tempie, wypadki polityczne nie sprzyjają głębszym, bardziej zasadniczym rozważaniom historjozoficznym — jednak spróbujmy w względniej ciszy **Wielkiejnocy** skonfrontować na chwilę tę prostą **definicję z historją powojennej Europy.**

Organizowanie pokoju rozpoczęło się w Europie natychmiast po jego zawarciu i organizowanie wojny rozpoczęło się równocześnie — natychmiast po jej zakończeniu. Nie trzeba, ażeby to stwierdzenie traktowane było jako dowcipny aforyzm autora, zazdrosnego o sławę **G. B. Shawa**, jako producenta uroczych paradoksów. Nie trzeba — gdyż aforyzm ten ma wyłącznie pretensje do odtwarzania prawdy.

Nikt przecież nie dopatrzy się złośliwości, czy pogoni za ironicznym żartem w stwierdzeniu głoszącem, że jeszcze nie przysechł atrament podpisów pod **Traktatem Wersalskim**, kiedy zaczęło się organizowanie zmian w jego postanowieniach. Jeszcze znacznie mniej pozorów dowcipu tkwi w stwierdzeniu innem — tem mianowicie, które głosi, że jeszcze nie przyschła krew na pobojowiskach wielkiej wojny, kiedy zaczęła się praca nad przygotowywaniem nowych pobojowisk.

Organizowanie wojny i organizowanie pokoju szło równocześnie, równolegle i z równą energją, ale — czy z równym skutkiem?

WOJNĘ organizowało wojsko, a POKÓJ organizowała dyplomacja. WOJSKO użyło na narzędzie swej pracy stali i żelaza, a **DYPLOMACJA** — papieru i atramentu. Wojsko przygotowywało karabiny i armaty, czołgi i samoloty, a dyplomacja — traktaty, pakty i konferencje.

W założeniu akcja obu czynników miała być skoordynowana, poczynania jednych miały stać się podstawą i gwarancją dla drugich. W praktyce — **namnożyło się w świecie armat, czołgów, samolotów, traktatów i paktów.** Wszystkie te produkty miały w równej mierze dawać narodom poczucie siły i bezpieczeństwa, wszystkie miały w jednakowym stopniu wzbudzać respekt. W rzeczywistości — **RESPEKT WOBEC SIŁY MATERJALNEJ — wobec armat, czołgów, karabinów i gotowości wojennej pozostał, a respekt wobec papierów, zapisanych paragrafami, przyrzeczeniami i postanowieniami — znikł.**

Po upływie **17-tu lat organizowania wojny i organizowania pokoju** Europa stwierdza, że wojna jest rzeczywiście zorganizowana, ale pokój — nie! Do wojny są wszyscy — materjalnie oczywiście — gotowi i wcaleby nieźle ją nawet poprowadzili, ku szczerej uciesze promotorów nowych nieznanych, a genjalnych wynalazków technicznych. Do życia w pokoju natomiast — przygotowane są narody europejskie znacznie gorzej. Trudno bowiem mieszkać na gruzach, a papierowy domek paktów zamienił się w kupę gruzów, jako że stale stawiane nadbudówki obciążyły fundamenty. Mieliśmy taką katastrofę budowlaną w Warszawie. W szerokiej skali analogiczna **katastrofa spotkała gmach paktowy Europy,** na którym każdy pragnął dostawić nadbudówkę w postaci nowego paktu. **Zawaliło się....**

Chyba trzeba będzie zacząć budowę od nowa. W oczekiwaniu zaś na uroczyste założenie kamienia węgielnego warto powiedzieć: — **panowie! — zmieńcie system budowania....**

Wł. B.

Po raz pierwszy od pięciu lat
zrównoważenie budżetu Państwa

Z dokonanego **zamknięcia rachunkowego za miesiąc marzec rb.** wynika, iż miesiąc ten — jak o tem donosiliśmy — został zamknięty **nadwyżką dochodów nad wydatkami kwotą zł. 0,6 milj.** Wydatki w m-cu marcu rb. wyniosły zł. 199,0, a dochody — zł. 199,6.

Zrównoważenie budżetu, osiągnięte w marcu rb. nastąpiło **po raz pierwszy od listopada 1930 r.** M-c marzec 1935 r. zamknął się deficytem w kwocie 19,3 milj. zł., przyczem wydatki w marcu 1935 r. były większe od wydatków w marcu rb. o 4,8 milj. zł., a dochody mniejsze o 15,1 milj. zł. Dochody z danin publicznych i monopoli, bez wprowadzonego od grudnia 1935 r. specjalnego podatku od uposażeń, większe są w porównaniu z marcem 1935 r. o sumę zł. 8,4 milj. zł.

Deficyt budżetowy za pierwsze 8 miesięcy roku budżetowego 1935-36, a więc do czasu wprowadzenia zarządzeń oszczędnościowych i dekretów z końca r. ub., **wyniósł zł. 219,3 milj.** Dalsze 3 miesiące — grudzień, styczeń, luty — naskutek podjętej akcji dały deficyty znacznie mniejsze, a mianowicie: grudzień — 11,8 milj. zł, styczeń — 9,6 milj. zł. i luty — 6,9 milj. zł — łącznie 28,3 milj. zł. Zatem **ogólny deficyt za rok ub. wyniósł 247 milj. zł.**

Zrównoważenie budżetu uzyskane zostało po wydaniu **szeregu dekretów i zarządzeń,** dotyczących spraw gospodarczych, jak również szeregu przepisów o bezwzględnie ścisłem wykonywaniu budżetu.

W ustawie skarbowej na rok 1936-37 umieszczono **szereg norm, zmierzających do ograniczenia możności przenoszenia kredytów,** względnie ustalenia w planach finansowych przedsiębiorstw nowych rozchodów. Został wprowadzony nadto zakaz dokonywania wydatków z zapasów kasowych lub lokat w bankach państwowych. Uniemożliwia to dokonywanie jakichkolwiek wydatków pozabudżetowych.

Ministrowie resortowi wyznaczyli w

każdem z ministerstw urzędnika, odpowiedzialnego za dokładność i realność układu preliminarza, opracowanego przez Ministerstwo oraz za zgodność wykonania budżetu z ustawą skarbową. Zakres pracy tych urzędników obejmuje m. in. opinjowanie resortowych projektów wydatkowych, interpretowanie przepisów ustawy skarbowej w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, prowadzenie ewidencji odnośnych etatów osobowych, środków lokomocji oraz zadłużenia bieżącego, przygotowanie o virement oraz wniosków w sprawie wysokości budżetu miesięcznego odnośnego Ministerstwa.

Ponadto Minister Skarbu ma prawo delegowania w porozumieniu z Prezesem Rady Ministrów i Ministrem resortowym specjalnego urzędnika do współdziałania przy wykonywaniu budżetu resortowego. Kredyty wyznaczone budżetem miesięcznym mogą być użytkowane tylko na wydatki bieżące, względnie na likwidację zaciągniętych zobowiązań.

Poważne oszczędności zostały również poczynione w ilości zatrudnionych urzędników. W administracji cywilnej na miejsce uwolnionych w każdej jednostce organizacyjnej dwuch etatów, obsadza się tylko jeden etat. Nadmienić należy, iż funkcjonarjusz państwowy może być przeniesiony w stan spoczynku poza przypadkami, przewidzianemi w ustawie o zaopatrzeniu emerytalnem z dn. 11 grudnia 1923 r., tylko za zgodą Ministra Skarbu.

Ustalone również zostały normy maksymalne t. zw. dodatkowych wynagrodzeń. Wynagrodzenia te nie mogą przekraczać w łącznej sumie brutto w stosunku rocznym 100 proc. uposażenia danego urzędnika, przyczem dodatkowych wynagrodzeń urzędnik nie otrzymuje do rąk, a są one wpłacane na specjalny r-k sum obrotowych Ministerstwa Skarbu.

Zrównoważenie budżetu państwowego uzyskano w wyniku i innych zarządzeń oszczędnościowych, jak — ustalenie zasad wydawania subwencyj, ograniczenie podejmowania wydawnictw tylko do publikacyj ściśle urzędowych, ograniczenie nabywania nowych środków lokomocyj oraz ograniczenie wydatków na mieszkania i urządzenia reprezentacyjne.

Te właśnie zarządzenia i oszczędności, wprowadzone w życie w grudniu r. ub. i w styczniu i lutym rb., dały **pomyślny efekt w postaci zrównoważonego budżetu państwowego.**

Pragnąc stać się żywym pomostem, łączącym najszersze warstwy Społeczeństwa pomorskiego i trybuną twórczej myśli pomorskiej, ogłaszamy

Wielką Konkursową Ankietę
z nagrodami

zapraszając do współpracy wszystkich naszych Czytelników, którym przyszłość Pomorza leży na sercu.

Celem Wielkiej Konkursowej Ankiety jest ustalenie

3-ch najważniejszych zagadnień Pomorza,

które czytelnicy nasi uważają za najważniejsze i najpilniejsze.

Aby wziąć udział w naszej Ankiecie, należy napisać na kartce te trzy zagadnienia, które zdaniem Czytelnika są najważniejsze. Odpowiedź tę, zaopatrzoną w nazwisko i imię lub godło należy wysłać w kopercie z napisem „Ankieta", do redakcji „DNIA POMORZA", w Toruniu, ul. Szeroka 43, II-gie piętro.

Odpowiedzi mogą, ale nie muszą być umotywowane. Ciekawsze odpowiedzi będziemy ogłaszać co kilka dni wraz z informacjami o przebiegu Ankiety.

Trzy najczęściej powtarzające się zagadnienia będą ostatecznym wynikiem konkursu.

Pomiędzy Czytelników, których odpowiedzi będą zgodne z ostatecznym wynikiem lub najbardziej do niego zbliżone zostaną rozlosowane

Trzy nagrody:

I-sza w wysokości zł. 100.—
II-ga „ zł. 50.—
III-cia „ zł. 25.—

Ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi upływa **w dniu 2 maja br.**
Wynik Ankiety ogłosimy **w dniu 9 maja br.**

Wynik Ankiety, t. j. trzy najważniejsze zagadnienia Pomorza, będą podstawą naszych dalszych Ankiet, w których Czytelnicy będą mogli wskazywać sposoby załatwienia, czy też rozwiązania tych zagadnień.

Uzyskane w ten sposób materjały, będziemy przekazywać decydującym czynnikom do wyzyskania. **Najlepsze prace** będziemy **nagradzali.**

Pożyczki wewnętrznej nie będzie

Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się, iż Rząd nie zamierzał i nie zamierza przeprowadzić pożyczkę wewnętrzną.

Sprawa pożyczki wewnętrznej w obecnej chwili, wobec zrównoważenia budżetu państwowego jest tembardziej nieaktualna.

Nominacje dyr. Monopolów Tytoniowego i Spirytusowego

Minister Skarbu podpisał nominację nowego dyrektora Polskiego Monopolu Tytoniowego, którym został dotychczasowy dyrektor Państwowego Monopolu Spirytusowego, dr. inż. Antoni Sachnowski.

Dyrektorem Państwowego Monopolu Spirytusowego został mianowany dotychczasowy dyrektor departamentu akcyz i monopolów w Ministerstwie Skarbu, p. Ernest-Zaręba.

Siedem stowarzyszeń wyższej użyteczności

Po uznaniu przez Radę Ministrów **Związku Harcerstwa Polskiego** za stowarzyszenie wyższej użyteczności na terenie Polski rozwija obecnie swą działalność **7 tego rodzaju stowarzyszeń** a mianowicie, Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Polski Czerwony Krzyż, Polski Biały Krzyż, Związek Straży Pożarnej R. P., Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, oraz Związek Harcerstwa Polskiego.

Odraczanie służby wojskowej poborowym

W związku z rozpoczynającemi się w dniu 2 maja rb. komisjami poborowemi dla rocznika 1915 i roczników starszych, urzędy wojewódzkie wydały przypomnienie, że poborowi, którzy zamierzają starać się o odroczenie służby wojskowej jako jedyni żywiciele rodziny, winni przygotować wszystkie dokumenty przed poborem, tak by mogły one być okazane komisjom poborowym.

Słuchacze wyższych uczelni, którzy starać się będą o odroczenie służby wojskowej, obowiązani są okazywać na komisjach poborowych dowody akademickie.

Jen. Repr.: Warszawa, Chmielna 47a.

Budowa tunelu przez Mont Blanc rozpocznie się przed jesienią

5000 robotników znajdzie pracę w ciągu 6 lat

Paryż, 10. 4. (PAT). „Journée Industrielle" donosi, że **została zdecydowana sprawa przebicia tunelu przez Mont Blanc.**

Tunel ma połączyć dolinę rzeki Arve (dopływ Rodanu), znajdującą się po stronie francuskiej z doliną rzeki Dory (dopływ Padu po stronie włoskiej). Północny wylot tunelu będzie się znajdował w Chamonix, wylot południowy w odległości 2 i pół km. od Entreves na wysokości 1.305 mtr.

Komitet budowy tunelu z udziałem reprezentantów Francji, Włoch i Szwajcarji już został ukonstytuowany. 2/3 kapitału mają być dostarczone przez grupę francuską. Amortyzacja obliczona jest na 50 lat.

Wydatki związane z budową tunelu obliczane są na **200 miljonów franków.** Długość tunelu będzie wynosiła **12 km 600 mtr.** Szerokość 8 i pół mtr.

Zainteresowane rządy doszły już do porozumienia i **prace mają się rozpocząć przed jesienią.** Potrwają one około 6 lat i zatrudnić mają 5.000 robotników.

5 000
PIĘKNYCH BOMBONIER
WYKWINTNYCH
CZEKOLADEK
DESEROWYCH
OGOLNEJ WARTOSCI
Zł. 60.000
PRZEZNACZYŁA DLA REKLAMY
FABRYKA CZEKOLADY
Fuchs
Każdy może otrzymać w 1936-m r. bombonierę wartości 12 zł. jako bezpłatną premję
Informacje szczegółowe są udzielane w składach i w sklepach firmowych oraz we wszystkich większych przedsiębiorstwach z cukrami.
1072

Rokowania pokojowe rozpoczną się po Wielkanocy

Spóźniona pomoc dyplomacji angielskiej — Czerwony Krzyż odmawia udzielania informacyj Radzie Ligi

Genewa, 10. 4. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Komitet 13-tu przyjął najprzód raport prawników, który wypowiedział się o kompetencji Komitetu 13-tu w sprawie przeprowadzenia badania przekroczeń konwencji o sposobie prowadzenia wojny.

Raport stwierdza, że Rada Ligi, zajmując się całokształtem sporu jest kompetentna do przeprowadzenia badań co do stosowania tych konwencji. Kompetencja komitetu 13-tu opiera się na mandacie powierzonym mu przez Radę Ligi.

Następnie przewodniczący komitetu Madariaga oraz sekretarz generalny Ligi Avenol zdawali sprawę **z rozmów, jakie prowadzili z przedstawicielami Abisynji i Włoch.**

Delegat abisyński Wolde Mariam, jak oświadczył Madariaga, powtórzył uczynione wczoraj oświadczenie, że Abisynja gotowa jest rozpocząć rokowania pod warunkiem, że będą one toczyły się w obecności przedstawicieli Ligi oraz w ramach i duchu paktu Ligi Narodów. Pozatem żądają Abisyńczycy, aby Włosi uprzednio sprecyzowali swoje żądania.

Baron Aloisi, jak stwierdzili Madariaga i Avenol, **wyraził** zdziwienie, iż Madariaga nie odpisał na list, zapraszający go do Rzymu.

W sprawie przyjazdu delegata włoskiego do Genewy celem omówienia sposobu prowadzenia rokowań, baron Aloisi miał oświadczyć, **iż rząd włoski gotów jest wysłać delegata natychmiast po świętach do Genewy.**

W dyskusji **omawiano procedurę rokowań i rolę,** jaką w tych rokowaniach odegrać powinien przewodniczący Komitetu 13-tu i sekretarz generalny Ligi, względnie sam Komitet 13-tu.

W czasie dyskusji zaznaczyły się **znaczne różnice zdań.** Z jednej strony, **delegacja francuska broniła poglądu, że rokowania powinny się odbywać pomiędzy stronami w obecności, ale bez żadnej ingerencji czynników Ligi.**

Przeciwko tej interpretacji wystąpił min. Edan, podkreślając, że jeżeli napadnięta państwo zwraca się do Ligi Narodów o pomoc, zgadzając się na rokowania w ramach i w duchu paktu Ligi, to **rola Ligi Narodów musi być bardziej aktywna** i polegać musi **nietylko na obserwacji,** ale **i na pośredniczeniu.** Pozatem Liga Narodów winna kontrolować, czy rokowania prowadzone są istotnie w duchu paktu Ligi Narodów.

W wyniku dyskusji postanowiono, że przewodniczący Komitetu 13-tu i sekretarz generalny Ligi zwrócą się do rządu włoskiego z prośbą, aby delegat włoski przybył do Genewy **we wtorek 14 kwietnia,** celem przeprowadzenia rozmów z przewodniczącym Komitetu 13-tu. Wynik tych rozmów zakomunikuje przewodniczący Komitetowi 13-tu, który zbierze się we czwartek 16 kwietnia.

Wreszcie p. Madariaga zakomunikował Komitetowi 13-tu odpowiedź nadeszłą od Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. W odpowiedzi tej Czerwony Krzyż stwierdza, że konieczność **zachowania zupełnej neutralności** zmusza Komitet do daleko idącej ostrożności. W tych warunkach Komitet Czerwonego Krzyża **nie może udzielić informacji,** pochodzących od swoich własnych delegatów powierzonych mu jako organizacji międzynarodowej **dla dochodzenia innego, niż to przewiduje konwencja genewska o sposobach prowadzenia wojny.**

Włosi zapowiadają rychłe zdobycie Addis-Abeby

Paryż, 10. 4. (PAT). Havas donosi z Rzymu: Uważają tu powszechnie, że ofenzywa gen. Grazianiego rozpocznie się lada dzień. Wojska włoskie na froncie somalijskim zaopatrzono świeżo w 2000 samochodów i **mają one w najbliższym czasie ruszyć w kierunku Harraru i Addis-Abeby.** Zaszczyt zatknięcia sztandaru włoskiego w tych miastach ma być zarezerwowany dla gen. Grazianiego. Ożywione operacje lotnicze, o których donosi dzisiejszy komunikat, wskazują, że rozpoczęła się już przygotowawcza faza operacyj. Sądzą tu, że doniosłe wieści o sukcesach na froncie somalijskim będą ogłoszone **dnia 21 bm. t. j. w rocznicę założenia Rzymu, którą faszyzm obchodzi zawsze z wielką uroczystością.**

Opinja francuska podejrzewa Anglję

o tajne konszachty z Niemcami

Paryż, 10. 4. (PAT). We francuskich kołach politycznych zauważyć można pewne **zaniepokojenie spowodu stanowczej formy wystąpień min. Edena w Genewie.** Zaniepokojenie to jest wywołane również tem, że **Anglja zamierza zmusić Francję do dokonania wyboru między zgodą na sankcje i ewentualną pomocą dla floty brytyjskiej przeciw Włochom, a zrezygnowaniem z pomocy angielskiej w Nadrenji.**

Głównym powodem obaw francuskich jest jednak pytanie, **czy Anglja nie działa w sprawie afrykańskiej z tak wielką energją, dlatego, że uzyskała już od Niemiec odpowiednie zapewnienie bezpieczeństwa w Europie.** W tym względzie „Paris Midi" przypomina, że wprowadzenie przez Niemcy obowiązkowej służby wojskowej w r. 1935 stanowiło wstęp do zawarcia układu morskiego pomiędzy Londynem i Berlinem. Skoro min. Eden wyraża w Genewie zamiar bardzo **energicznego postępowania przeciw Włochom,** to może to doprowadzić do ścisłego zbliżenia między Włochami a Niemcami. Jeżeli jednak brytyjski minister zdaje się nie zwracać uwagi na to niebezpieczeństwo, to **postępuje tak zapewne naskutek uzyskania od kanclerza Hitlera odpowiednich zapewnień.**

Zgon amerykańskiego bojownika o wolność Polski

Warszawa, 10. 4. (PAT). Ambasada R. P. w Waszyngtonie donosi, że ostatnio zmarł w Stanach Zjednoczonych **porucznik Kennath Murray,** jeden z byłych członków oddziału amerykańskiego t. zw. **eskadry kościuszkowskiej.**

Oddział ten składał się z ochotników amerykańskich, którzy przybyli do Polski w roku 1920 i walczyli w wojsku polskiem w czasie wojny z bolszewikami jako lotnicy. Zdrowie por. Murraya było w ostatnich latach poważnie nadwątlone spowodu skutków kampanji wojennej. Zmarły pozostawił wdowę i dziecko.

Nowe wagony motorowe krajowej konstrukcji

Warszawa, 10. 4. (PAT). Dnia 9 bm. pod przewodnictwem p. min. Komunikacji J. Ulrycha odbyła się próbna jazda do Chełma i spowrotem **wagonu motorowego,** zbudowanego dla PKP przez pierwszą fabrykę lokomotyw w Chrzanowie.

Nowozbudowany wagon wyróżnia się **lekkością konstrukcji,** posiada 56 miejsc siedzących. Specjalna budowa wagonu pozwala na rozwinięcie **dużej szybkości** w łukach o małych promieniach. Największa szybkość konstrukcyjna wagonu wynosi **115 km na godz.,** lecz na poszczególnych odcinkach rozwijał wagon **szybkość 120 km** na godzinę.

W najbliższych dniach nastąpi **uruchomienie 5 wagonów tego typu,** które będą obsługiwały szlaki turystyczne Dyrekcji Kolejowej w Krakowie.

Wielki atrakcyjny program kwietniowy
W DANCINGU MELODYST
GDYNIA, ul. Wybickiego 3, obok rest. „Ermitage"
Przebojowy duet Amerykański
SISTERS WHITE
Wszechświatowej sławy trio
SOLLI LINDNER
oraz Blond Wenus — Irens Lyon.
Orkiestra pod dyr. Czesława Lewandowskiego. — —
Początek o godziale 21.30
W soboty, niedziele i święta FIVE O'CLOCK'I od godziny 17.30 do 20-tej.

Nagły zgon ambas. Hoescha

Paryż, 10. 4. (PAT). Agencja Havasa donosi z Londynu: Ambasador von Hoesch zmarł dziś nagle o godz. 10 zrana, w chwili gdy ubierał się. Ambasador czuł się zupełnie zdrów. Udar serca nastąpił zupełnie niespodziewanie.

Lot sterowca „Hindenburg" z uszkodzonemi motorami

Paryż, 10. 4. (PAT). Na lotnisku w Le Bourget otrzymano dzisiaj o g. 8 z rana wiadomość ze sterowca „Hindenburg", że znajduje się w odległości 70 mil na południowy wschód od Barcelony. Dr. Eckener donosi, że na ogólną ilość 4-ch motorów 2 ma uszkodzone i że musi walczyć z gwałtownym wiatrem spychającym go na dół. Ponieważ sterowiec nie może wznieść się ponad 3.000 metrów, aby móc przelecieć ponad Alpami, dr. Eckener **zamierza lecieć doliną Rodanu.**

Friedrichshafen, 10. 4. (PAT). Sterowiec „Hindenburg" przeleciał dziś o godz. 18 nad Friedrichshafen i **wylądował o godz. 18,35 na lotnisku Loewental.**

Tajemnicza kradzież w muzeum hiszpańskiem

Skradziono Rembrandta i 4 Duerery

Segovia 10. 4. (PAT). Z muzeum prowincjonalnego **skradziono w tajemniczy sposób obraz Rembrandta** p. t. „Zdjęcie z Krzyża", **oraz 4 obrazy Alberta Duerera.** Przypuszczają, że kradzieży dokonał pewien osobnik, który w niedzielę zwiedzał muzeum, oprowadzany przez dozorcę i zapewne zdołał zmylić jego czujność i podrobić zatrzask automatyczny, co pozwoliło mu następnie dostać się do muzeum.

W ostatnich czasach muzeum to **otrzymało szereg propozycyj sprzedaży skradzionych obecnie obrazów.** Energicze dochodzenia zostały wszczęte natychmiast.

Wygrał zakład i umarł

Warszawa, 10. 4. (tel. wł.) Leon Stempnikowski, pracownik gwoździarni w Radomiu, założył się ze swym kolegą, że **wypije jednym tchem pół litra wódki.** Stempnikowski zakład wygrał, ale po wypiciu tak wielkiej ilości alkoholu naraz **dostał ataku serca i umarł.**

Remisowy mecz piłkarzy polskich w Halle

Ruch (Katowice) - Sportfreunde (Halle) 2:2

Lipsk, 10. 4. (PAT). Rozegrany w piątek w Halle wobec 6000 widzów mecz piłkarski pomiędzy śląskim Ruchem a miejscową dużyną Sportfreunde, zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2. Do przerwy prowadzili Niemcy 1:0.

Drużyna polska, przemęczona całodzienną podróżą, wystąpiła w normalnym składzie ligowym z Giemzą w obronie, Nowakowskim na środku pomocy (po przerwie zastąpił go Badura) oraz Wilimowskim w ataku.

Pierwsza faza gry, prowadzona w ospałem tmpie, przyniosła Niemcom jedną bramkę, strzeloną w 21-ej minucie i w czasie zamieszania pod bramką Ruchu. Obrona Ruchu, która w tej połowie była beznadziejna, ponosi częściowo winę za stratę punktu. Pod koniec pierwszej połowy Ślązacy przejmują inicjatywę, ale atak nie umie wyzyskać szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych. W pewnej chwili bramkarz Ruchu Tatuś zderza się z zawodnikiem niemieckim, **doznając złamania żebra.** Pogotowie odwiozło go do szpitala.

Po zmianie pól, Niemcy już w drugiej minucie uzyskują z niespodziewanego wypadu drugą bramkę i prowadzą 2:0. Od tej chwili obraz gry się zmienia. Ruch bynajmniej nie peszy się straconemi bramkami i przechodzi do kontrataku. Gra się momentalnie ożywia, przyczem Ruch opanowuje zupełnie boisko, nie dopuszczając Niemców do głosu.

Już kilka minut później Peterek z dalekiego strzału zdobywa pierwszy punkt dla Polaków. Atak Ruchu, zasilony Giemzą, którego przesunięto z obrony, gości teraz często na polu przeciwnika, zagrażając wciąż bramce Nimców. Ataki te wskutek rozpaczliwej obrony drużyny niemieckiej, która stara się za wszelką cenę utrzymać wynik, nie dają przez długi czas rezultatu. Dopiero w 38-ej minucie, po pięknej kombinacji Giemza — Peterek — Wilimowski, Włodarz strzela drugą bramkę z odległości 20 m. Przy stanie 2:2 sędzia odgwizduje zawody.

Po jednodniowym wypoczynku **Ruch stoczy** w niedzielę najcięższą walkę **z Dresdner Sportklub w Dreźnie.**

Nowe materjały Potrykusa i Fuchsa
na wiosenne komplety i suknie

MATERJAŁY do prania

Muślin do prania jasny, średnio i ciemno-szary . . m 1.25 0,95
Wzór na ubrania i bluzki.
Płótno w paski i gładkie na prak. ubr. podr. m 1.95 1.19
Zefir wyprób. jakości na dom. ubrani i sportowe koszule . m 3,00, 2.65 1,95
Zefir na „chłopki" w kratki i paski w żywych kol. m. 1.65 1.35
Płótno imit. „Indanthren", prosty, pierw. wyrób, duży wyb. kolor. m. 1,65 1.25
Materjały na wiejsk. ubrania „Indanthren", na prakt. podr. i dom. ubr. w ładn. kolor. m 2,90 2.25 1,30
Płótno na kostjumy ca 70 cm szerokie, pierwsz. jakość i m 2,60
Organdyna w różnokol. wzory, ok. 30 cm szer., na wiosenne ubiory m 3.95
Materjały na koszule dzienne Trykoletta i zefir w modne paski i kratki . . . m 2,90 1,80
Woal w pełne w Orv 95—100 cm szer., zachw. wzory na lekkie letnie ubrania . . . . . m 3,80, 2,75 2,75
Materj. na ubr. sport. Oxford, 70 cm szer pr. zest. kol. 1 95, 1,65 1.35
Popelina jedno-kol., pełnowart. wyr. mako na sport. ubr. i ubiory płaż. m 2,70

Kreton do prania około 70 cm szeroki, nowe wzory w kwiaty na ciemnem tle . . . . . m 6.90

Muślin Vistra ca 75 cm szeroki, miękki w pięknych wzorach . . m 4.25

Sztuczne płótno w wielu kolorach na praktyczne ubrania do prania metr 3,90 1.80

Pełny muślin około 70 cm szeroki, w ładnych wzorach na praktyczne ubrania . . . . m 4.75

Georgette bawełn. w ładne wzory w kratki, w nowych tonacjach . . metr 2.95

Modą zalecane

Matowa krepa w paski w zachwycającem zestawieniu kolorów na ubrania i bluzki, około 80 cm szer. 6.50 3.00

Tafta szkocka zachwycający nowy materjał, pierwszorzędnej jakości, specjalnie pełno-wartościowy 7.25 5.90

130 cm szer. materjał na ubrania jednolity kolor, lekko przetykany, nadzwyczaj solidny i praktyczny w wielu kolorach, bardzo korzystnie . 5.90

Szczególnie duży wybór
jedwabi wzorzystych
modnych, po niskich Potrykus & Fuchs cenach, 95 cm. szer.
4.50 3.75 3.00 2.50

Materjały na kompl. na krótkie jedno-kolorowe palta w rdzawym, błękitnym, zielonym, migdałowym, złoto-bronz., beige i szarym kol., 130 cm szer. 6.50

Materjały na palta sportowe około ca 155 cm szer., trwały materjał na ubrania sportowe i podróżne . . . . metr 7.50

Pełna Georgette doskonałej jakości ze szlachetnych czysto-wełnianych materjałów w modnych farbach metr 8.50

Kurze łapki i Pepitta czysta wełna, specjalnie polecamy na modne żakiety, krótkie płaszcze i do tego stosowny kolor jednolity, bronzowy, zielony, czarny, różowy, bronzowy, morelowy, czarny, biały. 140 cm szer. 10.50

Potrykus & Fuchs
ECKHAUS JOPEN- SCHARMACHER- U. HEIL. GEISTGASSE. - INH: JACQUES SCHLEINER
Gdańsk

1679 Gd

ARNO ALEKSANDER

26)

OCZY LIZZY MAY

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

— No, to ja muszę... ja muszę... — powtarzała bezmyślnie.

— Co pani musi?

— Ach, nic, nic... Ale jak to będzie? Pan powinien tam pójść, skoro jest zaproszony.

— Nie, proszę pani, wcale nie muszę... To może zaczekać do jutra... Dziś zostanę z panią... To jest, jeśli pani ma czas.

Lizzy skinęła głową.

— Właśnie dzisiejszy wieczór mam wolny, a drugi taki nie prędko się zdarzy... — Pan był bardzo zdziwiony zmianą, jaka we mnie zaszła. Widzi pan, poszczęściło mi się, dostałam bardzo dobrą posadę.

— U kogo?

— Niestety, nie mogę powiedzieć... — oświadczyła smutnie. Było to kłamstwo, ponieważ nie było żadnych powodów do ukrywania. Wolała jednak nie wtajemniczać Smitha, bo coby pomyślał, gdyby się dowiedział, że pracuje w Instytucie wywiadowczym. Mógłby podejrzewać, że wskutek tego utrzymuje jakieś stosunki z policją!... Może zacząłby się do niej odnosić z nieufnością. Lepiej było pozostawić go w nieświadomości pod tym względem.

Wells uśmiechnął się łagodnie. Zgadł myśli dziewczyny, jakgdyby je na głos wypowiedziała. W skrytości ducha cieszył się ogromnie, iż pozostawia ją nadal w przekonaniu, że się zajmuje naprawdę puszczaniem w obieg fałszywych pieniędzy. Ta okoliczność miała swoje dobre strony, ponieważ pozwalała mu na dokładne poznanie dziewczyny, czego nigdyby nie osiągnął, gdyby wiedziała, kim był w rzeczywistości. Radował się już teraz na myśl, że nastąpi kiedyś upragniona chwila, w której wyjawi jej prawdziwe nazwisko i zawód. Cieszył się bardzo, wyobrażając sobie, jakie oczy zrobi i jak się roześmieje radośnie...

— Wie pani co, panno Lizzy? — zawołał nagle i parsknął głośnym śmiechem, do którego nie miał, właściwie, żadnych podstaw. — Użyjemy sobie dziś wieczorem, dobrze? Będziemy naprawdę weseli, naprawdę szczęśliwi! Tak?

Bardzo lekko dotknęła jego dłoni.

— O, tak... — szepnęła.

* * *

Był to sen, objawienie, niedostępne najśmielszym marzeniom. On — jej Smith — wprowadził ją do nadzwyczajnego lokalu, kapiącego złotem i srebrem; różnokolorowe smugi światła błyszczały pięknie na strojnych wieczorowych sukniach pań, pozostawiając czarne ubrania panów w tajemniczym zielonofjoletowym półmroku. I do tego muzyka — miękka i obezwładniająca; obca i bliska jednocześnie.

Siedzieli w napół zasłoniętem wgłębieniu obok siebie — Lizzy i on. Rozmawiali mało. Milczący uścisk dłoni, głębokie spojrzenie w oczy mówiły więcej, znacznie więcej niż słowa i odpowiadały bardziej nastrojowi. Potem płynęli łagodnie po gładkiej, świecącej posadzce w świetle barwnych reflektorów, znów siedzieli blisko siebie, śmieli się beztrosko jak dzieci, którym się udało wymknąć na parę godzin spod czujnej i surowej opieki starszych.

Gdy kelner podał kawę czarną, Wells spojrzał na zegarek.

— Muszę zadzwonić i przeprosić dyrektora Glayne'a — powiedział. — Przepraszam panią, zaraz wrócę.

Opuścił salę w poszukiwaniu kabiny telefonicznej. Korytarz restauracyjny był pusty — tylko jeden człowiek stał tam i oglądał uważnie obrazy, wiszące na ścianie. Wells minął nieznajomego osobnika, potem odwrócił się nagle i dopadł go w dwóch skokach.

— Jak się pan nazywa? Kto pana opłaca? — zapytał krótko a stanowczo.

Zagadnięty znienacka zmieszał się i patrzał bezradnie na Wellsa.

— Czego... czego pan ode mnie chce? — jąkał się — ja... ja... jestem...

— Pan jest szpiclem, już dawno zauważyłem! — przerwał Wells. — Kto pana opłaca? Kto panu kazał mnie obserwować?

— Panie Wells, pan się myli...

— Aha, więc pan mnie zna!

— Oczywiście, znam, panie Wells... I pan się myli bardzo, jeśli sądzi, że go obserwuję... Nie, panie Wells, nie pana... tylko pańską dziewczynkę...

— Coo... moją...? — zawołał groźnie Wells. — Przyjacielu, niech pan podziękuje Stwórcy, że raczył mi zesłać dziś łagodne usposobienie, w przeciwnym razie za to głupie gadanie stłukłbym pana na kwaśne jabłko. Po pierwsze to nie jest dziewczynka, po wtóre nie moja, ani czyjakolwiek!... To jest panna May, człowieku! Zrozumiano? Już dziś mogę zaprosić pana na wielkie przyjęcie, które się odbędzie wówczas, gdy panna May zostanie panią Wells! Oprócz tego ta pani jest prawą ręką Bradley'a... kapitana Johna Bradley'a! Ostrzegam, że pan będzie miał zaciętych wrogów we wszystkich ludziach Bradley'a, jeśli się nie ulotni w tej chwili! Ale dość gadania! Kto pana opłaca za szpiegowanie?

— Ale... panie Wells... jestem, właśnie... pracownikiem Instytutu kapitana Bradley'a... — wyjąkał pokornie nieznajomy.

Wells westchnął głęboko.

— Tego jeszcze brakowało! — mruknął. — Więc niech pan znika. Może pan zameldować, że ja pana wyrzuciłem i zastąpiłem w obserwowaniu. Jutro złożę sprawozdanie. Zrozumiano?

— Tak jest... jak pan sobie życzy, panie Wells...

Wells poszedł do telefonu po uprzedniem przekonaniu się, że wywiadowca rzeczywiście opuścił lokal. Załatwił prędko sprawę przez telefon i wrócił na salę jeszcze trochę czerwony z gniewu.

— Zapomniałam panu podziękować — rzekła cicho Lizzy.

— Mnie podziękować? Za co?

— No, za Ryszarda! Za to, co pan dla niego zrobił... Wyobrażam sobie, jak się cieszy chłopak!

Z pewnych zupełnie zrozumiałych powodów rozmowa na ten temat była dla Wellsa bardzo kłopotliwa i nieprzyjemna.

— Ach, tak!... Ale wie pani, o tem nie warto mówić — odpowiedział niewyraźnie.

— Dokąd pan wysłał Ryszarda? — zapytała Lizzy: — Zostawił mi kartkę z krótkiem zawiadomieniem, że wyjeżdża do Kanady...

— Tak, tak... właśnie do Kanady.

— Ale do jakiego miasta?

— Miasta... hm... miasto jeszcze nie zostało ustalone... Otóż widzi pani, moi ludzie jeszcze nie zdążyli mnie poinformować, gdzie byłoby najrozsądniej umieścić chłopaka... W każdym razie Ryszard napisze do pani niewątpliwie...

Skierował umiejętnie rozmowę na inny mniej zdradliwy temat. Nie miał najmniejszego pojęcia, co Bradley zrobił z Mayem. Był bardzo zadowolony, gdy mu się udało uniknąć szczęśliwie niebezpieczeństwa.

Znów zapomnieli oboje o całym świecie, byli pochłonięci tylko sobą. Godziny mijały jak minuty i Lizzy przestraszyła się bardzo, gdy obydwie wskazówki wielkiego zegara ściennego dosięgły liczby dwanaście.

— Dwunasta? — szepnęła przerażona, jakgdyby się zbudziła z pięknego snu. — Dwunasta? — powtórzyła i przypomniała sobie ze strachem, że jakiś człowiek nazwiskiem Temple już od dziesiątej czekał na nią w numerze trzydziestym pierwszym: — Muszę iść... muszę wracać natychmiast do domu...

— Dlaczego, panno Lizzy? — zapytał rozczarowany nieco Wells. — Dlaczego taki pośpiech?

— Jutro muszę wstać wcześnie... Tak... Będę miała ciężki dzień... Muszę odpocząć...

— No, trudno, nie będę pani zatrzymywał — odpowiedział trochę zimno. — Może tak prędko już się nie zobaczymy. Jutro wyjeżdżam, na dłuższy czas.

W rzeczywistości Wells miał w kieszeni rozkaz wyjazdu, podpisany przez Bradley'a. Nie było w tem nic nadzwyczajnego, ponieważ Wells bardzo często podróżował, wiedział jednak, że tym razem istotna przyczyna wyjazdu nazywała się Lizzy May.

— Wyjeżdża pan? — zapytała przestraszona. — Ale pan napewno wróci!... Napewno, prawda?

Przebijało z jej słów tyle szczerej obawy, że Wells się wzruszył.

— Wrócę, panno Lizzy, napewno — rzekł poważnie. Pochylił się ku niej lekko i dodał stłumionym głosem. Wrócę i przyjdę do ciebie, Lizzy. Nie zapominaj o tem. Przyjdę po ciebie bez jednej chwili zwłoki.

Położyła prędko dłoń na portfelu, który wyjął, by zapłacić rachunek.

— Niech pan zostawi... — Spotkała jego wzrok, zarumieniła się i poprawiła pospiesznie. — Pozwól mi zapłacić!

Spojrzał z niezmiernem zdziwieniem:

— Dlaczego?... Ależ to jest niesłychane... Nigdy się nie zgodzę!

— Proszę, bardzo proszę... — nastawała, podsuwając mu swoją portmonetkę. — Tak się boję... Rozchorowałam się niemal ze strachu, kiedy płaciłeś za taksówkę, swojemi pieniędzmi!... Nie chciałabym, by został zepsuty dzisiejszy wieczór... Pomyśl tylko, coby to było, gdyby zauważyli. Zawołaliby policję, musielibyśmy uciekać... Jeszcze zaczną strzelać... Okropne! Okropne!

— O, święta prostoto! — zawołał Wells.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Świat kobiecy

Krótkie płaszczyki wiosenne.

Kłopoty półmiskowe

Troska półmiskowa zarysowuje się już w kuchni, zanim danie ukaże się na stole. Sos, czy tłuszcz, którym tak łatwo splamić porcelanę przy napełnianiu półmiska, lub salaterki, musi być obtarty. Ale czem obetrzeć?

Czystej ściereczki (nieużywanej) szkoda splamić i zatłuścić; używana (powiedzmy w sekrecie — najczęściej do tego celu przeznaczona) jest wysoce niehigjeniczna, a nawet obrzydliwa. Papier... ten w żadnym wypadku nie powinien być powołany do tej funkcji. Więc czem?

Na kłopot ten jednak łatwo znajdzie się rada: porzućmy ścierki i czyste i te... drugie, a sięgnijmy po zwykłą skórkę chleba. Tłuszcz i sos wytarte nią znikną bez śladu, a nam pozostanie przeświadczenie, że nie zostały naruszone wskazania higjeniczne, które są dzisiaj dla każdej pani domu jedenastem przykazaniem.

Zjawiający się po raz pierwszy na stole półmisek w pełni uroku i kulinarnej chwały osoby, która go przybierała i dekorowała — obnoszony powtórnie przedstawia najczęściej widok niepodobny do pierwszego triumfalnego występu. Chcąc uniknąć tej przykrej ewentualności, dobrze jest szykować po dwa półmiski: jeden idzie na stół — drugi stoi na parze aż do chwili podania. Stosując ten system, nie obniżymy optycznej i estetycznej skali podania niemiłym i nieporządnym wyglądem półmiska, który przy powtórnem obnoszeniu wygląda, jak zorane granatami pobojowisko.

Kto śpi — ten je

Tak mówią Francuzi, a Shakespeare nazywa sen „kąpielą zranionego zmęczenia, balsamem chorej duszy, powtórnem odwiedzeniem gospody natury, pożywnem daniem w święcie żywota".

Kto narzeka, że ludzkość jedną trzecią część swego życia przesypia, temu brakuje zrozumienia dla naturalnej istoty snu, ponieważ podstawową właściwością substancji żyjącej jest zmiana ruchu i odpoczynku, perjodyczność objawów podstawowych przyrody żyjącej.

Zdrowi ludzie zazwyczaj budzą się odświeżeni. Lekki stopień znużenia, odczuwany podczas mycia i ubierania się, zostaje przezwyciężony i człowiek staje do pracy z nowym zapasem sił. Inaczej jest z neurastenikami. Budzą się oni późno i powoli trzeźwieją; gdy zostaną gwałtownie wyrwani ze snu, są przez cały dzień nieużyteczni. Dopiero po kilku godzinach energja ich powoli wraca, a wieczorem zaś czują się już w dobrym nastroju i pełni sił życiowych.

Potrzeba snu i odpoczynku jest ogromnie nierówna. Największą potrzebę snu odczuwa się w wieku dziecięcym, najmniejszą w starczym. Kobiety mają sen o wiele lżejszy, więcej śnią, przyczem sny mają żywsze, a potrzebę snu większą. Im kto jest bardziej flegmatycznego usposobienia, tem mniej ma marzeń sennych. Marzenia senne stają się rzadsze i znikają jednocześnie z przyrostem lat, co jest zresztą zupełnie zrozumiałe, gdyż to jest okres, kiedy odchodzą już wogóle wszystkie marzenia — i te ze snu i te inne, z życia.

Jaką powinna być pani domu?

Poczucie obowiązku i zorganizowanie pracy — oto gwarancja domowego ładu

Najważniejszą zaletą każdej kobiety, a przedewszystkiem pani domu, to poczucie obowiązku, pilność i pracowitość, punktualność i dokładność, zamiłowanie do czystości i porządku, rozumna oszczędność i niezbędny zmysł praktyczny. Te zalety, zlane w całość, są dopiero gwarancją dobrze zorganizowanej pracy, to też od pierwszej młodości powinny być wpajane w każdą dziewczynkę. Zamiłowaniem obowiązku, ukochaniem pracy i pilnością dochodzimy do najwydatniejszych rezultatów. Punktualność, dokładność w każdej robocie, a tembardziej w gospodarstwie domowem ma wielkie znaczenie. Kółka i kółeczka maszyny domowej muszą funkcjonować jaknajrówniej i najdokładniej, inaczej popsuje się cały porządek i praca ustanie.

Nieodzowna jest przedewszystkiem punktualność w rozpoczęciu zajęć. Im wcześniej wstaje pani domu, albo osoba ją zastępująca, tem dokładniej pod czujnem jej okiem wykonywa się wszelka robota; zwłaszcza w gospodarstwach wiejskich, gdzie opóźnienie zajęć porannych powoduje nieraz poważne straty, a czasu straconego, niestety, nieda się wrócić.

Niepunktualność w godzinach posiłku odgrywa bardzo ważną rolę, opóźnienie go choćby o piętnaście minut, a temsamem przedłużenie przerwy w pracy np. 20 pracowników, stanowi poważną stratę 5-ciu godzin. Późne wstawanie i niepunktualne wykonywanie robót i porządków, naznaczonych na dzień bieżący pociąga za sobą nieład i zamieszanie; kiedy przeciwnie, pilnując się ściśle godzin i wykonywując wszystko podług dobrze zorganizowanego i obmyślonego planu, z łatwością podołamy swoim obowiązkom i znajdziemy w dodatku wolny czas na rozrywkę i kulturalne zajęcia umysłowe.

Przeciwko bólom
Aspirina, wyrabiana teraz w Polsce. Znaczek „Bayer" w postaci krzyża na opakowaniach i tabletkach daje gwarancję czystości preparatu.
ASPIRINA BAYER
Do nabycia we wszystkich aptekach.
Cena za 6 tabl. obecnie już tylko zł 0.90, za 20 tabl. zł 2.25. 98

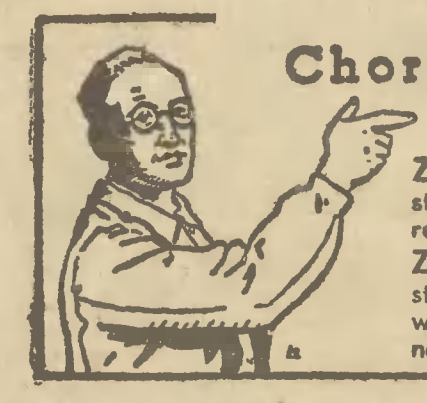

Chory żołądek
jest nieraz przyczyną powstawania najrozmaitszych chorób i tworzy złą przemianę materji.
ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA
stosuje się przy zaparciu; są łagodnym środkiem przeczyszczającym, regulują żołądek, usuwają substancje gnilne, zatruwające organizm.
ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA
stosuje się również w cierpieniach wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpieniach hemoroidalnych, artretyźmie i innych chorobach na tle złej przemiany materji.

Z frontu modnych kapeluszy

Każdy kapelusz jest modny, w którym jest nam do twarzy

Wobec tego, że kapelusz decyduje zazwyczaj o elegancji i dobrym smaku, przed kupnem należy się dobrze zastanowić. Ulegać ślepo kaprysom i żądaniom mody jest w tym wypadku rzeczą nie do wybaczenia. Rozmiar kapelusza i jego linja muszą być w ścisłej zależności i harmonji z rysami, owalem twarzy i kształtem głowy. Panie o wydatnych szczękach i silnie zarysowanych podbródkach muszą bezwzględnie unikać fasonów o śpiczastych i wąsko zakończonych główkach. Ten rodzaj kapeluszy bowiem nadaje się dla posiadaczek owalnych twarzy. Panie o drobnych rysach powinny unikać ciężkich, szerokich, kwadratowych główek. O wielkości kapelusza decyduje także wzrost. Mała sylwetka w wielkim kapeluszu wygląda jak grzyb.

Ogólną tendencją nowego kapelusza jest wydłużona linja z przodu i sposób noszenia go trochę nabok, a jednak nasunięty na czoło. Inowacją są małe kapelusiki w stylu Marji Stuart. Do tych kapeluszy nosi się zazwyczaj woalkę. Oprócz woalek modny jest tiul we wszystkich kolorach i odmianach, czy to w formie zwykłych woalek, czy w formie opadających po bokach kokard tiulowych, czasem w formie sterczących dokoła głowy opasań, zakończonych opadającemi po staroświecku do tyłu końcami. Tiul znajduje jeszcze inne zastosowanie w tegorocznej modzie kapeluszy: wielokrotnie złożony i przestebnowany tworzy nowy rodzaj materjału, z którego robi się kapelusze. Nawet skromne angielskie kapelusze robi się z tiulu (podobno aż 32 razy składanego!). Obok tych lekkich przybrań widzimy na kapeluszach przybrania z piór, bardzo sztywnych i bardzo kolorowych. Jednakże podstawowym materjałem na kapelusze jest, jak zazwyczaj, filc, dalej rozmaite gatunki słomy, błyszczące i matowe, a wreszcie tkaniny.

Z małych fasonów kapeluszy widzimy dużo czapeczek z błyszczącej słomy, kapeluszy mandarynów, stożków z pomponami i frendzelkami. Kapelusz średniej wielkości przypomina męski fason, duże kapelusze mają natomiast urok romantyzmu i przybrane są jasną aksamitką lub kwiatami.

Celine.

NA SEZON WIOSENNY! KAPELUSZE KOSZULE KRAWATY Marceli DZIENNIK Poznań — GDYNIA, Świętojańska 11. Specjalny Skład Artykułów MODY MĘSKIEJ

Wiosenne niebezpieczeństwo

Jeszcze parę słów o walce „przeciwpiegowej"

Pomimo całej masy istniejących środków do walki z tym wrogiem pięknej cery, walka ta przedstawia się dość trudno, zwłaszcza, że rozpoczyna się ją prawie zawsze wtedy, gdy już piegi wystąpiły w całej okazałości i coraz to zasilane są nowemi przybyszami.

Do walki „przeciwpiegowej" należy się zabrać jednocześnie z pojawieniem się pierwszych promieni słońca, przyczem jednym z głównych środków tej walki jest niedopuszczenie do pojawienia się piegów.

Pierwszy warunek — to unikanie bezpośredniego zetknięcia się z promieniami słonecznemi. Należałoby więc z tego względu nosić kapelusz o cieniujących twarz rondach, przyczem nie jest też obojętne, jakiego koloru jest ten kapelusz. Nie może on bezwzględnie być koloru czarnego, jako przyciągającego promienie słoneczne — najodpowiedniejsze są odmiany koloru czerwonego, niebieskiego oraz kolor biały.

Drugi warunek, to odpowiednie używanie środków kosmetycznych — ochraniających oraz leczniczych. Z ostatniemi trzeba być bardzo ostrożną, gdyż w handlu istnieje mnóstwo szumnie reklamowanych, jako bezkonkurencyjnych, w rzeczywistości zaś bezwartościowych, a czasem nawet wręcz szkodliwych.

Zatrzymajmy się więc przedewszystkiem przy środkach wypróbowanych i tak zwanych „domowych".

Dobre więc rezultaty daje zmywanie twarzy 3 proc. wodą utlenioną. Umoczyć kawałek waty i zwilżyć nim twarz, nie wycierać, lecz dać powoli wyschnąć. Zamiast wody utlenionej, można użyć octu rozcieńczonego lub winnego.

Myć stale twarz w wodzie, w której cały dzień mokła pietruszka: piegi bledną, a cera delikatnieje i bieleje.

Smarować piegi świeżo wyciśniętym sokiem cytryny, a latem sokiem niedojrzałych porzeczek. Można też użyć mieszaniny, składającej się z jednej części wody różanej i dwóch części soku cytrynowego. Dobrze zmieszać i po umyciu twarzy zwilżyć miejsca pokryte piegami.

Do kosmetyków ochraniających należy przedewszystkiem puder dr. Unny; jeśli trudno go dostać, można przyrządzić puder samej — łojku oczyszczonego 90 gr., tlenku cynku 5 gr., węglanu magnezjowego 5 gr., rozczynu ichtjolu 2 gr., glinki czerwonej do zabarwienia. Wychodząc z domu na słońce, lekko twarz zapudrować, gdyż tym sposobem promienie słoneczne będą izolowane od bezpośredniego zetknięcia się z naskórkiem warstwą ochronnego pudru.

Podane powyżej, jak również i w „Świecie Kobiecym" z dnia 22 marca br. recepty i przepisy nie wyczerpują naturalnie długiej listy środków, przeznaczonych do zwalczania tych nieproszonych gości — w każdym razie są to bezwątpienia te środki, które podaliśmy na pożytek naszych Czytelniczek właśnie z tej racji, że są najpewniejsze i najbardziej wypróbowane.

Anita.

LEON SOBOCIŃSKI

Meine brave Masuren...

Z cyklu oryginalnych reportaży naszego współpracownika z podróży do Prus Wschodnich

Część I.

Szczytno (na Mazurach), w kwietniu.

Więc tobie, wielka święta przeszłość! i tobie, krwi ofiarna, niech będzie chwała i cześć po wszystkie czasy.

(„Krzyżacy" H. Sienkiewicz).

Wstał śliczny poranek pamiętnej na zawsze dla mnie niedzieli dnia 29 marca.

Już wczesną godziną przez ulice miasta maszerują zwarte kolumny oddziałów S. A. i S. S., drażniącym łoskotem werbla płosząc sen z powiek mieszkańców cichego miasteczka Prus Wschodnich.

Zerwałem się i ja z łóżka, jednym susem stając przy oknie. Co jest? Aha, — domyślam się, to pobudka. Dziś całe Niemcy głosują.

Führer woła, wstawaj.

Pamiętny to dla mnie dzień, nie dlatego, że wybory, ale przez to, że w dniu tym jadę na pola Grunwaldu.

Grunwald!...

Dlaczego zaczynam pisanie w sposób taki zwykły, retorycznie nie ozdobny, gdy moment tak nastrojowy?

Bo nieporadny jest instrument ludzkiej mowy, skoro się chce nim wyrzeźbić w kształcie plastycznym pewne stany przeżywanych wzruszeń.

Po raz pierwszy będę na polach Grunwaldu, tam, gdzie przed pół tysiącem lat z zastępami wojsk Jagiełłowych Krzyżacka starła się potęga.

Tam jadę...

Pojedźcie i Wy do tej Mekki polskich dziejów. A że to niesłychanie w dzisiejszych czasach trudno, więc chciałbym przelać na ten obojętny papier wszystką moc swego wrażenia i zarazić swem wzruszeniem osobliwie tych, którzy w Polskę nie wierzą.

Bo z pół grunwaldzkich powraca się, jak ze świętej pielgrzymki...

— — — — — — — —

Szosa, po której mknie wiozący mnie samochód, prowadzi do Tannenberga, a równa to szosa jak powierzchnia stołu. Bo jakże, jest to przecież droga, wiodąca do **kolosalnego Mauzoleum Hindenburga,** a więc trakt reprezentacyjny.

Już bo na punkcie reklamy nasz zachodni sąsiad jest niedościgniony. Pomyślałbyś, sądząc z pozorów, że i boczne drogi na Mazurach są równie świetne. Ale gdzie tam. Zjedźmy tylko kawałek z głównego traktu, a natkniemy się na tak typowo polskie „autostrady", pełne wybojów, błota, nieprzebrnionego piachu i sterczących kamieni, że to jedno powinno było wystarczyć Radzie Ambasadorów w Paryżu, ażeby Warmję, Mazury i Powiśle oddać Polsce bez plebiscytu, — takie tu, ponad wszelką wątpliwość, polskie drogi. Ale dygresję powyższą zostawmy na uboczu.

Jedźmy dalej, do Grunwaldu.

Ponosi mię niecierpliwość wyczekiwania. Jak to tam jest na onych polach?

I widzę już oczyma podrażnionej fantazji owo rycerstwo w stal zakute z czarnym krzyżem na białym płaszczu. Jawi mi się Zawisza Czarny, ów mąż nieustępliwy, a siarczystej mocy w ramieniu jawi mi się i Jagiełło pobożny Mszy świętej słuchający, jawią i owi zadufani w potęgę teutońską posłowie krzyżaccy wodzom polskim dwa miecze przynoszący, jako szyderskie wyzwanie na krwawy pojedynek.

Przeżywam w myślach „Krzyżaków", genjalną Sienkiewiczowską wizję. A za chwilę ujrzę żywą tej wizji ilustrację, osobliwą panoramę, którą trzeba wyczarować wzruszeniem.

Tymczasem po obu stronach szosy cóż za wspaniałe widoki rozsiała ręka Boskiego Dekoratora.

To piękne jeziora mazurskie.

— Co to za wioska? — pytam szofera.

— A toć Ameryka! — odrzecze poczciwej tuszy szofer, któremu dobrze patrzy z oczu.

Spojrzałem na niego wzrokiem niezbyt zdaje się pochlebnym, bo dodał:

— Dobrze mówię, Ameryka, a ojfta tam, zaraz za nią, będzie Afryka, ale już rozparcelowana.

Ciekawe nazwy; jak powstały nie trudno odgadnąć. Zapewne to reemigranci z wychodźtwa wioski swe tak ochrzcili egzotycznie.

Mój szofer jest warmjakiem. Nazywa się na ...ski. Po polsku mówi z warmijska, to znaczy nie uznaje litery „w" natomiast faworyzuje literę „z". Tak np. nie powie „widać" tylko „zidać". Zdołałem się już z tem osłuchać i znajduję, że taka regjonalna właściwość językowa jest nawet miła.

Jedziemy szosą asfaltową, jakoby po czarnym dywanie, rzuconym pod koła samochodu, poprzez środek gęstego lasu. Krajobraz co chwila inny. Trudno oderwać oczu od tych dolin jeziorami napełnionych i od tych falujących pagórków, niby zastygłe nieruchomo fale wzburzonego morza.

Mazury, to kraj krwią ludzką syty.

Tym krwawym szlakiem szły po przez stulecia wojska zaciężne bodajże wszystkich ludów świata. Wszak na polach grunwaldzkich, rzec można, rozegrała się pierwsza wojna światowa przed pół tysiącem lat.

Fragment cmentarza z wojny światowej na Mazurach

Tu, w tych stronach wyginęła od czasu ostatniej wojny światowej cała armja Samsonowa.

Każdy kamień przydrożny, każdy krzyż, każde drzewo ma tu swoją straszliwą tajemnicę. Gdybyż mogły przemówić i być wykładnikiem cierpień mordowanych tu ludzi, może wtedy słowo „pokój" nie byłoby wymawiane z takiem chytrem szyderstwem przez dyplomatów świata.

Bo poco te mogiły?

W imię czego ta okropna krzywda młodych istnień?

W imię sprawiedliwości?

Wojna — to psychoza zbiorowego bandytyzmu, zamaskowana osłoną prawa, ideałów, sprawiedliwości.

I Krzyżak okrutny, w żelazo okuty, w imię krzyża wytępił nieoręże plemię pogańskich Prusów, a tym samym krzyżem się zastawiając, chrześcijańską łupił Polskę. Aż nastał dzień sądu Bożego — **Grunwald!**

— — — — — — — —

Mijamy lasy, pagórki, cmentarne, krzyże przydrożne i Boże Męki.

Spotykana po drodze ludność mazurska odświętnie ubrana, bo, jakże, dziś niedziela!la! Poniektóry gospodarz to i maciejówkę na głowie nosi, a stare babiny w ciemnych wiązanych chustkach, z pod których wygląda zalotnie biały czepek. Taki sam tu lud, jak na polskiem Mazowszu. Kość z kości pacierzowej, krew z krwi sarmackiej.

— A to, co? — pytam, wskazując na ordynek smutnie stojących drewnianych krzyżów.

— Smentarz z wojny światowej — słyszę. Tu, pod Waplewem, tą drogą weszła piechota niemiecka, a jak masierowali tysiąc chłopa zgubili. Tamten most całkiem zawalony był zabitemi, leżało tego jak siana, taka tu była kanonada. Okrutne tu było szlachtowanie, — informuje mnie mój kierowca. Ludzie do dziś dnia opowiadają sobie o tej straszliwej bitwie, straszne rzeczy.

— Stańmy tu!

Zanim obejrzymy Grunwald, pole polskiej chwały, pokłońmy się tragicznym cieniom poległych tu ludzi. Toć w tych okolicach, pod Tannenbergiem, odbyła się jedna z największych rzezi, jakie znają dzieje ludzkich wojen.

Cmentarz. Olbrzymi cmentarz, pieczołowicie utrzymany. W jednym jego końcu, jakby czuwając nad snem zmarłych, wyrasta gigantycznej wysokości krzyż betonowy — symbol wielkiej ofiary człowieczego cierpienia.

Zachód słońca nad jeziorem mazurskiem

A na mogiłach krzyże drewniane, wyciągnięte pod sznur, koszarowym porządkiem; takim samym wzorowym porządkiem stoją karabiny w żołnierskich stojakach.

Zwiedzam to cmentarzysko jedyne w swoim przygnębiającym rodzaju, a na krzyżach wyczytuję ostatnią tych żołnierzy przepustkę, za którą wyszli aż na tamten Boży świat.

Przy wejściu na cmentarz stoi kamień, a na nim w języku niemieckim wyryta krótka historja okropnej rzezi:

„W tem miejscu rychłym rankiem 27 sierpnia 1914 roku zakrwawił się zaatakowany 4 poznański nr. 59 pułk piechoty w bitwie zaczepnej przez 8 dywizję rosyjskiej piechoty. W bitwie tej polegli: 1 pułkownik, 21 oficerów, 42 podoficerów, 703 żołnierzy".

To krwawe żniwo jednego tylko dnia pod wioską Wielkie Gardyny. A ilu padło po stronie rosyjskiej? Napis milczy. Może się ten kamień wstydzi ludzkiego bestjalstwa.

Tyle lat a widmo wojny wciąż wisi nad smutną ziemią mazurską, nad tym koszmarnym cmentarzem.

Dużo tu jeszcze miejsca...

Tu i tam, w szczerem polu, mogiły bratnie, a na uboczu cmentarza sieroce, dwuramienne krzyże prawosławne. Wszyscy, co tu leżą, bez nazwiska, bez szarży — nieznani nikomu, ani swej matce, ani dzieciom własnym, ni żonie.

Choć nie znamy tych wszystkich, prawie wszystkich, słysząc z opowieści, że armję Samsonowa tworzyły gęsto pułki warszawskie. W najgorszy ogień bitewny gnano Polaków, podszczuwając ich przeciwko germancom, a tymczasem ci „germańcy" to pułki poznańskie.

Sprawdzam żałobne legitymacje na krzyżach cmentarnych. Przebóg!... Kamińsky leży, Lewandowsky, Sanetzky, Moschakowsky, Kraschewsky, Lentzchewsky, Ziegmansky, Schutka, Dullek, Skubowiusch, Sabelek, Nakinsky, Wronsky, Tscharnecky, Grabowsky, Mischlinsky itd.

A kto tu, pod mogiłą zbiorową, noszącą napis: „Hier ruhen 46 unbekannte russische Krieger?"

To te „rosyjskie" wojska, które wołały do Kamińskich, Grabowskich, Wrońskich w ostatniej śmiertelnej trwodze po naszemu:

— Zmiłujcie się, my także mamy żony i dzieci!

I najtragiczniejsze, że głos ich po tamtej stronie zasieków był boleśnie rozumiany.

— Pod Orłowem — słyszę uwagę tubylca. — rusków leży jak siana.

Rusków!...

— — — — — — — —

Pod Orłowem, Waplewem, Tannenbergiem, na tej ziemi mazurskiej, rozegrał się największy dramat polskiego rozdarcia na zabory. Pod wrogiemi znakami Polak Polakowi był Kainem z rozkazu.

A jakby Bogu na szyderstwo, a krwi polskiej na urągowisko, feldmarszałek w rozkazie dziennym pisał wzruszony: „Meine brave Mazuren"...

Uchodźmy stąd. To okropne. Nawet wspomnienie targa żywym bólem... tu — pod sercem!...

Wszystkim naszym Czytelnikom i Przyjaciołom składamy z okazji Świąt Wielkiejnocy tradycyjne życzenia

Wesołego Alleluja!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

Skazanie 8 obywateli polskich

za pracę na Ziemi Gdańskiej

Niedawno temu uzyskało 6 młodzieńców i 2 dziewczyny **z powiatu kościerskiego** pracę u kilku gospodarzy w Gołębiewie na terenie W. M. Gdańska. Ponieważ nie starali się o zezwolenie na pracę **z urzędu pracy,** zostali aresztowani i stawali przed sędzią dla spraw doraźnych. Pracodawcom wytoczone zostanie zwykłe postępowanie karne.

Oskarżeni tłomaczyli, że nie znając ustawodawstwa gdańskiego, nie wiedzieli o obowiązku uzyskania zezwolenia na pracę od gdańskiego urzędu pracy. Powinni to byli załatwić pracodawcy, którzy będąc obywatelami gdańskiemi, powinni znać przepisy.

Sędzia **skazał oskarżonych każdego na 20 guld.,** a w razie niemożności zapłacenia, **na 4 dni więzienia.** Ponieważ skazanym zaliczono 4-dniowy areszt policyjny, wypuszczono ich po rozprawie na wolność.

Na święcone

W dniu 8 bm. odbyło się dodatkowe ciągnienie wielkanocne dla tych numerów losów, które pozostały w kole po zakończeniu ciągnienia czwartej klasy trzydziestej czwartej Loterji Państwowej.

Największa wygrana tego ciągnienia w kwocie dwudziestu tysięcy złotych padła na nr. 179461, będący własnością mieszkańców Włodzimierza Wołyńskiego, pp. B. M., Z. P., N. D. i W. D., każda z tych osób otrzymała po cztery tysiące złotych

Cztery wygrane po pięć tysięcy złotych padły w Warszawie, mianowicie na n-ry: 1835, 29379, 49399 i 182607; po pięć tysięcy wygrały też numery: 166410 i 157389 (we Lwowie).

Zaraz po świętach, bo już piętnastego b. m. rozpocznie się ciągnienie trzeciej klasy trzydziestej piątej loterji. W ciągu trzech dni rozlosowane będą: trzy wygrane po pięćdziesiąt tysięcy zł. każda, pięć po dwadzieścia tysięcy zł., piętnaście po dziesięć tysięcy, dwadzieścia po pięć tysięcy, oraz wiele pomniejszych. Trzy wygrane główne po sto tysięcy zł, wylosowane będą w ostatnim dniu ciągnienia, tj. siedemnastego kwietnia.

Należy pamiętać zawsze, że ten tylko może wygrać, kto posiada los loteryjny, — trzeba więc pośpieszyć się z odnowieniem go, gdyż w ten sposób uniknie się wszelkich komplikacyi.

Na froncie gospodarczym

Porozumienie polsko-gdańskie

w sprawie wywozu polskiego żyta i mąki do Gdańska

(Civ.) Dnia 6 sierpnia 1934 r. został zawarty układ polsko - gdański o obrocie produktami rolnictwa, ogrodnictwa i rybołówstwa; układ ten przewiduje **ograniczenia** na rynku gdańskim dla obrotów **mlekiem i wyrobami z niego, serami, bydłem, drobiem, mięsem, rybami, kartoflami, bułkami, chlebem i mąką, jajami,** wreszcie **paszą, pochodzącemi z zagranicy i z Polski.** Układ ten nie mówi nic o zbożu, toteż wywóz zboża z Polski do Gdańska odbywał się bez żadnych ograniczeń, taksamo, jak wogóle obrót zbożem na terenie Ziemi Gdańskiej.

W ciągu jednak ub. r., gdy w związku z spadkiem guld. nastąpiła w Gdańsku ścisła kontrola i reglamentacja handlu, Senat oddaje sprawę zaopatrywania ludności gdańskiej w chleb, mąkę, zboże, itd. po niskich i stałych cenach Związkowi Zaopatrywania w chleb i mąkę, (Brot-und Mehlversongungsverband) w porozumieniu z państwowym Komisarzem dla związków zaopatrywania.

Rozporządzenie to było **równoznaczne z wprowadzeniem przepisów regulujących obrót zbożem;** obroty te mogły być bowiem dokonywane jedynie za pośrednictwem specjalnie utworzonego urzędu „Brot und Mehlversorgungsverband der F. St. D." Zbyt zboża pochodzącego ze zbiorów 1934 r. i z 1935 r. został określony przepisami tego urzędu.

Urząd ten na podstawie specjalnych kontraktów upoważnia specjalne firmy zbożowe do dokonywania zakupów zboża; wszystkie młyny, pracujące na sprzedaż, na obszarze W. M. Gdańska mogą nabywać zboże **jedynie za pośrednictwem** tegu urzędu. Ponadto ustanowiono jeszcze ceny kupna dla zboża i ceny sprzedaży dla mąki. — Organizacja ta przewidywała jeszcze dalej, że 10.000 t. pszenicy, zostanie przez „Brod- und Mehlversorgungsverband" oddane firmom handlowym na wywóz zagranicę, te zaś, zobowiązuje się, za każde zakupione 100 kg. pszenicy dostarczyć młynom gdańskim, za pośrednictwem tej instytucji, 50 kg. żyta polskiego pochodzenia.

Wszystkie te przepisy miały dla Polski zasadnicze znaczenie — zresztą i Gdańsk nie mógł uregulować na dłuższą metę tej sprawy bez Polski, gdyż zapotrzebowanie Wolnego Miasta na zboże, przewyższa miejscową produkcję — był więc zainteresowany w uregulowaniu tej kwestji.

Obustronne rokowania w tej sprawie **doprowadziły do porozumienia w styczniu br.** Zboże, tj. **żyto i śruta żytnia zostały włączone do rolniczego układu polsko - gdańskiego.** Polsce została zapewniona dla wywozu do Gdańska ilość 13.000 t. żyta za okres roczny od 10. 8. 35 do 9. 8. 36. Reglamentacja gdańska obrotu zbożem została ograniczona jedynie do żyta; **inne zboża nie podlegają w Gdańsku ograniczeniom.**

Równocześnie ustalono minimalną kwotę **mąki** na rok bieżący, którą Polska ma wywieźć do Gdańska: ilość ta ma wynosić 50 proc. zapotrzebowania Gdańska; w drugą połowę zapotrzebowania zaopatruje się Gdańsk sam, swoją własną produkcją. Na dowóz z Polski przypada ok. 10.000 t. na rok.

Reglamentacja zapewnia stały przywóz zboża z Polski do Gdańska w określonych ilościach, a pozatem nie narusza interesów rolnika gdańskiego.

Pierwszy numer Biuletynu Targów Międzynarodowych w Poznaniu

Wyszedł pierwszy numer oficjalnego organu Targów Międzynarodowych w Poznaniu pt. „Biuletyn Targów Międzynarodowych". Na treść pierwszego numeru składają się artykuły wstępne dr. Romana Góreckiego, Ministra Przemysłu i Handlu i Prezydenta Miasta Poznania pułk. Więckowskiego. Dalej następują artykuły ambasadora Francji i ambasadora Rzeszy Niemieckiej, posłów Węgierskiego, Czechosłowacji, Jugosławji, Austrji, Rumunji i Bułgarji, jako posłów państw basenu naddunajskiego, pisane specjalnie dla Biuletynu. W dalszym ciągu po oświadczeniu Ministra Koca artykuł dr. Edwarda Taylora: „W obronie liberalizmu gospodarczego". — Wśród dalszych artykułów wymienić należy artykuł p. Ambasadora Filipowicza, bardzo silny w swych akcentach gospodarczych; ciekawy artykuł radcy M. P. i H. dr. Ciświckiego pt. „Trzech Ministrów Skarbu czy jeden", artykuł dyrektora Państwowego Instytutu Eksportowego dr. Marjana Turskiego, b. ministra Grodzieckiego, dyrektora generalnego Syndykatu Polskich Hut Żelaznych, artykuł posła Andrzeja Wierzbickiego i posła Brunona Sikorskiego, dalej artykuł prezesa Izby Przemysłowo - Handlowej w Poznaniu Kałamajskiego, dyrektorów izb mieszanych Polsko-Brytyjskiej, Polsko - Rumuńskiej i Polsko - Węgierskiej, ciekawe zestawienie działalności K. K. O. na terenach poszczególnych związków przez dr. Witkowskiego, kronika targów i Międzynarodowego Związku Targów oraz szereg innych artykułów zarówno treści gospodarczej jak i technicznej.

Wydawnictwo zamierza wydać specjalny numer rolniczy, numer poświęcony kapitalizacji, numer poświęcony handlowi oraz dalsze numery zajmujące się zagadnieniem motoryzacji, ciężkiego przemysłu, przetwórczego przemysłu metalowego i przemysłu spożywczego. Dalej ukaże się numer turystyczny, numer eksportowy oraz numer poświęcony zagadnieniu rzemiosła i chałupnictwa i ich roli w stosunku do kupiectwa. Wreszcie przewiduje się wydanie specjalnych numerów poświęconych poszczególnym państwom zagranicznym lub też ich zespołom, np. numer naddunajski, niemiecki, anglosaski i inne.

Jeśli poziom wydawnictwa będzie utrzymany równie wysoko jak w pierwszym numerze, to całość kilkunastu monografji jakie stanowić będzie tegoroczna serja Biuletynu Targów Międzynarodowych w Poznaniu, dać może bardzo ciekawy i zupełny obraz aktualności gospodarczych Polski z rozmaitych punktów widzenia. Nakład wynosi kilkadziesiąt tysięcy i jest rozsyłany bezpłatnie do wszystkich najważniejszych placówek gospodarczych w Polsce oraz do większości decydujących czynników rządowych, wytwarzania i dystrubucji, będąc przeto poważnym czynnikiem informacyjnym i opinjotwórczym.

Jerzy zawsze twierdził, że to co przedewszystkiem przyciągnęło go do mnie — i teraz jeszcze tak bardzo odróżnia mnie od innych kobiet — to moja śliczna *naturalna* cera. „Tyle kobiet" mówi on, „ma błyszczące nosy lub grudki pudru". Oczywiście, że używam pudru do twarzy, ale wygląda on zupełnie naturalnie, ponieważ jest „eteryczny". Eteryczny puder do twarzy jest dziesięciokrotnie cieńszy i lżejszy niż to zostało kiedykolwiek osiągnięte. Tylko puder utrzymujący się w powietrzu jest zużytkowany. Jest to nowy sposób fabrykacji Pudru Tokalon, spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Dlatego też Puder Tokalon przylega równo i gładko — pokrywając skórę jakby niewidzialną powłoką piękności. Wynikiem tego jest zupełnie naturalnie wyglądające piękno, tak bardzo różniące się od staromodnych pudrów, które nadają wygląd „maquillage'u". Sensacyjny wynalazek „eterycznego" pudru uczyni przewrót w pojęciach o pudrze do twarzy. Wypróbuj dziś jeszcze.

Ruch statków w portach polskich

GDAŃSK.

Oczekiwane: niem. par. **Bernhard Blumenfeld** w dn. 10/11. 4., Akotra, szwedz. par. **Dagmar Salen** w dniu 10/11. 4., Behnke & Sieg, niem. par. **Wiborg** w dniu 10/11. 4., Lenczat, niem. par. **Clara L. M. Russ** w dniu 11. 4., Lenczat, norw. par. **Akershus** w dniu 11. 4., Bergenske, norw. par. **Delphinus** w dniu 11. 4., Bergenske, szwedz. par. **Hudiksvall** w dniu 11. 4., P.A.M., niem. par. **Söderhamm** w dniu 11. 4., P.A.M.

Na wejściu dnia 8 kwietnia: szwedz. par. **Anna Greta** (191) z Gdyni z drobnicą, Bergenske; duńs. par. zbiornik **Petrolea** (233) z Nyborg bez ładunku, Behnke & Sieg; duńs. motor. **Clemens** (105) z Gdyni bez ładunku, Reinhold; holend. par. **Zeeland** (1557) z Kopenhagi bez ładunku, P.A.M.; pol. par. **Puck** (503) z Rotterdamu z drobnicą P.A.M.; fin. par. **Anna** (592) z Gdyni z drzewem, P.A.M.; niem. motor. **Hamme** (70) z Elbląga bez ładunku, Kreft; holend. motor. **Twe Gebröders** (133) z Królewca bez ładunku, Kreft; norw. par. **Gunny** (1403) z Tuborg bez ładunku, Als; fin. par. **Capella** (607) z Gdyni z drobnicą, P.A.M.; duńs. par. **Alf** (1374) z Kopenhagi bez ładunku, Polko; niem. par. **Orest** (382) z Rotterdamu z drobnicą Wolff; duńs. motor. **Lise** (49) z Gdyni bez ładunku, Kreft; szwedz. par. **Bertil** (495) z Malmö bez ładunku, Atlantic; norw. par. **Hundvaag** (323) z Sztokholmu z drobnicą, P.A.M.

Na wejściu dnia 9 kwietnia: niem. par. **Castor** (320) z Królewca bez ładunku, Wolff; szwedz. par. **Nornan** (606) z Fredrikstad bez ładunku, P.A.M.; niem. par. **Ostsee** (392) z Królewca bez ładunku, Bergenske; niem. par. **Egeran** bez ładunku, Bergenske.

Na wyjściu dnia 8 kwietnia: holend. motor. **Neeltje** (104) do Groningen ze zbożem. Kreft; niem. par. **Adele Traber** (1426) do Rouen z węglem, Akotra; niem. par. **Ernst** (340) do Reval ze zbożem, Lenczat; pols. par. **Lublin** (686) do Hull z drobnicą, Rothert i Kiłaczycki, szwedz. motor. **Barbro** (134) do Gdyni z drobnicą, Kreft; duńs. par. **Paris** (900) do Antwerpji ze zbożem, Lenczat; ang. par. zbiornik **Anthority** (274) do Hudiksvall z węglem, P.A.M.; duńs. par. **Tempo** (196) do Aalborg ze zbożem, P.A.M.; szwedz, motor. **Erland** (886) do Aleksandrji z drobnicą, Bergenske; duńs. par. **Petrolea** (233) Hellerup z olejem do wrzecion, Behnke & Sieg; estońs. par. **Polaris** (381) do Falkenberg z węglem, Atlantic; niem. par. **Desdemona** (698) do Antwerpji ze zbożem i drobnicą, Rothert i Kiłaczycki; szwedz. par. **Exselsior** (890) do Newportu z podkładami, Behnke & Sieg; polsk. par. **Robur 5** (1073) do Gdyni bez ładunku, Poln. Skand.; niem. par. **Holstentor** (151) do Oslo z mąką i ze smołą, Bergenske; duńs. par. **Jytte** (1163) do Antwerpji ze zbożem, P.A.M.; duńsk. par. **Victoria** (1160) do Rouen z węglem, P.A.M.; ang. par. **Minorca** (594) do Leith z drzewem i drobnicą, **Reinhold.**

Na wyjściu dnia 9 kwietnia: niem. motor. **Montan** (695) do Gent z drobnicą, Bergenske; niem. par. **Theseus** (548) do Bremy z drobnicą Wolff; niem. par. **Gretchen Müller** (720) do Rouen z węglem, Atlantic.

GDYNIA.

— **Statki oczekiwane:** 11 bm.: par. **Robur III i IV,** par. **Zeffiro,** mot. **Asnaes;** 14 bm.: mot. **Pionier,** par. **Bojan;** 15 bm.: par. Johannes **Haersk;** 16 bm.: **par. Lygia;** 17 par. **Aghia Thalassini.**

— **Weszły do portu (stan do godz. 6 rano dnia 10 bm.):** 1) par. szw. **Kjell** (674) z Goeteborga, 2) par. duński **Bodil** (488) z Cartagena, 3) par. szw. **Halvard** (530) z Göteborga, 4) żagl. szw. **Svanen** (87) z Gdańska, 5) par. fiński **Antares** (735) z Londynu, 6) par. panam. **Ewellyn Marion** (437) z Gandawy, 7) par. pol. **Poznań** (1121) z Brukseli, 8) par. szw. **Thyra Bratt** (740) z Goeteborga, 9) par. szw. **Albert** (973) z Goeteborga, 10) par. niem. **Arnis** (842) z Stralsund, 11) par. hol. **Berenice** (665) z Amsterdamu, 12) mot. szw. **Pacific** (2232) z Stockholmu, 13) par. szw. **Brabant** (1223) z Malmoe, 14) par. szw. **Aspoe** (718) z Malmoe, 15) żagl. szw. **Dagny** (71) z Malmoe, 16) par. polski **Hel** (503) z Gdańska, 17) par. pol. **Puck** (503) z Gdańska, 18) żagl. **Junior,** 19) par. norw. **Jaederen** (493) z Gdańska. Na redzie stał: par. **Trio.**

— **Wyszły na morze:** 1) par. szw. **Sarimner** (1399) do Slite, 2 par. duński **Sleipner** (567) do Gdańska, 3) par. szw. **Ursa** (850) do Essvik, 4) par. duński **Kajserinde Dagmar** (987) do Grangemouth, 5) par. duński **Wm. Th. Malling** (1125) do Rouen, 6) par. szw. **Toroe** (819) do Kjoeping, 7) żagl. est. **Kajak** (149) do Talina, 8) par. polski **Lublin** (686) do Hull, 9) par. p[illegible] (790) do Londynu, 10) par. szw. **Ha[illegible] Bratt** (330), 11) par. szw. **Brabant** (1223) do Sandarpoa.

15 proc. opustu od składek ogniowych i gradowych

udziela Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu

Dzielimy się z naszymi czytelnikami wiadomością, że Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu przyznał na rok 1936 15% opust od składek za ubezpieczenia od ognia i od gradobicia.

Z zasięgniętych przez nas u źródła informacyj wynika, że opustu tego udziela Zakład z własnej inicjatywy, stosując się do ogólnych zaleceń Rządu, zmierzającego do odciążenia społeczeństwa.

Należy przytem wziąć pod uwagę, że przez tę obniżkę pozostanie w rękach naszego społeczeństwa około 1.500.000 zł., która to kwota ułatwi walkę z kryzysem gospodarczym oraz złagodzi skutki zeszłorocznej klęski posuchy.

Tak znaczną ulgę może udzielić ten Zakład jedynie dzięki szerokiemu zakresowi swego działania, a obejmuje on w Wielkopolsce i na Pomorzu około 70 proc. wszystkich budynków, 50 proc. mienia ruchomego oraz ca 50 proc. istniejących ubezpieczeń gradowych.

Godnym podkreślenia jest fakt, że zbiór składek Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu z terenu województwa poznańskiego i pomorskiego przekracza wpływy trzech największych prywatnych towarzystw ubezpieczeniowych z terenu całego kraju.

Przyznanie tak poważnej ulgi świadczy więc o niewzruszalności finansowych podstaw Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych oraz jest najlepszym dowodem, że jako publiczno - prawny Zakład, oparty na wzajemności, przoduje on nadal w trosce o dobro ogółu ubezpieczonych.

Prasa gdańska o konflikcie tranzytowym polsko-niemieckim

Wiadomość z Warszawy o dojściu do porozumienia między Rzeszą a Polską w sprawie regulowania przez Rzeszę należności tranzytowych przez Pomorze wywołała w prasie gdańskiej obszerne echo. „Danziger Volksstimme" wyraża przy tej okazji przypuszczenie, że niemiecki tranzyt przez Pomorze nie będzie większy od tranzytu, który ma miejsce po 7 lutym br., to znaczy po dacie wprowadzenia polskich ograniczeń w tym tranzycie. Również pismo podkreśla, że umowa ważna jest tylko do końca roku bieżącego i że ocena jej wartości będzie możliwa dopiero później.

Targi Gdyńskie

Reprezentacyjna szata pawilonów.

Targi Gdyńskie przygotowują się już na przyjęcie swoich gości. Na terenach targowych przeprowadzana jest w szybkiem tempie renowacja, aby dać pawilonom targowym godną szatę reprezentacyjną. W chwili obecnej odbywa się w przyspieszonem tempie przydział stoisk wystawcom, którzy zgłosili się przed 1 kwietnia.

Stoisko przedsiębiorstw miejskich

W ramach tegorocznych Targów Gdyńskich (28. VI. — 12. VII.) wystawią przegląd swej dotychczasowej działalności wszystkie przedsiębiorstwa miejskie m. Gdyni. Przedsiębiorstwa te zajmą wspólne reprezentacyjne stoisko w pawilonie głównym łącznie z Komisarjatem Rządu. W stoisku tem będą mogli zainteresowani uzyskiwać wszelkich informacyj, dotyczących stosunku Komisarjatu do rozbudowy miasta.

Katalog targowy

Dyrekcja Targów Gdyńskich przystąpiła do zestawienia katalogu wystawców na tegoroczne Targi Gdyńskie (28. VI. — 12. VII.) Katalog będzie ujęty alfabetycznie, branżowo i według rozmieszczenia stoisk w pawilonach.

Ze względu na to, uprasza się wystawców, aby nadsyłali pod adresem Targów Gdyńskich (ul. Rybacka 1) swoje katalogi firmowe, celem szczegółowego zamieszczenia informacyj w katalogu targowym. Ponadto katalog Targów Gdyńskich zawierać będzie dział informacyjny wybrzeża. Administracja katalogu (ul. Rybacka 1) rozpoczęła przyjmowanie inseratów firm, chcących skorzystać z dogodnego i korzystnego dla firm środka propagandowego.

Na Wybrzeżu Polskiem

GDYNIA

— **Dyżur aptek.** Nocny dyżur pełni Apteka Centralna, plac Kaszubski.

— **Bibljoteka T. C. L.** jest czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 16—18. Dla młodzieży szkolnej z 7 kl. szkoły powszechnej w środy i piątki od godz. 14—15.

NA WYPADEK POŻARU TELEFONOWAĆ:

Miejska Straż Pożarna tel. nr. 17-08
Portowa Straż Pożarna tel. nr. 10-12.

POGOTOWIE RATUNKOWE

Ubezpieczalni Społecznej dla nagłych wypadków nr. tel. 12-40.

AUTODOROŻKI

Nr. tel. 15-40 dla postoju taksówek przy dworcu.

Nr. tel. 15-41 dla postoju taksówek na Placu Kaszubskim.

Nr. tel. 15-70 dla postoju taksówek przy Skwerze Kościuszki

Nr. tel. 25—62 dla postoju taksówek przy ul. Św. Wojciecha.

REPERTUAR KIN.

Kino Lido: „Czarne róże" w rol. gł. Liljan Harvey i Willi Fritsch. Bogaty nadprogram.

Kino Morskie Oko: Flip i Flap w fenomenalnej komedji p. t. „Nocny patrol". Nadprogram najnowsze tygodniki.

Kino Bajka: „Złotowłosy brzdąc" w roli gł. Shirley Temple. Bogaty nadprogram.

Kino Nadmorskie: „Czo Czin Czau" w rol. gł. Anny May Wong. Nadprogram tygodniki i kreskówka.

Kino Czarodziejka: „Pieśń miłości" w roli gł. Jan Kiepura. Ciekawy nadprogram.

KINO „LIDO" GDYNIA
naprzeciw Banku Polskiego tel. 33-36

Liljan Harvey jako tancerka Maryna Feodorówna i **Willi Fritsch** jako rewolucjonista. **Znów razem** w przebojowym filmie produkcji europejskiej

Czarne róże

który jest wydarzeniem w świecie sztuki filmowej, poematem miłości, tchnieniem poezji subtelnej a głębokiej. W cieniu skrzydeł dwugłowego orła Rosji widzimy blask szalonych zabaw, lśnią mundury oficerstwa rosyjskiego i świszczą knuty kozackie. LILJAN HARVEY i WILLI FRITSCH to głośna na cały świat para artystów. Występowali razem w filmach, które przyniosły im sławę i triumfy. Dziś znów występują przed światem w „Czarnych różach" czarują potęgą gry i uciucia. Znowu publiczność zawdzięcza im wielkie przeżycia. **Ceny miejsc od 1,- do 2,50 zł.**

Seanse: w dni powszednie o godz. 5, 7 i 9
1668 w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9

KINO MORSKIE OKO Tel. 16-33

Dwaj najlepsi komicy świata Flip i Flap
w fenomenalnej komedji

NOCNY PATROL

Nowe pomysły rozśmieszające do łez!
Flip i Flap jako marynarze
Flip i Flap jako policjanci
Od początku do końca nieustający śmiech na sali
Nadzwyczajny nadprogram
Piękna kolorowa dwuaktówka
1669
Ceny miejsc od 1.- do 2,50 zł. Początek seansów w dni powszednie o godz. 5-ej, 7-ej i 9-ej w niedziele i święta o godz. 3-ej, 5-ej, 7-ej i 9-ej.

Z miasta

— **Osobiste.** Naczelnik Urzędu Celnego w Gdyni p. mgr. W. Fałatowicz rozpoczął z dniem 10 kwietnia urlop wypoczynkowy, który potrwa do końca kwietnia rb.

— **Pan Komisarz Rządu m. Gdyni** mgr. pr. Fr. Sokół zamiast życzeń świątecznych złożył 50 zł na pomoc dla bezrobotnych.

— **„Bar Bachus" w nowym lokalu.** Dn. 9 bm. nastąpiło otwarcie przeniesionej z ul. Pierackiego na ul. Ant. Abrahama 18 restauracji pod firmą „Bar Bachus". Placówka ta, odznaczająca się fachowością kierownictwa i staranną obsługą klienteli, cieszyć się będzie niewątpliwie nadal zasłużonem powodzeniem, czego jej również od siebie życzymy.

— **Pryw. Koeduk. Gimnazjum i Pryw. Koeduk. 6-klas. Szkoła Powszechna dr. T. Żegarskiego w Gdyni — Orłowie** przyjmuje zapisy uczniów i uczenic na nowy rok szkolny 1936-37 codziennie od 9—13 w kancelarji zakładu — telefon 91-27. Przy zakładzie **internat.** (11718

Osiedliłem
się jako lekarz-specjalista chorób wewnętrznych
Dr. Jan Bederski
były długoletni asystent kliniki chorób wewnętrznych Uniwersytetu Poznańskiego.
Gdynia. Świętojańska 30, I. piętro.
Telefon 3237. (1496MK
Przyjmuję tylko prywatnie od 10—12 i 16—18

— **Poświęcenie sztandaru Cechu krawieckiego.** Dn. 13 bm. Cech krawiecko-kuśnierzsko-czapniczy w Gdyni obchodzić będzie uroczystość poświęcenia sztandaru, połączoną z obchodem 5-lecia istnienia organizacji. Program uroczystości jest następujący: godz. 9.30 zbiórka del. i zaproszonych gości w sali Wystaw i Targów ul. Rybacka 1; godz. 10 wymarsz do kościoła Serca Jez. na nabożeństwo, godz. 10.30 msza św. i uroczyste poświęcenie sztandaru. Po nabożeństwie powrót do sali Wystawowej, gdzie nastąpi powitanie przedstawicieli władz i gości, wręczenie dyplomów uznania członkom założycielom, wbijanie gwoździ, składanie życzeń i wpisywanie się do złotej księgi pamiątkowej, wspólne śniadanie i koncert, godz. 20 wieczór towarzyski z tańcami w lokalu restauracji Wystaw i Targów.

PONIEDZIAŁKOWY WYSTĘP TEATRU WYBRZEŻA MORSKIEGO.

Z uwagi na sukces, jaki odniosło pierwsze przedstawienie, urządzone przez nowozorganizowaną placówkę sceniczną, Teatr Wybrzeża Morskiego, kierownictwo Teatru postanowiło powtórzyć występ w drugie święto Wielkiejnocy. Odegrana będzie poraz drugi komedja Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca". Udział w przedstawieniu wezmą panie Staniewska, Ciesielska, Heftówna i Horska oraz panowie Jóźwicki, mgr. Bartoszewski, Armatis, Jaroszewski i inni. Przedstawienie odbędzie się w sali K. P. W., początek o godz. 8 wiecz. Ceny miejsc zniżone.

Pięć lat pracy Rady Interesantów Portu w Gdyni

Roczne walne zgromadzenie i wybór zarządu

Pod przewodnictwem p. konsula inż. Laureckiego odbyło się w Gdyni roczne walne zgromadzenie Rady Interesantów Portu.

W sprawozdaniu za piąty rok swego istnienia — rok 1935 — zarząd Rady Interesantów Portu przedstawił działalność Rady i swych zrzeszonych związków, kładąc szczególny nacisk na to, że lata 1935-36 są **przełomowe w zakresie kolejnictwa w Gdyni,** gdyż praca kolei w porcie i w związku z portem doznała **znacznego usprawnienia.** Odcinkowi kolejowemu Rada Interesantów Portu poświęcała i poświęca główną uwagę, gdyż jest to **problem podstawowy dla należytego funkcjonowania naszego portu.**

Szczegółowo omówiono sprawy celne, podkreślając **znaczny rozwój i postępującą sprawność aparatu celnego w Gdyni,** przyczem podkreślono, że utrzymanie sprawności służby celnej w Gdyni jest uwarunkowane dalszym systematycznym rozwojem **aparatu personalnego.**

Omawiając zagadnienie **podatkowe,** podkreśla Rada, że tak ustawodawstwo, jak i praktyka władz **wymagają dalszej ewolucji,** aby zrównać Gdynię z liberalnemi warunkami, w jakich znajdują się porty konkurujące. Omawiano dalej zagadnienie **eksploatacji portu, inwestycyj portowych i dalszej rozbudowy portu,** wreszcie zagadnienie **administracji portu oraz sprawy socjalne.**

Rok 1935 stanowi dalszy etap rozwoju portu. Postęp jest jednak uwarunkowany dalszą rozbudową portu, którego zdolność przepustowa **nie odpowiada jeszcze różnorodnym potrzebom polskiego handlu zagranicznego.**

Nowe władze Rady Interesantów Portu wybrano prawie w niezmienionym składzie. Prezesem został wybrany poraz szósty pan konsul **generalny inż. Napoleon Korzon,** wiceprezesami pp. dyr. **Kollat** i konsul **Byczkowski.** Członkami zarządu zostali wybrani pp.: konsul **Cienciała,** konsul dr. **Darski,** dyrektor **Gieysztor,** dyrektor **Jasiński,** dyrektor **Hordyński,** dyrektor **Jakubowicz,** dyrektor **Hildt,** dyrektor **Królikowski,** dyrektor **Pistel,** konsul inż. **Laurecki,** prezes **Tor** i dyrektor **Zieliński.**

Członkiem honorowym Rady jest p. **Juljan Rummel.** Dyrektorem Rady Interesantów Portu jest od początku jej istnienia p. konsul dr. **B. Kasprowicz.**

Reorganizacja policji na terenie Gdyni

Komenda miasta i trzy komisarjaty

W związku z zarządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych i komendanta gł. P. P. przeprowadzona została na terenie Gdyni, tak jak i w innych miastach, **reorganizacja policji.**

Reorganizacja ta polega na utworzeniu **Komendy Miasta,** która posiada swą siedzibę w dawnym Komisarjacie Głównym oraz **trzech komisarjatów, oznaczonych liczbami kolejnemi.** Poprzedni Główny Komisarjat przekształcony został na **Komisarjat I, Komisarjat II** mieści się w porcie (dawny Kom. Portowy) i **Komisarjat III** — w Orłowie. Komendantem miasta i jednocześnie kierownikiem Komisarjatu I jest p. kom. **Głuchowski.**

Jeszcze w sprawie wypadku samochodowego na Szosie Gdańskiej

Rozbita taksówka nr. 28 a nie 24

Donosiliśmy wczoraj o wypadku samochodowym, który wydarzył się na Szosie Gdańskiej i w którego wyniku taksówka, prowadzona przez kierowcę w stanie nietrzeźwym, została kompletnie zdruzgotana. Ze względu na to, że po taksówce pozostała kupa gruzów, trudno było początkowo stwierdzić jej numer kolejny. Obecnie dowiadujemy się, że była to taksówka nr. 28 (a nie 24, jak mylnie podano), z numerem rejestracyjnym PM 22809.

Pijanym kierowcą, który w tak lekkomyślny sposób zniszczył swoją własność, jest sam... prezes Związku Właścicieli Autodorożek, p. Sas. Po fatalnym karambolu z autem wojskowem, kiedy taksówka jego rozleciała się w drzazgi, a on sam cudem wyszedł tylko z drobnemi potłuczeniami, p. prezes zamierzał rejterować, został jednakże przytrzymany przez policjanta i odprowadzony na posterunek, gdzie pozostał do wytrzeźwienia. Obecnie zwolniono go z tem, że będzie odpowiadał za jazdę samochodem w stanie nietrzeźwym.

Na przyszłem zebraniu właścicieli autodorożek, p. prezes będzie mógł wygłosić zajmujący referat na temat kawalerskiej jazdy „z gazem". Czy jednak podniesie to jego prestiż wobec kolegów — bardzo wątpimy...

DR. MED.
KAZIMIERZ BANDYCH
specjalista w chorobach skórnych i moczopłciowych przeniósł się z Poznania do
GDYNI, ul. ŚWIĘTOJAŃSKA 14 II p.
Przyjmuje tylko prywatnie 10—12 i 16—19,30.
1714 M

GARDEROBĘ WIOSENNĄ
farbuje
czyści
pierze
pierwszorzędnie i tanio 1140M
Farbiarnia Prania Chemiczna i Parowa
Tęcza
Gdynia, Świętojańska 35, tel. 32-16.
Wejherowo, Klasztorna 16, **Puck,** Rynek 33

WEJHEROWO

— **Dyżur aptek.** Nocny dyżur pełni Apteka Zielona przy ul. Sobieskiego i Apteka pod Orłem, plac Wejhera.

— **Dyżur lekarski** w sobotę pełni dr. Taper.

REPERTUAR KIN.

— **Kino Casino** wyświetla polski film pt. „Dwie Joasie" z Jadwigą Smosarską na czele.

— **Kino Apollo,** wyświetla w I i II święto komedję p. t. „Raj na ziemi". W rolach głównych Herman Thinig, Adela Sandrock. Początek 4.00, 6.15, 8.30.

Z miasta

— **Bibljoteka T. C. L.** jest czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 16—18. Dla młodzieży szkolnej z 7 kl. szkoły powszechnej w środy i piątki od godz. 14—15.

— **Porządek nabożeństw.** Wielki Piątek: O godzinie 8 ceremonje we Farze. O godzinie 10 druga część drogi krzyżowej i kazanie na Kalwarji (w razie niepogody we Farze). O godz. 3 niemiecka droga krzyżowa i kazanie na Kalwarji (w razie niepogody w kościele Poklasztornym). O godz. 7 wiecz. gorzkie żale i kazanie we Farze

Wielka Sobota: O godz. 7 ceremonje i około 8 msza św. we Farze. O godz. 4 popoł. święcenie święconki w zakrystji farnej.

I-sze święto wielkanocne: O godz. 6 rezurekcja i msza św. Pozatem nabożeństwa w I i II święto odbędą się w zwykłym porządku jak w niedzielę.

Podczas wakacyj szkolnych nabożeństwo dla Gimnazjum Żeńskiego w kościele Poklasztornym nie odbędzie się.

— **Święcone dla dziatwy dożywianej przez R. W.** Dnia 10 bm. o godz. 5 popoł. Sekcja opieki Społ. na czele z przewodniczącą p. Stanisławą Młodzijńską urządziła święcone dla dzieci stale dożywianych przez R. W. łącznie z wojskiem. Paczki zawierały żywność składającą się z 1 f. kiełbasy 2 jaj, 1 strucla. Czterdziestu dzieciom zaspokojono głód choć i ta odrobina; a i odzież ciepła również została dana.

Należy zaznaczyć, że praca p. St. Młodzińskiej przewodniczącej sekcji opieki społecznej zasługuje na wielkie uznanie i przykład dobry dla innych Pań z Koła R. W. Praca ta bezinteresowna jest pełna poświęcenia dla dobra bliźnich.

— **Zarząd Miejski w Wejherowie ogłasza,** że dzieci będące w wieku szkolnym nieuczęszczające do szkoły z powodu upośledzenia umysłowego lub fizycznego winny być zgłoszone do spisu, który sporządza biuro — pokój 8. Również chodzi o dzieci w wieku przedszkolnym rocznik 1929. Ostateczny termin zgłaszania 27 kwietnia br.

Na chleb dla biednej dziatwy

Zamiast wieńca na trumnę Śp. Nostadta 100 zł. ofiarowała Urzędnicza Spółdzielnia Mieszkaniowo - Budowlana w Wejherowie i przekazała tę kwotę do Komunalnej Kasy **Oszcz. w Wejherowie.**

Odznaczenie

Jak się dowiadujemy, wójt gminy Wejherowo wieś p. mjr. E. Zakomy oraz naczelnik referatu gospodar. w Ubezpiecz. Sp. p. Marjan Pohl odznaczeni zostali przez zarząd Główny Powstańców i Wojaków O. K. VIII w Toruniu złotym krzyżem za zasługi w dowód zasług położonych około rozwoju Tow. P. i W. i pracy na plu społecznem.

Tydzień „Sokoła"

W dniu od 10-go do 17-go kwietnia odbywa się na terenie całej Polski Tydzień Sokoła. W naszem mieście urządza się w 2-gie święto zbiórkę uliczną na cele Tow. Gimn. Sokół. Społeczeństwo nasze nie wątpliwie nie poskąpi swego poparcia, wykazując temsamem swą sympatję i zrozumienie dla zadań i dążeń organizacji, mającej na celu dobro naszej Ojczyzny i tak zasłużoną tradycję w całej Polsce.

Ostrzeżenie

Ostrzega się społecz. wejherowskie przed handlarzami domokrążnymi, którzy sprzedają po b. niskiej cenie wieprzowinę — zapewne mięso to nie jest zdrowe to zn. nie jest badane przez lekarza. Oprócz tego naciągają mieszkańców Wejherowa na drobne pożyczki w kwocie od 5-ciu do 10-ciu zł.

Czy pod płaszczykiem handlu nie kryje się oszustwo?!

Dobre cele R. W. Koło Wejherowo

Z okazji pierwszych Imienin po zgonie Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego Rodzina Wojskowa Koło Wejherowo urządziła podwieczorek dla dzieci najbiedniejszych miasta, dożywianych przez R. W. i wojsko oraz obdarzyła ciepłą odzieżą w liczbie 40-ści. W podwieczorku wzięły udział Panie z R. W. przewodniczącą z p. Z. Drabicka. Przewodnicząca p. Z. Drabicka wygłosiła kilka słów do zebranej dziatwy o Miłości Marszałka dla dzieci! Dzieci w skupieniu wysłuchały przemówienia i na zakończenie odśpiewały Pierwszą Brygadę.

Z rocznego walnego zebrania Klubu Tenisowego

Onegdaj odbyło się w hotelu „Metropol" (p. Myśliwskiego) roczne walne zebarnie nowozorganizowanego w ubiegłym roku Klubu Tenisowego, które zagaiła prezeska p. Kazimiera Pankówna. Marszałkiem walnego zebrania wybrano refer. p. Frąckowiaka, poczem nastąpiły sprawozdania zarządu z których wynikało, że Klub pomyślnie się rozwija, godnie reprezentując biały sport. Klub przejął od Zarządu Miasta w dzierżawę korty tenisowe, budynek administracyjny oraz boisko do gier sportowych. W ubiegłym roku rozegrano w tenisie mistrzostwa m. Wejherowa.

Następnie dokonano wyboru nwego zarządu, w skład którego wchodzą pp.: Kazimiera Pankówna — prezeska; inż. Kowalski — wiceprezes; Pohnka — sekretarz; dr. Milewski — skarbnik; Lorenz — gospodarz; Frąckowiak — kapitan drużyny; do komisji rewizyjnej weszli pp.: inż. Światkiewicz i inż. Reder.

Ustalono składki miesięczne na 4 zł. przez sezon, a 1 zł. przez zimową porę; wysokość opłaty dla gości i młodzieży szkolnej pozostawiono decyzji zarządu, tak samo sprawę wydzierżawienia boiska do gier sportowych. Postanowiono rozpocząć sezon tenisowy 1-go maja grami kwalifikacyjnemi.

Mecz piłki nożnej

Dnia 13 bm. odbędzie się o godz. 15-tej na Stadjonie Miejskim mecz piłki nożnej pomiędzy K. P. W. Gdynia a K. S. Z. S. Wejherowo. Mecz zapowiada się bardzo ciekawie ze względu na silnego przeciwnika. Wszystkich sympatyków i wielbicieli sportu zapraszamy.

RUMJA-ZAGÓRZE

— **Nazwy dalszych ulic w Rumji i Zagórzu.** Jak już swego czasu notowaliśmy główne ulice w Rumji otrzymały swe nazwy.

W ubiegłą sobotę zebrał się w lokalu zarządu gminy specjalny komitet nazw ulic, który pod przewodnictwem wójta gminy p. Roszczynialskiego ustalił nazwy dalszych ulic w brzmieniu następującym na Rumję: Strzelecka, Legjonów, Bolesława Chrobrego, Ministra Kwiatkowskiego, Ministra Pierackiego. Krótka, Poprzeczna, Równa, Wąska, Krzywa, Morska, Wejhera i Paderewskiego. Na Zagórzu: Zbychowska, Gniewowska, Podgórna, Leśna, Szkolna, Stefana Batorego, Św. Józefa, Łąkowa, Kamienna, Wodna, Fabryczna, Polna i Młyńska.

— **Z ruchu budowlanego.** Ruch budowlany w Rumji mocno się ożywił. W dużych ilościach zwozi się na miejsca przeznaczone pod samą budowlę, cegłę i inne materjały budowlane. Kilkunastu bezrobotnych na skutek tych prac znalazło zatrudnienie.

Jak nas informują w Towarzystwie Terenowym w Rumji popyt na kupno nowych działek mocno się wzmógł w ostatnim czasie, tak, że należy się spodziewać nawet zwyżki ich cen.

— **Inspektor budowlany w Rumji.** Inspektor budowlany z ramienia Komisarjatu Rządu udziela wszelkich informacyj w sprawach budowlanych, jak i planu zabudowy Rumji w każde środy w godzinach przedpołudniowych w lokalu zarządu gminy.

— **O usprawnienie biura ewidencji ruchu ludności.** W celu usprawnienia ewidencji ruchu ludności zarząd gminy przystąpił ostatnio do wstępnych prac nad założeniem ewidencji sposobem kartotekowym.

— **Szczepienie ochronne przeciw ospie.** Na skutek zarządzenia powiatowych władz sanitarnych odbędzie się przymusowe szczepienie ochronne przeciw ospie.

Termin szczepienia na Zagórze przypada na dzień 22 bm. o godzinie 8 w szkole powszechnej; w Rumji w tym samym dniu o godzinie 9, również w szkole miejscowej.

— **Samobójstwo przez powieszenie.** W ubiegły poniedziałek w godzinach przedpołudniowych w stajni Krauzego w Rumji, powiesił się jego służący, Formela Stefan.

Przyczyny samobójstwa narazie nieustalono.

Wypadek wywołał wśród obywateli rumskich, jak i okolicznych wielkie wrażenie.

Dochodzenie prowadzi posterunek policji.

Wycieczka dziennikarzy jugosłowiańskich przybywa do Gdyni

We wtorek, dnia 14 bm. przybywa do Gdyni z Krakowa **wycieczka,** której towarzyszyć będzie z ramienia wydziału prasowego M. S. Z. radca **Ksawery Glinka,** b. attache prasowy poselstwa polskiego w Białogrodzie, zwiedzi port i miasto, poczem uda się w dalszą drogę do Warszawy.

Dane historyczne o Helu

Istnieją różne wzmianki, iż na przełomie XVI i XVII-go stulecia Jastarnia znajdowała się na wyspie, a mapa z roku 1655 pułkownika Dahlberga, zamieszczona w dziele Pufendorfa z r. 1696, wskazuje na 6 przerw w półwyspie Helskim. Objaśnienie mapy mówi, że przerwy te w czasie burz napełniały się wodą, podczas spokojnego morza zasypywał je piasek. Niektóre z nich mogły być nawet fosami, sztucznie przekopanemi koło fortów Kazimierzowa i Władysławowa, zbudowanych przez króla Władysława IV pod Kuźnicą i Chałupami. Niewątpliwem jest, że w owych czasach półwysep Helski był jeszcze mniej trwałym tworem, niż obecnie; wystawiany był na pastwę fal i wiatru, a dziś przed zniszczeniem i powstaniem się wyrw chronią go umocnione lasem i plantacjami traw wydmy, oraz tamy, zbudowane za czasów polskich, a więc w ostatnich latach naszej niepodległości.

KOŚCIERZYNA

KINA.

Dźwiękowe kino **„Apollo"** wyświetla film pt.: „Baron Cygański" Ponadto nadprogram.

Z miasta

— **Na bezrobotnych** złożyli w dalszym ciągu: Kropidłowski 50 gr.; Czyrzon 50 gr.; Liss 50 gr.; Richert Władysław 50 gr.; Repiński 1 zł.; Jagielski 1 zł.; Tisler 1 zł.; Z. N. M. P. A. 5 zł.; Tusk 2 zł.; Marja Mollin 50 gr.; Borowikowa 1 zł.; Partikiel 1 zł.; Nadolska 50 gr.; Starbjowski 50 gr.; Dąbrowska 1 zł.; Bętkowski 20 gr.; Sipowicz 50 gr.: Czarny 70 gr.; Szmidt 1 zł.; Pianowska 50 gr.; Jereczek 50 gr.; Kosznik 2 funty kiszki; Piechowska Natalja 50 gr.; Romiński Roman 2 zł.; NN 1 zł.; Władysław Knopik 2 zł.; Nickel 1 zł.; Wysocki 1 zł.; Troka 50 gr.; Zarach 2 zł.; Główczewski Marceli 1 zł.; Kiedrowski 50 gr.; Rekowski 50 gr.; Gawinowa 55 gr.; Gruchala 50 gr.; Jackowiakowa 50 gr.; Reszkowa 1 zł.; Tolwińska 50 gr.; Prinz 50 gr.; Kulaszewska 50 gr.; Ronkowska 50 gr.; Leśkiewiczowa 1.20 zł.; Kreft Józef 50 gr.; Wilke Franciszek 50 gr.; Palasz Józef 50 gr.; Ceplin 50 gr.; Stefan Żytko, insp. szk. 5 zł.

— **Jarmark bez Żydów.** Pierwszy tegoroczny jarmark kramny, na bydło i konie odbył się tu we wtorek, dnia 7 bm. Pogoda sprzyjała, to też ruch jarmarczny był dość ożywiony. Tym razem na jarmarku nie było ani jednego Żyda-krzykacza. Słabszy ruch panował na jarmarku bydlęcym. Spęd bydła był duży, jednak mało było nabywców. Płacono za krowy od 100 do 185 zł., za konia o 200 do 600 złotych.

— **Tegoroczny Tydzień Sokoła** odbywa się w czasie od 10 do 17 kwietnia 1936 r. pod hasłem „Na Olimpjadę". W Kościerzynie odbędzie się zbiórka uliczna w oba święta Wielkiejnocy, zaś kwesta domowa w czasie trwania Tygodnia. Zarząd T-wa Gimn. Sokół zwraca się do Szan. Obywatelstwa miasta Kościerzyny o materjalne poparcie, za co zgóry wyraża swoje podziękowanie.

— **Prywatna 7-mio klasowa szkoła powszechna SS. Urszulanek** zawiadamia, że przyjmuje już teraz zgłoszenia nowych uczenic i uczniów.

— **Tanie życzenia świąteczne.** Urząd pocztowy przypomina, że karta pocztowa świąteczna z życzeniami ujętemi w 5-ciu wyrazach grzeczności nie licząc daty i podpisu kosztuje tylko 5 gr. Telegram z życzeniami (gratulacyjny) XLT — z okazji świąt, zaręczyn, ślubu lub też z okazji innej uroczystości rodzinnej o 15-tu wyrazach kosztuje tylko 1 zł. Doręczenie telegramu gratulacyjnego na blankiecie ozdobnym kosztuje tylko 50 gr.

— **Kościerski Klub Sportowy „Rezerwa".** Na rozpoczęcie sezonu przystępuje do energicznej pracy w sporcie piłkarskim. Treningi odbywać się będą we wtorki i czwartki o godz. 15-tej.

— **Tanie wycieczki krajoznawczo-oświatowe.** Podobnie jak w roku ubiegłym, Inspektorat Szkolny w Kościerzynie będzie organizował od maja do lipca br. wycieczki krajoznawczo - oświatowe dla uczestników placówek oświaty pozaszkolnej (kursów, świetlic, chórów itd.). Przewiduje się wycieczki do Gdyni (opłata za bilet kolejowy w obie strony około 2,50 zł.), Gdańska (ok. 3 zł.), Warszawy (ok. 12 zł.), Warszawy, Wilna, Trok (ok. 20 zł.), Częstochowy, Krakowa, Zakopanego i na Śląsk (ok. 25 zł.), Warszawy, Lwowa, Zaleszczyk, Zagłębia naftowego i na Huculszczyznę (ok. 30 zł.) Niezależnie od wycieczek kolejowych w planie są wycieczki autobusem do Gdyni i statkiem do Warszawy. Ze względów organizacyjnych pożądane jest jaknajwcześniejsze zgłaszanie uczestnictwa w poszczególnych wycieczkach. Bliższych informacyj udzielają i zgłoszenia przyjmują w Kościerzynie instruktor oświaty powszech. p. dr. Skopowski, w Kartuzach kierownik szkoły p. Gawrych.

— **Wycieczka z Kościerzyny na Targi do Poznania.** Inspektorat szkolny w Kościerzynie organizuje jedyną w b. r. wycieczkę z Kościerzyny do Poznania. W programie jest zwiedzenie Międzynarodowych Targów Poznańskich, katedry, zamku, ratusza, ogrodu zoologicznego oraz udział na przedstawieniu w teatrze. Wyjazd z Kościerzyny nastąpi w sobotę, 2 maja w godzinach południowych, powrót w poniedziałek 4 maja przed południem. Opłata za przejazd koleją w obie strony wraz z noclegiem wyniesie około 12 zł. Wiek uczestników jest ograniczony do lat 30. Zgłoszenia wraz z zaliczką 10 zł. przyjmuje instruktor o. p. w Inspektoracie Szk. do dn. 20 bm. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione. Więcej wycieczek do Poznania w bieżącym roku nie będzie.

— **Wręczenie nagród zwycięzcom w turnieju bilardowym.** W sobotę o godz. 8 wieczorem w lokalu Bar Zagłoba w obecności kilku poważniejszych obywateli miasta Kościerzyny nastąpiło wręczenie nagród zwycięzcom w turnieju bilardowym, zakupionych przez gospodarza Baru Zagłoba, za całkowitą gotówkę jaka wpłynęła podczas turnieju z opłat uczestników. Z pośród zwycięzców pierwszych 4 otrzymało prócz nagród jeszcze piękne dyplomy pamiątkowe p. Leon Kopecki, p. Piotr Gierszewski, p. Bolesław Owścicki i p. Wilhelm Stolc. Po wręczeniu nagród nastąpiła skromna lecz miła pogawędka podczas której zwycięzcy turnieju podziękowali serdecznie gospodarzowi p. Kazimierzowi Stypie za ufundowanie tyle nagród.

— **Chcesz mieć głos — zdobądź POS.** Odznaka ta jako symptom fizycznej siły i żywotności niechaj zdobi pierś każdego młodego obywatela. W zdrowem ciele zdrowy duch mówi przysłowie. Zatem młodzieży do dzieła nie zwlekaj do jesieni gdy wiosna a zwłaszcza maj to najodpowiedniejsza pora do zdobycia POS. Zgłoszenia kierujcie do Pow. Komendy PW i WF.

— **Kościerski Klub Sportowy Rezerwa.** — Na rozpoczęcie sezonu na rok 1936 KKS. Rezerwa przystępuje do energicznej pracy w sporcie piłkarskim. Treningi odbywać się będą we wtorki i czwartki o godz. 15.

Z powiatu

— **NOWA WIEŚ.** Ze śpichlerza gospodarza Ebertowskiego w Nowej Wsi nieznani sprawcy skradli 3 worki żyta, młot i siekierę. Sołtysowi Szlagowskiemu z Nowej Wsi skradziono beczkę od smoły, przyczem smołę wylano w ogrodzie.

— **SARNOWO.** Ks. Biskup dr. Okoniewski udzielił instytucji na probostwo w Sarnowie ks. prob. A. Marcinkowskiemu z Gdyni - Grabówka.

Zakończenie „Tygodnia Polskiego Zw. Zachodniego" w Rumji-Zagórze

Kaszubi są zawsze gotowi ponieść największe ofiary dla matki swej ojczyzny Polski

W ostatnią niedzielę zakończył się tu „Tydzień" propagandy Polskiego Związku Zachodniego. W dniu tym w godzinach przedpołudniowych urządzono zbiórkę uliczną na rzecz Związku, w której wzięło udział kilka pań i panów z wójtem gminy p. rotmistrzem Roszczynialskim na czele.

Popołudniu o godzinie 16 odbył się na dziedzińcu szkolnym w Rumji, poprzedzony odegraniem hymnu narodowego przez orkiestrę Związku Strzeleckiego, wielki wiec manifestacyjny przy licznym udziale miejscowego społeczeństwa. Na wiec ten przybył z Gdyni prezes obwodu gdyńskiego P. Z. Z. dyr. p. Wachowiak, dyr. p. Niemiec i mgr. p. Jurga.

Przemówienie na temat mniejszości niemieckiej w Polsce, jak i o położeniu naszych rodaków w Niemczech mówił dyr. p. Wachowiak, poczem wzniesiono okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta Pana profesora Ignacego Mościckiego.

Następnie w języku kaszubskim mówił p. Hinc Teofil z Rumji. Przemówienie to nacechowane zostało momentami gorącego patrjotyzmu i przywiązania do ojczyzny Polski. „My Kaszubi — podkreśla mówca twardo — najstarszy z szczepów słowiańskich z krwi i kości Polacy, którzy potrafili utrzymać wiarę, mowę i ducha narodowego przez długi okres niewoli pod zaborcą niemieckim nie damy sobie wyrwać z serc tej spuścizny, najdroższego skarbu. Jesteśmy w każdej chwili gotowi ponieść największe ofiary dla matki ojczyzny naszej Polski".

Mówca zakończył przemówienie znaną sentencją poety kaszubskiego, Derdowskiego, że „Nima Kaszub bez Poloni — A bez Kaszub Polści!"

Potem odśpiewano pieśń kościelną „Nie opuszczaj nas..".

Wiec zakończył się odśpiewaniem „Roty".

Przygotujmy się na przyjęcie turystów i letników

Każdemu wiadomo, że ruch turystyczny i letniskowy z Polski nad Morze Bałtyckie jest jednym z **bardzo poważnych źródeł dochodu ludności osiadłej na wybrzeżu polskiem.** Grzechy lat ubiegłych popełniane przez gminy, właścicieli mieszkań, przedsiębiorstwa gastronomiczne itp., oraz wzrastająca z roku na rok konkurencja wybrzeża gdańskiego sprawiły, że dochody płynące z ruchu turystycznego i letniskowego na wybrzeżu polskiem **maleją,** zamiast, jakby się tego spodziewać należało po zainteresowaniu społeczeństwa polskiego sprawami morskiemi — wzrastać.

Do najważniejszych i zarazem „najpopularniejszych" grzechów odstręczających turystów i letników należy **brak dbałości o przyzwoity wygląd mieszkań, domów, placów, ulic i brzegu morskiego.**

Ostatnio przedstawiciel „Gazety Morskiej" odbył przechadzkę po Pucku i wyniósł z niej bardzo przykre wrażenie.

Najbardziej przygnębiająco oddziaływują **walące się domy, śpichrze, zabudowania gospodarcze.** Nikt w nich nie mieszka, nikt z nich nie ma najmniejszego pożytku. Koniecznie należy je usunąć z powierzchni ziemi. Z zabudowaniami gospodarczemi sprawa będzie łatwa, gdyż nie stanowią one ogniwa w szeregu budynków. Natomiast walące się domy mieszkalne, związane są ścianami bocznemi z przyległymi domami, jeszcze nadającemi się do zamieszkania, nastręczają pewne trudności. Przy uprzątaniu ruder, aby sąsiednie nie runęły, trzeba wspólne ściany podstępować, umocnić. Przy dobrej woli właścicieli sąsiadów i ta sprawa nie pociągająca za sobą zbyt wielu kosztów, da się załatwić. Sądzimy, że gdyby się znalazł jaki obrotny przedsiębiorca, któryby się podjął za skromnem wynagrodzeniem usuwania gruzów i zabezpieczania sąsiednich domów od zawalenia się, napewno rozwiązanie tej sprawy nie byłoby odwlekane w nieskończoność, ze szkodą dla ogółu mieszkańców. Wszak w niejednym wypadku koszty likwidowania rumowisk możnaby pokryć przez sprzedaż budulca i cegieł. Rozumie się, że recepta ta może znaleźć zastosowanie tylko w niektórych wypadkach, ale podobne recepty można mnożyć bez liku, zależnie od okoliczności indywidualnych.

Drugim bardzo ciężkim „grzechem", pielęgnowanie którego może się zemścić na frekwencji turystów i letników, to **opłakany stan brzegu morskiego i prowadzących doń uliczek i ścieżek.** Turysta i letnik to najbardziej wścibscy ludzie. Mając wiele czasu do dyspozycji, łażą wszędzie i najczęściej tam, gdzie ich się najmniej można spodziewać. Nie wystarczy więc troszczyć się o możliwy wygląd i utrzymanie porządku w aleji Prezydenta i parku zakładowym, oraz skrawka wybrzeża w okolicach łazienek Trzeba również, a może jeszcze więcej **zainteresować się „tyłami" miasta, brzegiem morskim za klasztorem i kościołem.** Nie wątpimy, że wspólnym wysiłkiem trwałym, a nie chwilowym — jak już bywało w Pucku — uda się doprowadzić i brzeg morski i uliczki doń prowadzące — do możliwego wyglądu.

Trzecim, nie mniej ciężkim „grzechem" jest **utrzymanie porządku i przestrzeganie chociażby najprymitywniejszych warunków higjenicznych na poszczególnych posesjach.**

Niech pan X. czy też Y. właściciel placu, nieruchomości, ogrodu, chociażby piastował największe dostojeństwa w społeczeństwie lub władzę urzędową, nie wstydzi się wziąć do własnych rąk łopaty, miotły, grabi, kubła z wapnem i pendzla, jeśli nie stać go w danej chwili na opłacenie pracownika. To nie jest żaden wstyd niszczyć brudy na „własnym podwórku". Nie! Wstydem natomiast jest siedzieć na brudach i w takiej sytuacji uważać się za luminarza. „Jaki pan — taki kram" — mówi trafnie przysłowie.

Biorąc się do porządków wiosennych pamiętajmy o najbliższych sąsiadach z Ziemi Gdańskiej. Bierzmy z nich przykład w uporządkowaniu osiedli, gdyż w przeciwnym razie oni zabiorą nam letników i turystów, którzy stanowią bardzo poważne źródło dochodu w miesiącach letnich.

Nie wątpimy, że jeśli społeczeństwo okaże dobre chęci do tej zbożnej pracy, władze miejskie z p. burmistrzem Szkutą na czele, a nawet władze wojskowe, chociaż z tą sprawą nie mają nic wspólnego, w ramach istniejących możliwości **napewno poprą wysiłki społeczeństwa** i najstarsze z miast na wybrzeżu polskiem Puck, powita w roku b. turystów i letników **miłym uśmiechem czystości i porządku.**

Na Ziemi Gdańskiej

GDAŃSK

— Przewidywany przebieg pogody na Wybrzeżu Bałtyckiem. W sobotę pochmurno z częściowem rozjaśnieniem, umiarkowane wiatry z kierunku północno-zachodniego, chłodno; w niedzielę bez zasadniczych zmian.

RUCH TOWARZYSTW.

— Miesięczne zebranie Stowarzyszenia Emerytów Polskich połączone z „Święconem" urządza we wtorek, dnia 14 kwietnia 1936 r. o godz. 18-tej w sali restauracyjnej na Dworcu Głównym Stow. Emerytów-Polaków w Gdańsku. Na zebranie to zapraszani są członkowie z żonami, wzgl. rodzinami. Omówione zostaną najważniejsze sprawy dotyczące doli emerytów. Za udział w Święconem, złoży każdy członek po 90 groszy od osoby. Ze względu na konieczność przygotowania Święconego, należy zawiadomić zarząd ile osób weźmie udział w zebraniu.

KALENDARZYK ZEBRAŃ.

W sobotę, 11 bm.

O godz. 17,30 filji Związku Polaków w Pruszczu w świetlicy.

NABOŻEŃSTWA POLSKIE PODCZAS ŚWIĄT WIEKANOCNYCH.

Kościół Chrystusa Króla w Gdańsku. W pierwsze święto: o godz. 6 rezurekcja, procesja i pierwsza msza św., o godz. 8,30 druga msza św., o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 15,30 uroczyste nieszpory; w drugie święto: o godz. 8,30 cicha msza św., o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 15,30 nieszpory.

Bazylika św. Mikołaja w Gdańsku. W oba święta o godz. 11,30 msza św. i kazanie.

Kościół św. Stanisława we Wrzeszczu. W pierwsze święto: o godz. 6 rezurekcja a następnie msza św., o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 15,30 nieszpory; w drugie święto: o godz. 8 cicha msza św., o godz. 10 suma z kazaniem i nieszpory.

Kościół Serca Jezusa we Wrzeszczu. W drugie święto: o godz. 11,30 msza św. i kazanie.

Kaplica Matki Boskiej Częstochowskiej w Nowym Porcie. W pierwsze święto: o godz. 6 rezurekcja, o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 15 nieszpory; w drugie święto: o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 15 nieszpory.

Katedra w Oliwie: W drugie święto: o godz. 11,30 msza św. i kazanie.

Kaplica w Sopotach przy ul. Nordstrasse. W pierwsze święto: o godz. 8 msza św. i kazanie.

Kościół parafjalny w Sopotach. W drugie święto: o godz. 11,15 msza św. i kazanie.

DYŻUR LEKARZY I APTEK.

— Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku i Wrzeszczu. Pełnią dyżur dnia 11 bm. w Gdańsku dr. Schneider, Langgasse 73, tel. 25972 i dr. Woelkówna, Alstaedtischer Graben 101, tel. 21583; we Wrzeszczu dr. Thiede, Adolf Hitlerstr. 51, tel. 41416; dnia 12 bm. w Gdańsku dr. Temerowski, Breitgasse 17, tel. 25262 i dr. v. Zelberschwacht, Langgasse 55, tel. 22727; we Wrzeszczu dr. Sturmhoefel, Adolf Hitlerstr. 101, tel. 42003; dnia 13 bm. w Gdańsku dr. Grossmann, stacja sanitarna Stockturm, tel. 24578 i dr. Kristianpoller, Kohlenmarkt 14, tel. 23500; we Wrzeszczu dr. Frochnel, Brunshoeferweg 2, tel. 42106.

DYŻUR LEKARZY PODCZAS ŚWIĄT WIELKANOCNYCH.

W Gdańsku: W I święto: dr. Cohn, Milchkannegasse 22, tel. 22635 (akuszer); dr. Blumenthal, Lavendelgasse 4, tel. 24301 (akuszer); dr. Burow, Stadtgebiet 12, tel. 28112; w drugie święto: dr. Resnickówna, Poggenpfuhl 17-18, tel. 22929 (udziela pomocy położnicom); dr. Eisen, Kohlenmarkt 9, tel. 25063; dr. Mestschanski, Stadtgraben 10, tel. 23786.

We Wrzeszczu: W pierwsze święto: dr. Dackau, Adolf Hitlerstr. 45, tel. 41959; dr. Selbigerówna, Adolf Hitlerstr. 85, tel. 42045; w II święto dr. Jacoby, Adolf Hitlerstr. 27, tel. 41816 (akuszer); dr. Neumann, Adolf Hitlerstr. 94, tel. 42562.

W Oliwie: w pierwsze święto: dr. Klinge, Am Schlossgarten 22, tel. 45085; w drugie święto: dr. Senf-Brouerowa, Georgstr. 36, tel. 45225.

W Nowym Porcie: W pierwsze święto: dr. Byczkowski, Olivaerstr. 8., tel. 35288; w drugie święto: dr. Wobbe, Sasperstr. 10, tel. 35132 (akuszer).

DYŻUR NOCNY I ŚWIĄTECZNY APTEK od 11—18 bm.

W Gdańsku: Schwan Apotheke, Thornscherweg 11; Engel Apotheke, Tischlergasse 68; Artus Apotheke, Langgasse 81; Neugarten Apotheke, Krebsmarkt 6.

We Wrzeszczu: Adler Apotheke, Adolf Hitlerstr. 81; Apotheke zur Neustadt, Neuer Markt 18.

W Oliwie: Kloster Apotheke, Pelonkerstr. 1.

W Nowym Porcie: Bahnhofs Apotheke, Olivaerstr. 30.

W Sidlicach: Kronen Apotheke, Karthaeuserstr. 102 (podczas Świąt od godz. 14—20 nieczynna).

W Oruni: Adler Apotheke, Horst Wessel str. 52.

W Siennej Hucie: Heidsee Apotheke, Amselweg 1.

Z ŻYCIA PRACY KOBIET ZWIĄZKU POLAKÓW.

ZAŁOŻENIE 19-TEGO KOŁA.

W miejscowości Nowy Dwór (niem. Tiegenhof) założone zostało staraniem Zw. Polaków 19-te z rzędu Koło Pracy Kobiet. Ta znaczna ilość kół jest dowodem, iż polska praca wśród kobiet na terenie W. M. Gdańska rozwija się pomyślnie i niewątpliwie wyda najlepsze rezultaty.

ŚWIĘCONE POLER

W okresie świąt Wielkanocnych poszczególne Koła Pracy Kobiet Związku Polaków urządzają w różnych miejscowościach tradycyjne polskie święcone celem pielęgnowania wśród Polek w Gdańsku tych pięknych starodawnych obyczajów polskich. Takie uroczystości święcenego urządzają w najbliższych dniach Koła Pracy Kobiet w Oliwie, w Sopotach, we Wrzeszczu i w Nowym - Porcie.

Wyniki pracy zeszłorocznej Macierzy Szkolnej w Gdańsku

(Dokończenie)

W numerze 83 i 84 naszego pisma zamieściliśmy część sprawozdania na Walnem Zgromadzeniu prezesa Macierzy Szkolnej w Gdańsku p. Budzyńskiego z pracy zeszłorocznej tej najżywotniejszej placówki polskiej na Ziemi Gdańskiej. Obecnie drukujemy dokończenie tego sprawozdania.

Skolei p. prezes Budzyński omówił dział opieki społecznej Macierzy Szkolnej. Dział ten obejmuje: opiekę lekarską i higjeniczną w szkołach i ochronkach, urządzanie własnych kolonij, oraz wysyłkę dzieci na kolonje letnie w Polsce, i dostarczanie dzieciom biednym podręczników szkolnych itp.

Opiekę lekarską sprawuje p. dr. Urszula Mroczkiewiczówna, b. I. asystentka kliniki pedjatrycznej w Poznaniu.

Naczelny komitet Ochronkowy przy Macierzy Szkolnej — kontynuował swe sprawozdanie p. prez. Budzyński — pozostający pod przewodnictwem **p. Ministrowej Leonji Papée,** w porozumieniu z nami urządził w miesiącu lipcu i sierpniu w Sopotach i w Oliwie kolonję wypoczynkową dla dzieci z ochronek. Pomieszczenie na kolonji znalazło 120 dzieci w dwu turnusach. Na kolonje letnie do Polski wysłaliśmy w roku sprawozdawczym 880 dzieci z naszych i senackich szkół polskich, z tych 250 dzieci umieściliśmy na koszt Polskiego Związku Zachodniego, 298 dzieci na koszt Macierzy Szkolnej, a 332 dzieci umieściły na koszt własny Komitety Kolonijne przy poszczególnych województwach, Rodziny kolejowe oraz inne organizacje społeczne. Na skutek zalecenia lekarzy wysłaliśmy 71 dzieci na kilkutygodniową kurację do miejscowości kuracyjnych. Stwierdzić muszę z prawdziwą przyjemnością, że **dzieci gdańskie przyjmowane były wszędzie z wielką życzliwością i gościnnością.** Specjalne podziękowanie za opiekę nad naszemi dziećmi muszę złożyć **p. Ministrowej J. Sławoj-Składkowskiej,** która przyjęła do Pomiechówka 52 naszych dzieci, ubrała je od stóp do głów i urządziła dla nich wycieczkę do Krakowa, aby dać im możność **złożenia hołdu i pomodlenia się u trumny Wodza Narodu.** Muszę również podnieść, że tegoroczne transporty dzieci na kolonje kierowaliśmy o ile możności przez Kraków, aby dzieci mogły się tam zatrzymać i poraz ostatni, chociaż w trumnie, zobaczyć Marszałka.

Świadczenia w naturze dla dzieci

Przy rozdziale artykułów najkonieczniejszej potrzeby biednym dzieciom, wprowadziliśmy w tym roku inowację. Dotychczas rozdawaliśmy te artykuły tylko w okresie gwiazdkowym i utartym zwyczajem dawaliśmy dzieciom także torebki ze słodyczami. Z uwagi jednakże na pogorszenie się warunków materjalnych rodziców przyszliśmy do przekonania, że bardziej celowem będzie za pieniądze wydawane dawniej na słodycze zaopatrzyć magazyn M. S. **w artykuły najkonieczniejszej potrzeby** i wydawać je nietylko w okresie gwiazdkowym, ale **w ciągu całego roku.** Muszę przy tej sposobności podnieść z uznaniem, że Gdańska akcja pomocy zimowej (Winterhilfswerk), pozostająca pod kierownictwem **p. senatora Batzera,** przyszła nam również z pomocą, ofiarowując dla naszych biednych dzieci 200 par obuwia.

Dzieci biedne, uczęszczające **do polskich** szkół senackich, **otrzymują od nas bezpłatnie,** w miarę zapotrzebowania, **podręczniki szkolne oraz przybory szkolne.** Poza tem opłacamy dzieciom biednym, a mieszkającym w znacznej odległości od szkół — koszty przejazdu.

Macierz Gdańska potrzebuje stałej pomocy

Kończąc sprawozdanie p. prezes Budzyński poruszył sprawę pomocy ogółu społeczeństwa polskiego dla Gdańskiej Macierzy Szkolnej.

W wysiłkach o polską szkołę — mówił p. Budzyński — winno brać udział oprócz Macierzy Szkolnej w Gdańsku całe społeczeństwo polskie, gdyż chodzi tu o sprawę wielką, ogólno-narodowego znaczenia.

Społeczeństwo polskie w kraju, co z przyjemnością podkreślam, **reaguje żywo** na każdy nasz apel o przyjście nam z pomocą finansową, czy to w czasie urządzanych przez nas „Dni Propagandowych", czy to w związku z akcją cegiełkową. Jest to jednak tylko pomoc doraźna.

Nam potrzebna jest natomiast **pomoc stała,** którą może nam dać społeczeństwo w kraju przez masowe zapisywanie się na członków Macierzy Szkolnej. Niestety, ilość członków Macierzy Szkolnej z kraju w ostatnich czasach bardzo zmalała. Mam jednak nadzieję, że kiedy w roku bieżącym z okazji 15 rocznicy istnienia naszej instytucji, staniemy przed społeczeństwem polskiem w czasie **„Miesiąca Propagandowego Gdańskiej Macierzy Szkolnej"** i przedstawimy mu nasz dotychczasowy dorobek na tut. terenie i nasze potrzeby na przyszłość, nie zbraknie żadnego Polaka, któryby nie zapisał się na członka Macierzy Szkolnej w Gdańsku i nie stanął razem z nami w jednym szeregu do dalszej walki o polską szkołę aż do zupełnego zwycięstwa hasła **„Polskie dziecko — w polskiej szkole".**

Wreszcie niechaj mi wolno będzie w imieniu Macierzy Szkolnej uprzejmie prosić **Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku Pana Ministra Dr. Kazimierza Papée o przyjęcie wyrazów najgłębszej wdzięczności za opiekę,** którą raczył roztoczyć nad poczynaniami Macierzy Szkolnej.

Na ręce **Pani Ministrowej Leonji Papée,** Przewodniczącej Naczelnego Komitetu Ochronkowego, składam Jej osobiście oraz paniom — delegatkom najserdeczniejsze podziękowanie za pełną poświęc współpracę.

Panu Wizytatorowi Ludwikowi Eckertowi, oraz Panu Radcy Ignacemu Ziętkiewiczowi, zastępcy Komisarza Generalnego R.P. w Gdańsku, wyrażam serdeczne podziękowanie za tak gorliwą i owocną współpracę w realizowaniu naszych zadań.

Również niechaj mi wolno będzie złożyć **szczere podziękowanie władzom i instytucjom w kraju** za ich wydatną pomoc i tym wszystkim, którzy choćby w najmniejszej mierze oddali swe usługi bezinteresownie **naszej instytucji.**

Rzekome oszczędności budżetowe obecnego Senatu gdańskiego

Polemizując z wywodami mówców narodowo-socjalistycznych w Sejmie gdańskim na temat dokonanych przez obecny Senat oszczędności budżetowych w zakresie wydziału sprawiedliwości Senatu, „Danziger Volksstimme" ogłasza ciekawe dane statystyczne o wydatkach w zarządzie tego resortu za lata 1935 i 1932. Według tego zestawienia porównawczego, ogólna suma wydatków za rok 1935 wynosi: 4.891.220 guldenów, zaś za rok porównawczy 1932 — 4.502.977 guld., czyli że wydatki w roku 1935 w stosunku do roku 1932, a więc okresu przed objęciem władzy przez narodowych socjalistów, zwiększyły się o około 390.000 guldenów.

Gmina Damerau musi płacić odszkodowanie za akty teroru

Swego czasu donosiliśmy o procesie, jaki wytoczył właściciel majątku Wiens z Damerau przeciw gminom wiejskim Damerau, Gross- i Klein-Lichtenau z powodu napadu, urządzonego w nocy przed wyborami do Sejmu gdańskiego. Wiens wygrał ten proces.

Sąd ogłosił obecnie wyrok podstawowy, mocą którego gmina Damerau pokryć musi straty, jakie powniósł Wiens na skutek napadu.

W sprawie wysokości odszkodowania toczyć się będzie jeszcze rozprawa. Nowy termin w tej sprawie wyznaczony został na dzień 7 maja rb.

Echo sprawy o przemyt 20.000 marek niem. w bilonie

Przed kilku dniami donosiliśmy o aresztowaniu na dworcu w Malborku kupca żydowskiego Benno Schreibera, zamieszkałego w Gdańsku, oraz jego syna, którzy zamierzali przemycić na Ziemię Gdańską 20.000 mk. niem. w bilonie.

Aresztowani są obywatelami niemieckimi. Syn Sch. legitymował się jednak paszportem gdańskim na nazwisko Eryk F.

Policja gdańska stwierdziła, że paszport ten pożyczyła i wręczyła go Schr. niejaka Elżbieta Loschinska, żydówka, obywatelka palestyńska. Stawała ona obecnie przed sądem, który skazał ją za wykroczenie paszportowe na 35 guld. grzywny.

Charakterystyczne zdania ze szczerych przemówień

Podczas obejmowania stanowiska komendanta gdańskiej policji ochronnej przez podpułkownika Bethkego, wygłoszono dwie mowy, które są tak charakterystyczne, że przytoczyć należy z nich najważniejsze zdania.

Prezydent Senatu gdańskiego Greiser zaznaczył — jak donosi „Danziger Volkstimme" — m. in., że policja ochronna wspólnie z policją krajową chroniła Wolne Miasto przez 2 i pół roku przed niebezpieczeństwami wewnętrzno i zewnętrzno-politycznemi. Wobec stworzenia przez kierownictwo polityki niemieckiej silnej potęgi zbrojnej w Niemczech, niebezpieczeństwa zewnętrzno i wewnętrzno polityczne Gdańska zostały zmniejszone, wobec czego można było zlikwidować policję krajową. Tradycja starych pułków pruskich przeszła na Gdańską policję ochronną.

Podpułkownik Bethke, który jest rodowitym gdańszczaninem odpowiedział na przemówienie prezydenta Senatu Greisera m. in., że policja ochronna nosi trzy symbole, a mianowicie kask stalowy, a na nim trupią główkę, która jest tradycją starych pułków, ulokowanych dawniej w obecnych koszarach policji, (pułki czerw. huz.) — (przyp. red.), oraz swastykę którą policjanci nie noszą na mundurach lecz w sercach. Jest to symbol łączności z niemiecką ojczyzną. Starać się należy, aby miejsce rodzinne stało się znowu ojczyzną.

Na cześć kanclerza niemieckiego Hitlera, prezydenta Senatu gdańskiego Greisera, Rzeszy niemieckiej, Wolnego Miasta Gdańska i Senatu wzniesiono trzykrotny okrzyk „Sieg — Heil", a orkiestra policji odegrała niemiecki hymn narodowy i pieśń Horst Wessela.

Z miasta i okolicy

— Mecz piłki nożnej w pierwsze święto wielkanocne na stadjonie Gedanji. W pierwsze święto wielkanocne o godz. 15,30 odbędzie się na stadjonie Gedanji we Wrzeszczu mecz piłki nożnej między Robotniczym Klubem Sportowym „Naprzód" z Grudziądza a gdańskim Klubem Robotniczym ze Sidlic.

— Kwota maksymalna na przekaz pocztowy do Polski. Dyrekcja poczty gdańskiej donosi, że z dniem 15 bm. będzie można wysyłać do Polski na przekaz pocztowy sumy aż do maksymalnej wysokości 1700 zł. **Od tego samego dnia będzie można również z Polski do Gdańska wysyłać sumy do tej samej wysokości.**

— Nieszczęśliwy wypadek w Stoczni Schichaua. Zatrudniony w Stoczni Schichaua przy przebudowie parowca norweskiego robotnik Willi Petrowski z Oruni, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. P. spadł bowiem z wysokości 4 mtr. i doznał złamania nogi. Nie jest wykluczone, że odniósł również złamanie ramienia. P. przewieziono do lecznicy. Wypadek ten jest dla P. o tyle tragiczniejszy, że znalazł on po dłuższem bezrobociu dopiero przed dwoma tygodniami pracę.

— Wielki pożar w Neumuensterberg. W tych dniach wybuchł pożar w stodole właściciela Driedgera w Neumuensterberg, która spaliła się doszczętnie. W stodole znajdujące się maszyny rolnicze i zapasy słomy spaliły ią również. D. był zaasekurowany. Policja kryminalna wszczęła dochodzenia celem wyjaśnienia przyczyny pożaru.

Zaparcie. Świadectwa powag lekarskich stwierdzają skuteczne działanie naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka Józefa“.**

Sezon letni nad morzem

Sezon nad polskiem morzem zapowiada się doskonale. Na półwysep Helski napływają nieustannie zgłoszenia o mieszkania na sezon główny. Wpływa na to zniżka cen oraz udogodnienia, jakie w poszczególnych kąpieliskach są przewidziane. Taksa kuracyjna będzie obniżona. Pozatem Jastarnia i Bór posiadać już będą elektryczność, co również korzystnie odbije się na frekwencji letników.

Programy radjowe

Sobota, 11 kwietnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Stały program poranny. 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. Dziennik południowy. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 14.30 Muzyka lekka w wyk. Małej Ork. P. R. 15.30 Teatr Wyobraźni: „Opowieść wielkanocna dzwonów toruńskich“. Słuchowisko dla dzieci, starszych i młodzieży, w oprac. Zbigniewa Nowosada i Antoniego Piekarskiego; reżyserja A. Piekarskiego (z Torunia). 16.00 „Medytacje biskupa Ademara“ — fragment z III tomu powieści Zofji Kossak p. t. „Krzyżowcy“. 16.15—16.45 Utwory religijne w wyk. Chóru Katedry Poznańskiej pod dyr. ks. dr. Wacława Gieburowskiego (płyty). 16.45—17.00 Programy lokalne. 17.00 „O słynym żeglarzu Mierosławskim“ — Roman Umiastowski (z Łodzi). 17.15 Nowości z płyt. 17.50 „Baranki Wielkanocne“ — pogadanka wygł. Michalina Grekowicz (ze Lwowa). 18.00 Nabożeństwo Rezurekcyjne z Katedry na Wawelu. W czasie procesji rozlegną się dźwięki królewskiego dzwonu „Zygmunta“ (z Krakowa). 19.00 „Rezurekcja“ — sulta muzyczno-poetycka. Muzyka B. Rączyńskiego. 19.30—20.15 Programy lokalne. 20.15 Jerzy Fryderyk Haendel: Psalm na chóry, solistów i organy. Transmisja z Katedry Wileńskiej. 20.45 „Rozmowa dzwonów wielkanocnych“ — audycja Wandy Achremowiczowej (z Wilna). 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą: „Święto Zmartwychwstania w Polsce“ — w opracowaniu Czesławy Rączaszkowej. 21.20 Recital fortepianowy Aleksandra Brachockiego (z Katowic). 21.50—22.50 Koncert Symfoniczny w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Olgierda Straszyńskiego.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.50—7.20 i 7.40—8.00 Muzyka z płyt (z Warszawy). 7.30 Program na dzień bieżący. 7.55—7.40 Pare informacyj. 12.15—13.10 Muzyka symfoniczna (płyty). 13.15—14.15 Orkiestry i soliści (płyty). 16.15 Program na dzień następny. 16.55—17.00 Życie kult.-artystyczne i naukowe na Pomorzu. 19.30—20.15 Muzyka polska (płyty). 20.50—23.45 Muzyka salon. (płyty).

ZAGRANICA

18.00 Leningrad. „Pskowiczanka“ — opera Rimskij-Korsakowa (tr. z Opery). 18.00 Wiedeń. „Parsifal“ — opera Wagnera (tr. z Opery Wied.). 20.35 Medjolan. „Pelias i Melisanda“ — dramat Maeterlincka z muz. Debussy'ego. 22.30 Lipsk. „Zmierzch Bogów“ — opera (akt. III). 22.35 Luksemburg. Recital fort. Aleksandra Tansmana.

Niedziela, dnia 12 kwietnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

9.00—9.3 Sygnał czasu i pieśń „Wesoły nam dziś dzień nastał“. 10.05—11.57 Tr. Nabożeństwa z Kościoła Metropolitalnego (z Poznania). 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.03 „Winszowanie radjosłuchaczom“ — pogawędka w eterze wesołej czwórki: Szczepka i Tońka (ze Lwowa) oraz Ignacego i Piotra (z Wilna). 12.20 „Staropolski przekładaniec — Wielkanocna audycja muzyczna w układzie Stanisława Roya (z Poznania). 13.05 „1000 taktów muzyki“ 15.00 „Wesoły dzień w zagrodzie“ wiejskie słuchowisko. 15.30 Polska muzyka ludowa. 16.15 „Wielkanoc“ — opowiadanie dla dzieci. 16.30 Muzyka taneczna. 17.30 „Mieszanką dla kanarków“ — wesoła audycja rewjowa. 18.00 Chór Dana śpiewa piosenki. 18.30 Słuchowisko „Święcone u J. O. Księcia Radziwiłła Sieroteki“ pg. Juljusza Słowackiego. 20.00 Koncert solistów wyk.: Zofja Rabcewiczowa — fort. Mieczysław Szaleski — altówka. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego ze Lwowa. 21.15—22.00 „Na wesołej lwowskiej fali (ze Lwowa) pt. „Figa z makiem“. 22.00—23.30 „Kiedy kwitną fijołki“ — koncert w wyk. Małej Ork. P. R.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

9.03 „Wesoły nam dziś dzień nastał“ — audycja — słowno-muz. Wykonawcy: Zofja Bogusławska — recytacja i chór miesz. „Halka“ — Podgórz pod dyr. Jana Marcinkowskiego. W programie pieśni wielkanocne, 9.30 Weselne nastroje (płyty). 14.00—15.00 Wszystkiego po trochu (płyty). 21.00—21.15 Z utworów skrzypcowych H. Wieniawskiego — (płyty).

ZAGRANICA

10.00 Berlin. „Stworzenie świata“ — orat. Haydna. 15.00 Paris P. T. T. „Córka pani Angot“ — opera kom. Lecocqa. 15.20 Lipsk. „Forellen“ — Kwintet Schuberta w wyk. Kwartetu Drezdeńskiego. 17.00 Moskwa (Kom.). Recital fort. Egona Petri. 20.00 Budapeszt. „Cygańska Miłość“ — operetka Jabara. 20.00 Królewiec „Walkirja“ — op. Wagnera (akt 1). 20.15 Rzym. „Czar walca“ — op. O. Strassa.

Poniedziałek, dnia 13 kwietnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

9.00—9.3 Sygnał czasu i pieśń „Wesel się Królowo miła“. 10.30—11.57 Tr. Nabożeństwa z Kościoła św. Krzyża w Warszawie. 11.57 Sygnał czasu. 12.15 „Przy świątecznym stole“ — wesoły poranek muzyczny. W przerwie od 13.00—13.15 „Indyczka z kasztanami“ — skecz pg. Arkadjusza Awerczenki. 13.55 „Śmigus w Benjaminowie“ — Felicjana Sławoj-Składkowskiego. 15.00—15.25 „Latymniki“ — słuchowisko regjonalne (z Wilna). 15.45 „Wiosna idzie“ — gawęda prof. Stefana Biedrzyckiego. 16.00 Recital fortepianowy Haliny Kalmanowiczówny (z Wilna). 16.30 „Jak to dawniej bywało“ (rewja bab i mazurków), słuchowisko dla dzieci. 18.00—18.20 „Siuda-baba — słuchowisko regjonalne z ilustracją wokalną Jana Słowika sztygara z Wieliczki. 19.10 Zespół Salonowy Pawła Rynasa. 19.55 „Podróżujemy“ „Sewilla bez walki byków“ 20.15 Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej-Turskiej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej“. 21.00 Koncert muzyki rozrywkowej. 21.55 Wiad. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.15—22.30 „Dyngus obrzędowy“ audycja muzyczna na motywach z Lubelskiego w układzie Walerego Batko.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

9.03 Muzyka poranna (płyty). 10.00—10.30 Przed nabożeństwem (płyty). 12.03—12.15 „Kaszubska wielkanoc — Jastrzo“ — opracowała na podstawie materjału zebranego przez Jana Patocka mgr. Helena Jeske-Choińska. 14.17—15.00 Zespoły i soliści (płyty). 15.25 „Kilka uwag o higjenicznem utrzymaniu konia“ — pog. rel. Dr. Z. Olszański. 15.35—15.45 Muzyka ludowa (płyty). 17.00—18.00 Koncert solistów (płyty). 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Program na dzień następny. 19.00 Życie kult.-artyst. i naukowe na Pomorzu. 19.05—19.10 Wiad. sport. z Pomorza. 22.30—23.00 i 23.05—23.30 Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA

9.30 Sztugart. Utwory organowe Liszta. 10.00 Koenigswust. Muzyka kameralna. 17.30 Moskwa (WCSPS). Utwory Rachmaninowa i Skrjabina. Ryga. „Eugenjusz Onegin“ — Czajkowskiego (tr. z Opery). 19.15 Bukareszt. „Czar walca“ — operetka O. Strauss. 19.30 Praga „Djabelski mur“ — opera Smetany. 20.00 Stockholm. „Księżna cyrkówka“ — operetka Kalmana. 20.30 Rzym. „Manon Lescaut“ — opera Pucciniego (tr. z Opery Król.). 21.00 Bruksela franc. „Jezus“ — orat. Brusselmansa. 21.15 Anglja (Nat. Progr.). „No, no Nanetto“ — operetka Yomansa.

Podziękowanie

Wszystkim znajomym i życzliwym a w szczególności Przewielebnym Księżom Rackiemu, Falkowskiemu, Gronowskiemu i Przyjaciołom Zmarłego za oddanie ostatniej usługi najdroższemu synowi i bratu naszemu

Śp. Wacławowi Bystrzyńskiemu

oraz za okazanie nam współczucia składamy najserdeczniejsze

„Bóg zapłać“

Toruń, 10 kwietnia 1936 r.

1712C **Matka i rodzeństwo**

Trening pilotażu dla pilotów rezerwy

Aeroklub Gdański zwraca się do wszystkich rezerwistów, którzy służbę wojskową odbywali w pułkach lotniczych i byli wyszkoleni na pilotów, a obecnie zamieszkują północną część województwa Pomorskiego, **aby przysłali swój adres do Aeroklubu Gdańskiego.**

Zarządzenie to ma na celu nawiązanie łączności między pilotami rezerwy a A. G., w celu umożliwienia treningu w pilotażu.

Adres: Aeroklub Gdański — Gdańsk-Wrzeszcz, Heeresanger 11.

Szlachetny tynk **„FELZYTYN-SKALENIT“** decyduje o estetycznym wyglądzie domu!!!

LUBARTOWSKA FABRYKA ZNANYCH TYNKÓW SZLACHETNYCH „FELZYTYN-SKALENIT“ I PIERWSZORZĘDNYCH MATERJAŁÓW IZOLACYJNYCH „TROCAL“

Otworzyła w Gdyni przy ulicy Świętojańskiej 71 I. p. telefon 34-34

oddział, który wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres tynków szlachetnych i izolacji dachów, fundamentów, piwnic, balkonów i t. p. z materjałów własnych po cenach konkurencyjnych. — Na jakość materjałów i wykonanie, długoletnia gwarancja. — Próby i wzory oglądać można w biurze Oddziału. — Firma wykonała między innymi fasady Min. Spraw Zagranicznych w Warszawie, fasany i wszystkie izolacje „Patrji“ Jana Kiepury w Krynicy, fasadę Dworca Lotniczego i Radjostacji w Rumji pod Gdynią.

1670M

RAD i TOR

oto **tajemnica** nieocenionych nowoczesnych kosmetyków jakiemi są

KREM i PUDER THO-RADIA

sporządzone na zasadach naukowych w/g przepisów **Dra** Alfreda **Curie.** Gwiazdy ekranu, najpiękniejsze kobiety świata olśniewają urodą, budzą zachwyt nieporównaną cerą dzięki tym doskonałym kosmetykom, które w krótkim czasie zyskały setki tysięcy zwolenniczek.

Krem Tho-Radia (na dzień) 1.70 i 2.75
Cold Crem Tho.Radia (na noc) 1.85 i 2.95
Puder Tho-Radia w 12-tu odcien. 1.50 i 2.75

Do nabycia w składach aptecznych i perfumerjach.

Société **Secsr, Paris**

Gen. Reprez. **BAKLEY, WARSZAWA**

Kopernika 11, tel. 6-49-38, 6-49-39

1688

K.K.O.

Powiatu Bydgoskiego

w Bydgoszczy, Gdańska nr. 10

przyjmuje wkłady oszczędnościowe od 1 zł. i załatwia wszelkie transakcje bankowe

Tajemnica wkładów ustawowo zastrzeżona. 1725B **Pewność pupilarna**

Rep. 1291/35. 1691

OBWIESZCZENIE

o licytacji ruchomości z zastawu.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży, Franciszek Gramowski, mający kancelarję w Chełmży przy ul. Chełmińskiej nr. 17, na podstawie art. 510 §§ 1 i 2 kodeksu handlowego podaje do publicznej wiadomości, że w celu uregulowania należności przypadających wierzycielowi Vereinsbank zu Chełmża Spółdz. z o. o. w Chełmży odbędzie się w dniu 15 kwietnia 1936 r. o godz. 11,15 przed poł. w Vereinsbanku w Chełmży przy placu Marszałka Piłsudskiego licytacja papierów wartościowych i to: pożyczka Państwowa na 100 Rm. (marki niemieckie) lit. D. nr. 189046 oraz kwit wykupienia lit. D. (grup. 7 nr. 09046) i 150 Rm. w złocie. Licytacja odbędzie się z wolnej ręki, przyczem obowiązuje cena zaofiarowana. Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Chełmża, dnia 27 marca 1936 r.

(—) Gramowski, Komornik Sądu Grodzkiego.

Wróciłem 1723

Dr. med. K. Szymanowski

specjalista chorób ocznych

Bydgoszcz, Gdańska 5. Telef. 1924.

godz. przyjęć 9-11, 3-5.

JĄKANIE oraz inne zaburzenia mowy radykalnie usuwa wieloletni zakład leczn. dla jąkających się.

Dr. ŻYŁKIEWICZ

WARSZAWA, ul. Chłodna 22.

1142 Prospekty kancelarja wysyła bezpłatnie.

Km. 362/36. 1710

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu, rewiru I. Lech Stanisław, mający kancelarję w Grudziądzu, ul. Groblowa 3 na podstawie art. 6 2 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 kwietnia 1936 r. o godz. 10 przed poł. w Grudziądzu ul. 3-go Maja 15 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Mońka Cukiera w Grudziądzu a to: 1 maszyny do kucia i gięcia fibry oszacowanej na sumę 500,— zł którą oglądać można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

(—) Stanisław Lech,

Komornik Sadu Grodzkiego rew. I. w Grudziądzu.

Skład Fabryczny

Ram i Salon Obrazów

Mistrzów światowej sławy

Z. ZAGAŃCZYK

Gdynia, Świętojańska 65, telefon 85-44.

1597

Rolnicy! Już czas ubezpieczyć się od gradu!

Zanim się jednakże ubezpieczysz, zażądaj wpierw oferty od 1690

„VESTY" T-wa Wzaj. Ubezp. od Ognia i Gradobicia w Poznaniu

która na rok 1936 zaofiaruje ci najkorzystniejsze warunki.

Informacyj udzielają następujące Oddziały: Poznań, ul. Br. Pierackiego 19, tel. 1526, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 67, tel. 1631, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 20, tel. 2083

BESSA Voigtländer'a

zapewnia nieporuszone zdjęcia z ręki, dzięki zastosowaniu nowości — cyngla na denku kamery zamiast wężyka. Absolutnie pewna konstrukcja, nowoczesne, estetyczne wykończenie. Światowej sławy optyka Voigtländera.

Do nabycia we wszystkich składach fotograficznych.

PROSPEKTY BEZPŁATNIE!

Jener. reprezentacja: WARSZAWA CHMIELNA 47a

ROMMEL KAWIARNIA i CUKIERNIA

TEL. 100. ZAŁ. 1888 r. **INOWROCŁAW** KROL. JADWIGI 16.

Kawa -:- Herbata -:- Czekolada etc.

CIASTKA w wielkim wyborze. LODY różnych gatunków na zamówienie

WYSZYNK: wszelkie wódki monopolowe, konjaki i likiery pierwszorzędnych firm.

Własne specjalności: Kawa Kujawska, Morskie Oko

PIWO Z BECZKI: Browar Pomorski Józefa Chronowskiego Podgórz-Toruń

685 (Oddział Inowrocław, Król. Jadwigi 16. Tel. 341.

„Vita" Sp. z o. o.

Zakłady Handlowo-Przemysłowe, Import towarów kolonjaln. i palarnia kawy w Gdyni

Niniejszem zawiadamiamy, iż dnia 1. IV. 36. przeprowadziliśmy się z ulicy Dąbrowskiego do lokalu przy ul. **Świętojańskiej 103** *i polecamy się nadal łask. pamięci P. T. Klientów.* 1681

Meble wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych

= poleca = 1140

Bydgoski skład mebli

Gdynia 10 lutego 37. Telefon 2047

Fabryka Mebli

właściciel B. SIUDOWSKI

Bydgoszcz, Jasna 11. Telefon 2274.

Gazownia w Toruniu

poszukuje **inteligentnej, o miłej powierzchowności Pani** znającej się dobrze na kuchni warszawskiej, celem wyszkolenia jej na swoją propagandzistkę. Przewidywane zajęcia, — raz w tygodniu przez 3 godziny popołudniowe. Wynagrodzenie według umowy.

Zgłoszenia osobiste w dniu 20 kwietnia 1936 r. w „Dyrekcji Elektrowni i Gazowni" przedpołudniem. 1694

Zarząd Miejski w Toruniu.

Kawiarnia Cukiernia „Europa"

właśc. E. KLAROWSKA

tel. 1150 **Grudziądz,** Plac 23 Stycznia tel. 11.50

W pierwsze Święto dnia 12 bm. Matine Koncert popoł. i wieczorowy, w wykonaniu słynnego zespołu damskiego **„Mickey Band".** pod kier. p. Marji Gruszki

Hotel „Królewski Dwór" właśc. ST. KLAROWSKI

tel. 2076 **Grudziądz,** Rynek 3/4 tel. 2076

Od drugiego Święta dnia 13 bm. **Matine — od godz. 17-tej Five oclouck od 20-tej Koncert-dancing.** Od dnia 14 bm. codziennie **wieczorem Koncert-dancing** słynnego zespołu **Andrzeja Goertza.** W czwartek dnia 16 bm. **„Wesoły Wieczorek"** urządzony przez orkiestrę „Mickey Band" 1702

FORTEPIANY PIANINA 1182

światowej sławy marki **„Arnold Fibiger", Kalisz,** (dostawca Polskiego Radja i Konserwatorjów Muzycznych) stale wyróżniane na wszechświatowych wystawach jako najlepszy fabrykat polski.

Przedstawiciel; **TUROSTOWSKA, Toruń,** św. Ducha 14.

6-cio pokojowe mieszkanie

z balkonem i ogrodem, łazienką i pokojem dla służącej natychmiast do wynajęcia **w Gdańsk-Wrzeszczu.** Obejrzeć można we **Wrzeszczu, Baumbachallee 2,** I piętro, telefon nr. 418 47. GdK 1682

Szanownym mieszkańcom m. Grudziądza i okolicy podaję niniejszem do łaskawej wiadomości, że **b. Restaurację-Bar-Hajdel** prowadzę od dnia 5. 4. r. b. pod nazwą

„Nowa - Gospoda"

który to lokal pod względem fachowym postanowiłem odpowiednio przeistoczyć, M. i. z dniem 11. bm. **obniżam poważnie** cenę napoi i potraw. Poza tem, od dnia 14. bm. zaangażowałem słynny zespół muzyczny, który koncertuje codziennie od godz. 20-tej, w niedzielę i święta zaś o godz. 17-tej odbywać się będą popularne **Tiveaclocki.** Staraniem mojem będzie, nowo objęty lokal wszystkim P. T. Szanownym Gościom udostępnić i **uprzyjemnić,** to też proszę uprzejmie o łaskawe poparcie

Rudolf Gnitka
właściciel

1704

RATHAUS-LICHTSPIELE

GDANSK

Langgasse 60/61. tel. 258 70.

GRETA GARBO
FREDRIC MARCH
ANNA KARENINA

Z FREDDIE BARTHOLOMEWEM

Reżyserja: Clarence Brown

w języku niemieckim.

Na Biennale w Wenecji uzyskał film Grety Garbo ANNA KARENINA, jako najlepszy film w roku bieżącym najwyższe odznaczenie w postaci puharu Mussoliniego

WIELKI EFEKTOWNY FILM

1688 Gd

Osiedliłem się 1720

Dr. Hernet Edmund

lekarz prakt. i akuszer

Bydgoszcz, Zbożowy Rynek nr. 2. telefon 28-30

W Gdyni okazyjnie poleca

Dom 1 piętrowy dający do chód miesięczny 1.300 zł. plany zatwierdzone na dom 4 piętrowy cena 120 tys. zł. Willa w Orłowie 30 ubikacji z pięknym widokiem na morze cena 60 tys. wpłata 43 tys. pożyczka B. G. K. 17 tyś. zł. W centrum miasta kamienica dająca 44.000 zł. dochodu rocznie cena 320.000 zł. pożyczka B. G. K. 70.000 zł. wpłata 250.000. Przy kanale przemysłowym kamienica dająca 800 zł. dochodu miesięcznie cena 60.000 pożyczka B. G. K. 20 000 wpłata 40.000. 1000 mtr./2 parcela zabudowanie oficyny, dające 350 zł miesięcznie front wolny do budowy przy ekspedycji towarowej PKP. cena 40.000. Restauracja z pełnym wyszynkiem blisko sądu w głównym punkcie cena 16.000 zł. Sklep rzeźnicki dobrze zaprowadzony cena 8.000 zł. Sklep kolonjalno spożywczy dobrze prosperujący cena 2.500 zł. **Polsko-Amerykańskie Biuro Pośrednicze** Polish Amerycan Reals Sales Office, Gdynia, Starowiejska 34, tel. 38-11. Na odpowiedź znaczek 1716

Fabryka likierów „Zum Franziskaner"

Paul Hoppenrath, Gdańsk

Fleischergasse 15-16, tel. 22272

Poleca swoje stare fabrykaty.

Sprzedaż butelkowa tamże.

Nowość:

Hummel - Hummel

(Hamburger Köm)

i Starka (żytniówka) 1567Gd

Maszyny do szycia

naprawia Bydgoszcz, Śniadeckich 39 podwórze m. 15

UFA-PALAST

GDAŃSK,
Elisabethkirchengasse 2
Telefon 24600.

Hans Albers

w filmie

Savoy-Hotel 217

Film Albersa—Ucickiego—Ufy

z udziałem:

Brigitte Horney — Kaethe Dorsch — Gusti Huber — R. Deligen — A. Engel — A. Waescher — P. Westermeier — R. Leibelt — Jacob Tiedtke

Scenarjusz: Gerhard Menzel. — Muzyka: Walter Gronostay. — Wytwórnia: Fritz Podehl. — Reżyserja: Gustaw Ucicky.

Film rozgrywa się w starej Moskwie przed wojennej. Stare miasto królewskie Kraków

Najnowszy odcinek dźwiękowy Ufy.

Pocz. seansów w dni powszednie o godz. 4, 6,15 i 8,30
W niedziele i święta o godz. 3, 5, 7 i 9. 1690

Bilans netto po dzień 31 grudnia 1935 r.

Stan czynny			Stan bierny		
Kasa i sumy do dyspozycji:			**Kapitały własne:**		
a) gotówka w kasie	34.084,01		a) udziały wpłacone	188 259,63	
b) waluty zagraniczne	1.351,47		b) fundusz zasobowy	63,350 14	
c) pozostałość w Banku Polskim	59.047,69		c) fundusz wątpliwych pretensyj	27.500,—	
d) pozostałość w P. K. O.	12.527,55		d) fundusz waloryzacyjny	6.508,17	285.617,94
e) lokaty w bankach krajowych	85.879,30	192.890,02	Banki		56 303,23
Papiery wartościowe		47.215,92	Redyskont		42.000,—
Udziały własne		200,—			
Pożyczki udzielone:			**Lokaty oszczędnościowe:**		
a) weksle zdyskontowane	588.467,48		a) wkłady	787,015 35	
b) należności z układów konwers.	275.976,25		b) rachunki bieżące	137.265,04	924 280,39
c) rachunki bieżące	147.083,80		Sumy przechodnie		14 507,61
d) hipoteki aktywne	16.718,90	1 028.246,43	Procenty na 1936 r.		8.535,—
Weksle protestowane		41.282,82	Wierzyciele za inkaso		55 160,64
Sumy przechodnie		15.943,84	Zysk do dyspozycji Walnego Zgrom.		26.446,05
Nieruchomości		27.293 29			
Ruchomości		4.617,90			
Inkaso	30 099,29				
Dłużnicy za inkaso	25.061,35	55.160,64			
		1.412 850 86			1.412 850,86
Bank akceptacyjny		42.000,—	Bank Akceptacyjny		42.000,—
			Depozyt Banku Akceptacyjnego z układów konwersyjnych		439.373,70
Zabezpieczenie z układów konwers.		439 373,70			
		1.894.224 56			1.894.224,56

Tczew, dnia 30 marca 1936 r.

BANK LUDOWY

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością **w Tczewie**

ZARZĄD:

(—) Adam Wudarski, (—) Mieczysław Łukaszewski (—) Antoni Sredz...

Pragniesz dobrobytu dla siebie, dla Polski, dla swoich, popieraj polski przemysł,

1689

ubezpieczaj się w „Veście", albowiem

1) jest od samego założenia nawskroś **polskiem** towarzystwem,
2) jest od samego założenia wytrwałą i zasłużoną pionierką **polskiego** przemysłu ubezpieczeniowego,
3) jest oparta wyłącznie na **polskich** kapitałach, ulokowanych w **polskich** wartościach majątkowych,
4) służy wszechstronnie interesom **polskiego** gospodarstwa, przyczynia się skutecznie do pomnażania **polskiego** majątku narodowego.

„VESTA" Bank Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu

założono w r. 1873

zawiera ubezpieczenia na życie, od odpowiedzialności cywilno-prawnej, od wypadków, samochodowe.

Siedziba Centrali: Poznań, Sw. Marcin 61.

Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 67, tel. 3730; w Grudziądzu, Plac 23 Stycznia 20, tel. 2083; Reprezentacja w Gdańsku, Stadtgraben 18, tel. 23510. — **Obszar działalności tylko Państwo Polskie**

Urządzenia łazienkowe, sanitarja, kanalizacja, łożyska kulkowe, opony, aparaty do spawania

poleca 1708

DAMIC & SZULZ

GRUDZIĄDZ, Plac 23 Stycznia 14

Tel. 20-24 i 20-64 Tel. 20-24 i 20-64

IV. Ukł. 4/36. 1670

OBWIESZCZENIE. Sąd Okręgowy — Wydział Handlowy w Gdyni na posiedzeniu niejawnem dnia 7 kwietnia 1936 r. postanowił: I) otworzyć postępowanie celem zawarcia układu z wierzycielami firmy: Inżynierowie Budowy i Architektury O. i E. Ungerowie i E. Jakóbowicz w Gdyni-Grabówek, II) wyznaczyć asesora sądowego Jacka-Siedleckiego w Gdyni (Sąd Okręgowy) jako sędziego-komisarza oraz Stefana Rucińskiego w Gdyni, ul. Kilińskiego 5 jako nadzorcę sądowego, III) wyznaczyć terminy sprawdzenia wierzytelności na dzień 6. 5. 36 r. godz. 10 oraz 13. 5. 36 r. godz. 10 w Sądzie Okręgowym w Gdyni sala nr. 16, IV) wezwać wierzycieli, by przed upływem wyznaczonych terminów zgłosili swoje wierzytelności u sędziego-komisarza w sposób określony art. 37 i 38 pr. o post. ukł. i to w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach, z których jeden winien być zaopatrzony znaczkiem „opłata sądowa" za 2 zł, a każdy załącznik za 50 gr.

Gdynia, dnia 7 kwietnia 1936 r. Zl. 189

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego.

WESOŁYCH ŚWIĄT

życzą

swym Dostawcom i Odbiorcom

„SAIR"

BEKONIARNIA GRUDZIĄDZ

Składy:

Toruńska 3. — Chełmińska 40. — Wybickiego 46.

Wielkie możliwości zarobkowe

dla ograniczonej ilości inteligentnych i elokwentnych panów w wieku 25 do 40 lat po teoretycznem i praktycznem przeszkoleniu w nowowprowadzonych działach popularnych ubezpieczeń o masowym zbycie. Wybrani kandydaci otrzymywać będą podczas przeszkolenia wynagrodzenie.

Zgłoszenia osobiste: **Assicurazioni Generali, Gdynia, Skwer Kościuszki 22,** w środę dnia 15 i w czwartek dnia 16 kwietnia rb. w godzinach między 9 a 14. 1596MK

BAGATELA

Dom Kasy Emerytalnej 1163 M

Gdynia, ul. Śląska 33 — tel. 30-75

Z dniem 1 kwietnia br. rozpoczynamy

Sezon wiosenny

pierwszorzędnemi atrakcyjnemi

występami artystycznemi

przy współudziale w tańcu i w śpiewie europejskiej sławy orkiestry.

Codziennie od godz. 20-tej do rana.

W niedziele Five o'clock

Ceny umiarkowane. Nowootwarty Coctail-Bar.

ATA czyści i szoruje wszystko!

A185b

Modne kołnierze i żaboty, torebki parasole, kwiaty

938CK

Kałamajski

TORUŃ

Pierwszorzędny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA"

Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racjonalne pielęgnowanie, odmładzanie iudoskonalenie urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, pryszczy, brodawek, kurzajek, zbędnego owłosienia, piegów, rozszerzonych por. łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery, Radykalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs Sprzedaż kremów, mleczek t. p. Porady bezpłatnie.

TORUŃ, ul. Król. Jedwigi 5. mieszk. 3. 49C

Cegłę maszynową do **natychmiastowej** dostawy poleca

„Cerament"

Sp. z o. o.

Toruń, Nowy Rynek 7, tel. 2728

1044C

Farbki do jaj w różnych kolorach

Frotery wióry, płaty

Molochrony naftalina, flit

Perfumy wody kwiatowe, pudry

Tapety farby, lakiery

Zioła wody, sole lecznicze

Fotograficzne przybory

kupujesz najkorzystniej bo towar solidny

w Hurtowni

Jan Kapczyński

Toruń, Szeroka 35

1447 C

Bezpłatnie grafologini

Przeszłość, przyszłość, jak dojść do wielkich pieniędzy, majątku, wskaże narzeczonego na męża w którym domu mieszka, nr. loteryjny oraz czy sprawy sądowe i urzędowe załatwia korzystnie Toruń, Szeroka 33, II. ptr. 1698 Ck

Luksusowe

afrykańskie gatunki kawy specjalne na święta po znacznie zniżonych cenach nadeszły. Araczewski. 1697 Ck

Trumny

wszelkiego rodzaju ceny najniższe Szramkowski Toruń, Św. Ducha 21 dekoracja bezpłatnie. 1696 Ck.

Lokal

na warsztat, garaż lub przedsiębiorstwo łącznie z mieszkaniem. Toruń, Chełmińska Szosa 56 piętro. 1700 Ck

GRUDZIĄDZ

Poszukuję

wspólnika do dobrego bezkonkurencyjnego przedsiębiorstwa jedynego w tej miejscowości około 16 tysięcy mieszkańców. Oferty do „Dnia Grudziądzkiego" pod nr. 1589GK. Grudziądz.

Dom

z ogrodem w Grudziądzu przy ul. Paderewskiego 43a. korzystnie do sprzedania. Wiadomość Grudziądz. Sobieskiego 24. m 3. 1706 G.

Maszyny biurowe naprawia

K. Sommerfeld Grudziądz, Rynek 10, tel. 1968 1659 G

BYDGOSZCZ

TAPETY

S. STRYSZYK

Bydgoszcz

Długa 12. Telefon 1239

1484 B

Akuszerka

dyplomowana udziała porad Dąbrowska Bydgoszcz Dworcowa 55, 1722 BK

Sprzedam

limuzynę „Fiat" 4—osobową bardzo dobry stan. Oferty pod „zaraz" do „Dnia Bydg. Ilnstr." Bydgoszcz, M. Focha 12. 1724 B

Najtańsze

stoły-krzesła surowe i polerowane w wielkim wyborze poleca Stalarnia Piskulski Bydgoszcz, Grudziądzka 19. 1721 BK.

TCZEW

Zamierzamy

odsprzedać prywatnie w maj. Łukocin pow. Tczew drobne i większe działki. Reflektanci zechcą się zgłosić do Maj. Łukocin pow. Tczew. TK.

Dom

w Gniewie, sprzedam z powodu przesiedlenia. Zgł. Felc, Gniew, Pierackiego 30. 1624TK

GDAŃSK

Używane 1163 Gd

PIANINA

naprawy, strojenie,

HEINRICHSDORFF,

Fabryka fortepianów

Gdańsk, Poggenpfuhl 78.

2 mieszkania pańskie

4 i 5-cio pokojowe, łazienka, pokój dla służącej, loggia, ewent. z garażem do wynajęcia, Gdańsk, Fleischergasse 60 c, I. Tel. 22408 1675Gd

Samochody

mało używane

rocznik od 1932 r. wzwyż

kupujemy za gotówkę

Danziger Ständige Automobilmesse

Stałe Targi Samochodowe

GDAŃSK

Brotbänkengasse 37.

Tel. 24238 i 24215. 1674 Gd

25 lat

a więc od 1 kwietnia 1911 r., istniejący skład towarów kolonjalnych i restauracja

Jana Majewskiego

w Sidlikach (Gdańsk) przy ulicy Oberstr. 95

poleca się Szanownej Klienteli i prosi o dalsze poparcie.

Opel, 4/20 PS, kabriolet, trzyosobowy, w bardzo dobrym stanie.

„Fiat" otwarty, model 509, czteroosobowy, w dobrym stanie. 1677 Gd

Steyer otwarty czterosiedzenowy, 6/30 PS, czterodrzwiowy, z nasadką limuzynową, w pierwszorzędnym stanie.

Overland Whippet, limuzyna, 6-siedzeniowa 12/40 PS, 6-cio cylindrowa, w pierwszorzędnym stanie.

Chrysler landoleta, 6-cio osobowa 10/40 PS, 4-cyl., w pierwszorzędnym stanie.

Packard, limuzyna, 6-cio osobowa, 90 KM. w bardzo dobrym stanie.

Harley Davidson, motocykl, 1200 ccm. z przyczepką dwuosobową, w dobrym stanie.

„D" motocykl, 500 ccm, typ sportowy, Solo kierowanie górne.

D.K.W. motocykl, 300 ccm, Solo, powietrznie chłodzony.

Ariel motocykl 550 ccm. Solo, turystyczny, Przyczepka do motocyklu, typ Zeppelin, prawie nowa.

Wszystkie wyżej wymienione samochody sprzedajemy **jako okazja** tanio.

Również większa ilość samochodów używanych w różnych cenach. Pokaz i bliższe informacje na żądanie. **Danziger Staendige Automobilmesse. Stałe Targi Samochodowe. Gdańsk, Brotbaenkengasse 37.** Telefon 24238 i 24215.

RÓŻNE

Baczność

Moją realność złożoną z masywnego domu 7-pokojowego wraz z kuchnią, restauracją z pełnym wyszynkiem, składu kolonjalnego, dużej sali zabaw przy pełnem oświetleniu elektrycznem, 8 mórg ogrodu oparkanionego, 25000 drzewek owocowych (szkółki), 150 okien inspektowych, oranżerji, pasieki pszczół, 80 mórg roli pszennej wraz z żywym i martwym nadkompletnym inwentarzem sprzedam lub zamienię na dochodowy dom w mieście. Zgłoszenia przyjmuje „Dzień Chełmiński" Chełmno, Marsz. Focha 7 pod nr. 62. 1604

FUTRA

Augustynowicz. Warszawa, Wierzbowa 8. tel. 5.23.89. Na seson wiosenny **LISY** srebrne, krzyżaki niebieskie i inne od 100 —. zł. Urzędnikom, Wojskowym specjalny rabat. Kredyt. Pracownia na miejscu. Letnie przechowanie. Firma chrześcijańska. 1390

Samouczek Rachunkowy i Geometrji

Sitowskiego. 1000 zadań rozwiązanych. Łatwa nauka bez pomocy nauczyciela. Uniwers. poradnik dla każdego zawodu. Cena 4.80 zł. Wpłacone zgóry na PKO 301.354 z posyłką 5.10. Za zaliczeniem poczt. 5.80 Księgarnia Mikulskiego Katowice, Marjacka 2. 1687

Letnisko-Dwór

na miejscu park przylegający do jeziora. Bliższych informacyj udziela **Rolbieska** Maj. Czarnylas poczta Pączewo pow. Starogard telef. Skórcz 2. Pomorze. 1304

GRAD TO NAJWIĘKSZY WRÓG ROLNIKA

GRAD ZAGRAŻA DOBROBYTOWI I MOŻE DOPROWADZIĆ DO RUINY

UBEZPIECZENIE ZAPOBIEGA KLĘSCE GRADOBICIA

RATUJE DOBROBYT

NAJKORZYSTNIEJ
NAJTANIEJ

ubezpiecza **OD GRADOBICIA**

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

w POZNANIU

W ROKU 1936

15% RABATU

OD SKŁADEK GRADOWYCH

poza dotychczasowemi
OPUSTAMI I ULGAMI.

WYSOKIE OPUSTY ZA LATA BEZGRADOWE
SZYBKA WYPŁATA ODSZKODOWAŃ

UWAGA! Wszelkie sprawy dotyczące ubezpieczeń gradowych i ogniowych załatwia:

ODDZIAŁ w BYDGOSZCZY ul. Gdańska 71, dla powiatów: bydgoskiego, inowrocławskiego, żnińskiego, szubińskiego, wyrzyskiego
ODDZIAŁ w OSTROWIE ul. Wrocławska 11, dla powiatów: ostrowskiego, kępińskiego, krotoszyńskiego
ODDZIAŁ w POZNANIU pl. Nowomiejski 8, dla pozostałych powiatów województwa poznańskiego
ODDZIAŁ w GDYNI ul. 10 Lutego 18, dla powiatów: morskiego, kartuzkiego, kościerskiego, tczewskiego, starogardzkiego
ODDZIAŁ w TORUNIU ul. Żeglarska 22. dla pozostałych powiatów województwa pomorskiego

Polska Żegluga Śródlądowa i Przybrzeżno-Morska
„NAWIGACJA"
W TCZEWIE :-: ZAMKOWA 1

Telefon 1446

zawiadamia uprzejmie, że z dniem 1-go kwietnia b. r. rozpoczęła
sezon żeglugowy na przewóz towarów drobnicowych i masowych drogą wodną,
po cenach najniższych i bezkonkurencyjnych.

Regularne linje towarowo-holownicze
WARSZAWA - TCZEW - GDAŃSK - GDYNIA
przewóz od i do wszystkich miejscowości nad Wisłą
Warszawa — Łódź — Bydgoszcz — Poznań

ODDZIAŁY i AGENTURY
Warszawa — Płock — Włocławek — Toruń — Bydgoszcz — Grudziądz — Tczew — Gdańsk — Gdynia — Poznań.

Ford
DO KAŻDEGO UŻYTKU!

OSOBOWE
JUNIOR 4/21 K M od . . . . . zł 4.515,—
JUNIOR DE LUXE 5/32 K M od . . . . . zł 5.355,—
V8 14/90 K M od . . . . . zł 15.040,—

PODWOZIA DOSTAWCZE
4-CYLINDROWE 4/21 K M . . . . zł 4.275,—
4-CYLINDROWE 5/32 K M . . . zł 4.735,—

PODWOZIA CIĘŻAROWE
4-CYLINDROWE 13/50 K M
2,4 ton rozstaw osi 3,34
z gaźnikiem benzyny . . . . . zł 10.350,—
„ „ ropowym . . . . . zł 11.350,—
3,3 ton rozstaw osi 3,98
z gaźnikiem benzyny . . . . . zł 10.800,—
z „ ropowym . . . . . zł 11.800,—

St. Marlewski i S-ka
GDAŃSK, Dominikswall nr. 10, telef. 22464
Gdynia, Abrahama 27, telefon 1241. 1726

POLECA 1172 M
wagonowo i ze składu
Wszelkie materjały budowlane
Telefon 26-07
ul. Szkolna 4 „SUPREMA"

Otwarcie
Szanownej Publiczn. Grudziądza i okolicy podaję do łaskawej wiadomości, że dniem 15-go kwietnia r. b. otwieram
przy ulicy Długiej nr. 1.
Skład jedwabi, materjałów damskich i męskich oraz bławatów.
Długoletnie doświadczenie fachowe daje rękojmę obsługi sumiennej i wyboru towaru jakościowego.
Prosząc o łaskawe odwiedzanie mego składu polecam się
1707 F. Koliwer.

Gustav Nagel, Gdańsk,
Dominikswall 6. telefon 21938.
ZAKŁAD KRAWIECKI NA MIARĘ
dla wykwintnych mód męskich i damskich.
Wielki skład nowości angielskich. Gd 1175

Farby — lakiery — pendzle, farby lakowe do podłóg, natychmiast schnące. Artykuły do czyszczenia i prania w znanej jakości
Fachdrogerie Bruno Fesel
Gdańsk, Junkergasse 1. obok hali targowej.
1636 Gd

HILLMAN

Czołowy produkt angielskiego przemysłu samochodowego
Nowoczesna konstrukcja — Atrakcyjny wygląd
Silnik 4-cyl. 33 KM — Nieporównana wytrzymałość na złe drogi

„HUDSEXWAY"

Towarzystwo Handlu Samochodami Spółka z o. o.
(Automobil - Handelsgesellschaft m. b. H.)
Gdańsk, Reitergasse 12-15, telefon nr. 271-37

1656Gd

Największy skład części zamiennych — Stacja obsługi
Warsztaty reperacyjne znane ze swej precyzyjnej roboty

Międzynarodowe Towarzystwo Budowy Okrętów i Maszyn Sp. Akc.
The International Shipbuilding and Engineering Co. Ltd.

Stocznia Gdańska

Gdańsk, Werftgasse 4. Tel. 23441

Budowa i naprawa statków morskich i rzecznych wszelkiego rodzaju.
Budowa i naprawa wagonów.
Budowa silników spalinowych i gazowych.

Prądnice i silniki elektryczne.
Transformatory do wszelkich celów.
Transformatory do spawania elektr.
Urządzenia cukrowni.
Urządzenia chłodnicze.
Maszyny dla przemysłu gumowego.

KONSTRUKCJE ŻELAZNE
DŹWIGI, MOSTY
ODLEWNIA DZWONÓW.

1336

Zakłady Przemysłu Tłuszczowego i Olejarskiego „Union" S. A., Gdynia

Bilans

na 31 grudnia 1935 r.

AKTYWA: Majątek stały: Budynki fabryczne 2.235.292,93. Urządzenia techniczne (maszyny, urządzenia, narzędzia, bocznica itd.) 6.194.255,93. Inwentarz zakładowy i biurowy martwy 73.723,84. **Majątek płynny:** Gotówka w kasie i bankach 228.631,30. Papiery wartościowe 234.865,40. Weksle w portfelu, inkasie i dyskoncie 291.666,68. Akcje i udziały w innych przedsiębiorstwach 8.000,—. Materjały: surowce 3.683.445,28, pomocnicze i pędne 295.445,91. Półfabrykaty: gotowe wyroby i towary 2.908.930,24. **Dłużnicy:** odbiorcy 988.683,84, dostawcy 41.932,41, różni 581.208,28, weksle protestowane 233,30. Sumy przechodnie: wydatki dotyczące okresu przyszłego 38.384,85. Strata 103.423,83. Razem 17.908.129.02. Wierzyciele — za udzielone gwarancje z tytułu zawartych umów o zakup krajowych nasion oleistych i inne 570.000,—. Gwarancje otrzymane 401.021,20.

PASYWA: Kapitały własne: Kapitał zakładowy 7.000.000,—. Kapitał zapasowy: Saldo z roku ubiegłego 28.800,—, dopisano w roku sprawozdawczym 44.300,—. Kapitał rezerwowy: dopisano w roku sprawozdawczym 150.000,—. Kapitał amortyzacyjny: Saldo z roku ubiegłego 1.925.004,05, odpisano w roku sprawozdawczym 2.193,51, dopisano w roku sprawozdawczym 671.120,42. **Zobowiązania:** Akcepty 1.000.000,—. Banki 609.635,—. Dostawcy 5.751.005,18. Odbiorcy 76.120,39. Różni 108.692,22. Weksle zdyskontowane 219,665.89. Fundusze i zobowiązania specjalne: „delcredere" 177.677,02, inne 39.887,29. Sumy przechodnie: dochody dotyczące okresu przyszłego 48.537.45. Zysk: pozostałość z roku ubiegłego 59.877,62. Razem złotych 17.908.129,02. Gwarancje udzielone z tytułu zawartych umów o zakup krajowych nasion oleistych i inne 570.000,—. Wierzyciele za otrzymane gwarancje 401.021.20. Ogólna suma zobowiązań zagranicznych 5.465.058,88.

Rachunek Strat i Zysków.

Za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1935 r.

STRATY: Koszty administracji ogólnej 596.946,45. Koszty fabrykacji 2.145.654,96. Koszty sprzedaży 531.038.29. Koszty kredytów 391.687,97. Podatki państwowe i komunalne 41.065,40. Różnice kursowe 154.039,94. Odpisy amortyzacyjne 671.120,42. Ubezpieczenia 36.088,70, Straty na sprzedanych starych maszynach 6.802,49, Razem 4.574.444.62 złotych.

ZYSKI: Rachunek towarów 4.417.706,72. Różne przychody 53,314,07. Strata 103.423,83. Razem 4.574.444,62 złotych.

1671M

GDYNIA

SKRZYNIE
w kompletach i zbite.
Specjalność:
Skrzynki do szprotek
na żądanie z nadrukiem firmowym dostarcza
Skrzyniarnia „Opato"
Gdynia, 10.712 M
ul. Śląska 1-3, telefon 26-13

Do sprzedania lub wydzierżawienia
w Gdyni większa nieruchomość na cele przemysłowe. Informacje: tel 15-04 lub „Gazeta Morska Ilustr." — Gdynia. 1495 M

PARCELA W RUMJI
około 5000 m² do sprzedania. Wiadomość: Gazeta Morska Ilustrowana, Gdynia pod nr. M1494

Okazja!
Za pożyczkę inwestycyjną daję w równowartości konfekcję, obuwie, i galanterję.
R. Nagórska
Skład konfekcji, obuwia i galanterji.
Gdynia, Starowiejska 5.
1635

Tanio
sprzedam parcelę budowlaną w Gdyni centrum. Zgłoszenia „Gazeta Morska Ilustrowana", Gdynia pod „Parcela" 1667 M

Zastępcy
obwodowi, zdolni organizatorzy, do poważnych transakcji, poszukiwani zaraz. Praca stała, możliwa także pobocznie. kilka godzin dziennie. Oferty Gdynia, skrytka 186 1581 M

Pokój
słoneczny komfortowy, łazienka, centralne, do wynajęcia. Gdynia, Świętojańska 63, tel. 33-28. 1715Mk

Zagubiony
weksel in blanco na zł 60.- wystawiony przez Władysław Łabudzki Puck unieważniam. Bielski Skład Sukna K. Gustaw. Gdynia. 1717 Mk.

Okazja!
Sprzedam tanio motocykl Royal-Endfield Suppersport 24 P. S. — 350 ccm—4 biegi model 1934 oferty H. Lenczak i Ska Gdynia — Portowa nr. 4 1713 M

RÓŻNE

Dom. Celbowo
sprzedaje
buraki pastewne
po 80 gr. za ctr. od podwórza. Rodenacker. 1678

Dla budowniczych
Sprzedam dwa mało używane elektrodźwigi „Demac". Nośność tysiąc kilogramów, wysokość podnoszenia czternaście metrów. Czajkowski, **Inowrocław** Piłsudskiego 6. tel. 681 1618

Salon mód Massannek

Gdańsk, Gr. Wollwebergasse 14. tel. 281 74.

wystawił najnowsze modele wiosenne i letnie paryskiej Haute Couture.

Płaszcze — kostjumy — suknie — komplety — kapelusze

Eleganckie wykonanie na miarę.

Na składzie wiele najnowszych angielskich i francuskich materjałów i jedwabi

934 Gd

HANOMAG

Przepyszne modele 1936 r. - Elastyczna oś przednia, specjalnie usztywniona rama, centralne smarowanie podwozia, hamulce hydrauliczne

Garant śliczny wóz użytkowy
Kurier długi rozstaw osi, wyjątkowo wygodny
Rekord najekonomiczniejszy wóz podróżny
Szturm 6-cyl., 50 KM, duża szybkość, wyjątkowy komfort

1659Gd

„HUDSEXWAY"

Towarzystwo Handlu Samochodami Sp. z o. o. (Automobil-Handelsgesellschaft m. b. H.)
Gdańsk, Reitergasse 12-15, telefon nr. 271-37
Największy skład części zamiennych — Stacja obsługi
WARSZTATY REPARACYJNE, znane ze swej precyzyjnej roboty

RUDOLPH MISCHKE
Gdańsk, właśc. Otto Dubke, Langgasse 5
Wyroby żelazne, artykuły gospodarcze, narzędzia ogrodowe. 978Gd

Mały samochód (Hanomag)
w bardzo dobrym stanie za gotówkę do sprzedania. Dingler. Gdańsk - Oliva Colbatzerstr. 1. 1676 Gd

ZABAWKI
NA NOWY ROK SZKOLNY
tornistry, teki, chlebaki, rysiki, tablice, gąbki i t. d. u firmy
Hermann Thalmann
Gdańsk, Junkergasse 10-11.
(wpobliżu Breitgasse)
Największy wybór. Niskie ceny.
1634

Naprawy
skrzypiec, organków oraz wszelkich instrumentów muzycznych fachowo i korzystnie dokonuje
Willy Trossert
mistrz budowy skrzypiec
Gdańsk, Kohlenmarkt 10
Telefon 28837. 706 Gd

Cement wapno cegłę żelazo dachy

Drzewo budowlane i stolarskie

Y K T Y

ORAZ WSZELKIE INNE MATERJAŁY BUDOWLANE PO NAJNIŻSZYCH CENACH DOSTARCZAJĄ: ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

M. KRENSKI Sp. z o. o.

Centrala: Gdynia, Gdańska 15 — Tel. 2630, 2731

Oddziały: Orłowo-Morsk., Limbowa 33, Tel. 9119; Tczew, Sobieskiego 38-39 „ 1404; Grudziądz, Mickiewicza 23 „ 1413; Toruń, Grudziądzka 47-49 „ 1506; Chojnice, Warszawska 11 — —

Tartaki i stolarnie: Starogard, Kościuszki 52 Tel. 21; Rytel, pow. Chojnice „ 3; Klonowo k. Lidzbarka „ 34; Wierzchucin p. Tuchola p. Iwiec 1599M

TORUŃ

Meble wszelkiego rodzaju najtaniej kupujesz tylko Toruń, Prosta 5. Przekonaj się! Spamiętaj! Powiedz drugiemu!

Żelazo blachy osie resory poleca tanio P. Tarrey, Toruń Tel. 2093 — St. Rynek 23 1041 C

FUTRA Nowy utworzony skład futer Toruń, Król. Jadwigi 10 Zaopatrzony w najnowsze modele wiosenne oraz wielki wybór lisów Dogodne warunki! Ceny niskie! 936 CK

Chcesz dobre a tanie MEBLE zwróć się z zaufaniem 484 C tylko do Fabrycz. Składu Mebli Wincenty Gralewski Toruń, ul. Prosta 21 vis a vis ul. Wysokiej Obsługa rzetelna.

RESTAURACJA I JADALNIA „BACON" TORUŃ, MAŁE GARBARY 13 poleca: 782CK Obiady z 3 dań . . 60 gr Kolacje . . . . . 50 gr. Całomiesięczne utrzymanie . . zł. . 40

Wszelkie roboty ślusarskie, wiercenie studzien, oraz odlewy żeliwne wykonuje szybko i tanio Firma „PEDAB" w Toruniu, ul. Koszarowa 15/17 /10146

Do wydzierżawienia garaże i bikacje warsztatowe Słowackiego 79 w Toruniu. 1412 C

Piece-kaflowe białe i kolorowe cegły szamotowe 1135 posadzki terrakotowe i płyty glazurowane polecają po najtańszych cenach BRACIA PICHERT Sp. zo. o Toruń, ul. Przedzamcze 7. Chełmża, ul. Kolejowa 9. Chojnice, Szosa Gdańska 39.

Już od 15 gr. szklanka doskonałego piwa Ceny wódek i potraw zniżone Bar „Bałtyk" Toruń, Szeroka 6 1234C

Zegary platery, obrączki ślubne oraz wszelką biżuterję najtaniej kupisz w firmie Kazimierz Bibik Toruń, Rynek Staromiejski 30, róg Szeroka, telefon 1292. Reperację zegarków i biżuterji wykonuję we własnym warsztacie. 1540C

DYWANY CHODNIKI FIRANY NARZUTKI 1447 NAJTANIEJ M. S. LEISER TORUŃ, St. RYNEK

W „Kiermaszu" między innemi prowadzimy także dział wyrobów szklanych do użytku domowego. Ze względu, że jesteśmy udziałowcami fabryki, oddajemy powyższe wyroby po cenie niższej niż ktokolwiek inny. Poza tem i szereg innych artykułów. „Kiermasz Światowy" TORUŃ, Staromiejski Rynek 30. Oddziały: Poznań, Gdynia, Tczew 1277

TORUŃSKI ZAKŁAD CHROMOLITOGRAFICZNY I DRUKARNIA

Najstarszy i największy chrześcijański Zakład z własnemi zabudowaniami na terenie 18000 mtr.²

WŁAŚCICIEL 1504 C

EDWARD STEFANOWICZ

TELEFON 1293 BATOREGO 13/15 TORUŃ - MOKRE BAŻYŃSKICH 38/44 TELEFON 1293

plakaty — olejodruki — etykiety — kartony — pudełka — torebki — opakowania — obwoluty

SZYBKO ■ ■ ■ SOLIDNIE ■ ■ ■ TANIO

Działka do sprzedania Sprzedam wzorowo zaprowadzoną działkę-ogródek owocowo-warzywny z 24 drzewkami owocowemi, krzewami, agrestu i porzeczek z altaną, kurnikiem, gołębnikiem i basenem. Wiadomość: Toruń, ul. Wybickiego 3, parter prawo.

ROWERY i części PRZYBORY WĘDKARSKIE sprzedaje korzystnie Pomorska Spółka Myśliwska Toruń, Łazienna 32 tel. 15-77 14-6 C

SMOŁĘ kafle, gips, papę, wapno, cement, oraz wszelkie inne materjały budowlane, poleca po cenach najniższych hurtowo i detalicznie M. Czubek i S-ka. w Toruniu, ul. Piernikarska 3/7 Telefon 16-43. 591 CK

KONIAKI likiery wódki gatunkowe poleca Jan Grelewicz Toruń, St. Rynek. 1663C

LISY w wielkim wyborze poleca Warszawski Skład Futer Toruń, Szeroka 7, tel. 13-89. 930 CK

Torebki damskie Teki portfele Parasole Walizy wielki wybór poleca Wegner nast. Toruń, Kr. Jadwigi 20. 1607C

TAPETY w najnowszych deseniach DROGERJA „UNIVERSAL" Toruń, Szeroka 17. 1425C

Tapicerzy kupują sprężyny, pakuły, trawę, płótna, szpagaty, włosie i gwoździe najtaniej w firmie Zygmunt Balcerowicz, skład skór, Toruń, Żeglarska 21. 488

Tynk szlachetny „Ceramentol" dostarcza hurtowo i detalicznie. Posadzki terracowe, ceralitowe, terrakotowe układa „CERAMENT" Sp. z o. o. Biuro: Toruń, N. Rynek 7, tel. 2728 1043C

WINA krajowe i zagraniczne najlepszych marek poleca Jan Grelewicz Toruń, St. Rynek. 1663

Smołę cement, wapno, trzcinę, gips, kafle, gwoździe, papę, bitumicz. papę „Ruberoid" i t. p. hurtowo i detalicznie poleca „Cerament" Sp. z o. o. Biuro Toruń, Nowy Rynek 7 tel. 2728 Składnica: Toruń Targowa 22 tel. 2727 1052 C

Okazja Z powodu wyjazdu korzystnie do nabycia w Toruniu dobrze zaprowadzony skład żelaza i sprzętów kuchennych w ruchliwym punkcie. Lokal pierwszorzędny. Oferty do „Dnia Pomorza" Toruń pod nr. 1695 Ck.

Praktyki urzędnika gospodarczego poszukuje absolwent W.S.R. Oferty „Dzień Pom." Toruń pod nr. 1660

3 pokojowe mieszkanie z kuchnią, z wygodami do wynajęcia od 1 maja. Toruń, Kasprowicza 18. II. ptr. 1653 Ck

Jaja wylęgowe kur rasy karmazyny nabyć można w majątku Kończewice, poczta Chełmża. 1367Ck

Skuteczny środek na porost włosów

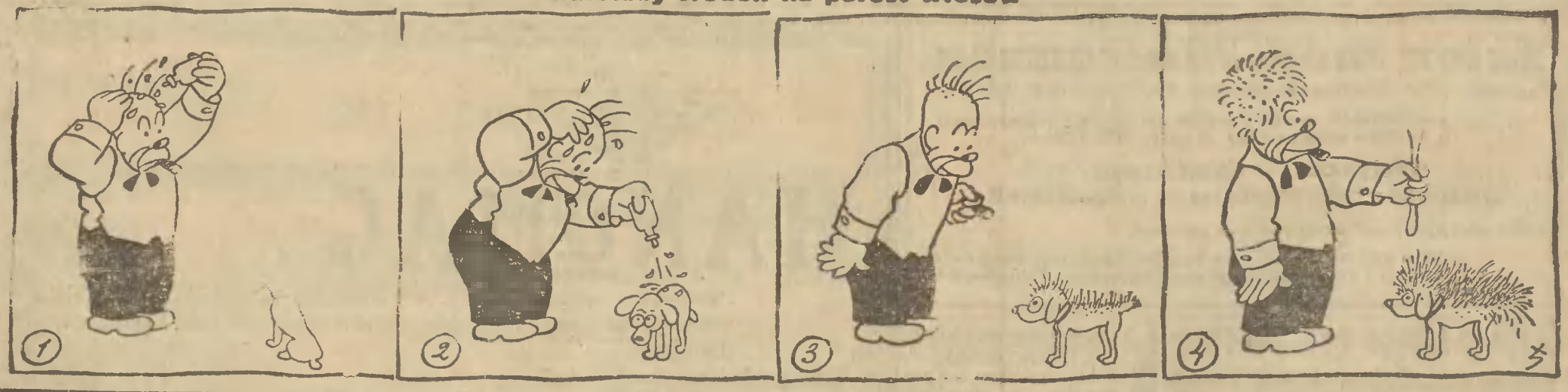

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	3.00 zł
Z odnoszeniem do domu	3.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	3.40 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.15 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny: Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12 — Redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Pagod'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpowiedziałnią w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu